



INSTYTUT EKONOMIKI ROLNICTWA  
I GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ  
PAŃSTWOWY INSTYTUT BADAWCZY

***Raport o wpływie  
Wspólnej Polityki Rolnej  
na tendencję polaryzacji  
gospodarstw rolnych  
w ramach poszczególnych  
makroregionów kraju***

**nr 93**

**Warszawa 2008**

***Część pierwsza***



EKONOMICZNE I SPOŁECZNE UWARUNKOWANIA  
ROZWOJU POLSKIEJ GOSPODARKI ŻYWNOŚCIOWEJ  
PO WSTĄPIENIU POLSKI DO UNII EUROPEJSKIEJ

***Raport o wpływie  
Wspólnej Polityki Rolnej  
na tendencję polaryzacji  
gospodarstw rolnych  
w ramach poszczególnych  
makroregionów kraju***

***Część pierwsza***



Autor publikacji jest pracownikiem naukowym  
Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej  
– Państwowego Instytutu Badawczego

Pracę zrealizowano w ramach tematu  
**Zróżnicowanie regionalne w rozwoju rolnictwa oraz jego wpływ  
na problemy ekonomiczne i społeczne obszarów wiejskich**  
w zadaniu *Zasięg i konsekwencje zróżnicowania funkcji gospodarstw rolnych  
w ujęciu przestrzennym*

Celem pracy jest zilustrowanie zjawiska polaryzacji gospodarstw rolnych  
w poszczególnych makroregionach kraju oraz nakreślenie kierunków polityki rolnej  
prowadzącej do rozwiązania tego problemu.

Opracowanie komputerowe  
*mgr inż. Danuta Lidke*

Korekta  
*Joanna Gozdera*

Redakcja techniczna  
*Leszek Ślipski*

Projekt okładki  
*AKME Projekty Sp. z o.o.*

ISBN 978-83-60798-62-1

*Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej  
– Państwowy Instytut Badawczy  
00-950 Warszawa, ul. Świętokrzyska 20, skr. poczt. nr 984  
tel.: (0·prefiks·22) 50 54 444  
faks: (0·prefiks·22) 50 54 636  
e-mail: [dw@ierigz.waw.pl](mailto:dw@ierigz.waw.pl)  
<http://www.ierigz.waw.pl>*

## Spis treści

Wprowadzenie.....	7
Rozdział 1. Oczekiwania państwa i społeczeństwa dotyczące prawidłowego rozwoju i funkcjonowania wsi oraz rolnictwa w najbliższych dekadach XXI wieku .....	11
1.1. Wieś .....	11
1.2. Rolnictwo.....	12
Rozdział 2. Zróżnicowanie poziomu rozwoju wsi w Polsce oraz w poszczególnych województwach i makroregionach.....	18
Rozdział 3. Zespalenie się treści narodowej polityki rolnej z treścią Wspólnej Polityki Rolnej UE przed i po akcesji.....	29
Rozdział 4. Wpływ dotychczas wykorzystywanej oraz przewidywanej do wykorzystania w okresie od 2007 do 2013 roku pomocy unijnej w polskim rolnictwie na procesy tworzenia się tendencji do polaryzacji gospodarstw rolnych .....	42
Rozdział 5. Celowość i możliwość stopniowego przekształcania potencjalnie żywotnych, rolniczych gospodarstw marginalnych na gospodarstwa rodzinne, zdolne do akumulacji rozszerzonej w różnych makroregionach kraju .....	53
5.1. Identyfikacja celów polityki rolnej.....	53
5.2. Gospodarstwa prowadzące działalność rolniczą w 2007 r. oraz udział w ich populacji gospodarstw rolniczych mających potencjalne szanse przekształcenia się w gospodarstwa rozwojowe w poszczególnych makroregionach .....	55
5.3. Wymiana pokoleń w gospodarstwach rolnych w okresie transformacji oraz w najbliższej perspektywie.....	61
5.4. Zmiany w strukturze siły ekonomicznej polskich gospodarstw rolnych wynikające z wdrażania Wspólnej Polityki Rolnej w latach 2002-2007.....	64
Rozdział 6. Skutki nadmiernego udziału marginalnych gospodarstw rolnych w strukturze agrarnej polskiego rolnictwa.....	72
6.1. Warunki zmuszające polskie rolnictwo do osiągnięcia wysokiej kultury rolnej.....	72

6.2. Gospodarstwa rolne bez pogłowia zwierząt w różnych makroregionach .....	74
6.3. Gospodarstwa z pogłowiem do 30 SD na 100 ha UR.....	76
6.4. Problem gospodarstw wielkoobszarowych .....	77
Zakończenie.....	78
Literatura .....	79
Aneks .....	81

## Wprowadzenie

Przedmiotem raportu jest polaryzacja gospodarstw rolnych (i całego rolnictwa) w skali kraju, w tym zwłaszcza w poszczególnych makroregionach. Pojęcie makroregionów odnosi się do określonych przez GUS sześciu obszarów kraju oznaczonych pojęciem regionów. Przyjęcie w tej pracy pojęcia makroregionów dla oznaczonych przez GUS obszarów kraju nazywanych regionami jest tym uzasadnione, że obiegowe pojęcie regionu jest bardzo rozpowszechnione, a mimo to jest niedostatecznie określone. Używane jest również często do oznaczania części gminy, jak i części województwa lub też części stref geograficznych. Tymczasem regiony zdefiniowane przez Unię Europejską jako NUTS-1 są ściśle zdefiniowane. Każdy z sześciu regionów oznaczonych przez GUS obejmuje dwa lub więcej województw, a zarazem nie mniej niż 3 mln mieszkańców kraju. Zasadne jest więc wyróżnienie ich nazwą makroregionów dla uniknięcia pomyłek z innymi regionami. Jest ich tylko 6 w skali całego kraju. Nadanie im nazwy identyfikacyjnej „makroregionów” nie powinno więc budzić wątpliwości.

Istotą badań będą jednak nie makroregiony jako całości, a rolnictwo, a w tym w szczególności gospodarstwa rolne. Chodzi bowiem o to, aby wśród ponad 2 milionów nieruchomości rolnych noszących w języku obiegowym (a także urzędowym) – nazwę gospodarstw rolnych – określić takie modele tych gospodarstw rolnych, z których każdy może być samodzielnie dla siebie źródłem innowacyjnej akumulacji rozszerzonej (a przynajmniej akumulacji prostej), zapewniać razem ze wszystkimi innymi gospodarstwami rozwojowymi – obecnie i w przyszłości – samowystarczalność żywnościową kraju, bynajmniej nie przez autarkię, a przez zdolność do równoważenia importu surowców rolnych i żywności eksportem tego rodzaju produktów rolnych i żywnościowych.

Blisko połowa ludzkości świata wdraża lub ma szanse wdrożyć ekonomię bardzo szybkiego rozwoju swych gospodarek. Chiny, Indie, Indonezja, Japonia, Brazylia, Rosja, a także inne kraje będą rozwijać szybko swoje gospodarki i zwiększać konsumpcję żywności. Zjawisko to będzie konsekwencją prawidłowości rozwoju gospodarki w świecie. Na tym tle skala możliwości wzrostu konsumpcji żywności na Planecie Ziemia wydaje się bardzo dużą nawet w warunkach bardzo dużego wzrostu cen żywności.

Powszechny na większości obszarów świata deficyt wody i innych warunków przyrodniczych korzystnych dla produkcji surowców rolnych i żywności ograniczał będzie przyrost produkcji surowców rolnych, a co za tym idzie, nasilał będzie na świecie deficyt żywności. Wzrost cen żywności w warunkach powodzenia ekonomii bardzo szybkiego rozwoju gospodarki w wymienionych krajach świata jest nieuchronny.

Nieuchronne wyczerpywanie się naturalnych zasobów ropy i gazu z jednej strony, a z drugiej coraz większa spekulacja istniejącymi jeszcze zasobami tych surowców na globie ziemskim, wymuszać będą przeznaczanie dużej części surowców rolnych na cele produkcji paliw płynnych. Odnawialne paliwa płynne z produktów rolnych będą więc pochłaniać liczącą się część produkcji rolnej przez kilka dekad XXI wieku, aż do czasu znalezienia przez ludzkość łatwiejszego i tańszego substytutu ropy i gazu od substytutu jakim jest i będzie produkcja rolna. Należy się spodziewać protestów przeciw zużywaniu surowców rolnych na paliwa płynne do samochodów. Nie jest jednak pewne, czy protesty zmienią zarysowaną obecnie tendencję.

W tej sytuacji należy przewidywać schyłkowy etap polityki rolnej, której głównym celem jest obecnie hamowanie produkcji rolnej, aby nie powodować nadmiaru zapasów surowców rolnych, co z reguły powiększa koszty wytwarzania żywności. Także więc również w Polsce kończy się stopniowo okres, kiedy główną kwestią jest obniżka kosztów produkcji żywności, a bez istotniejszego znaczenia jest wykorzystywanie możliwości powiększania skali produkcji surowców rolnych i żywności. Limitowanie produkcji rolnej będzie stopniowo zanikać.

Dyrektywy Unii Europejskiej przewidują, iż w 2020 r. udział energii odnawialnej w całym zużyciu krajowej energii powinien wynosić w każdym kraju będącym członkiem UE – 23%. Polska nie posiada dobrych warunków do powiększenia produkcji energii np. w wyniku budowy nowych elektrowni wodnych, a nawet nie ma dobrych obszarów do instalacji urządzeń do wykorzystywania energii wiatru. Tak więc powiększanie udziału energii odnawialnej w całości energii zużywanej w kraju będzie związane w poważnej mierze z wykorzystaniem surowców rolnych do produkcji paliw odnawialnych. Można więc i trzeba zakładać długofalowe potrzeby zwiększania produkcji rolnej. Hipotezy możliwości znalezienia złóż gazu w Polsce, nawet jeśli się będą stopniowo sprawdzać nie zmienią całokształtu sytuacji energetycznej kraju.

Rachunek potrzeb surowców rolnych i żywności dla wyżywienia polskiego społeczeństwa jest obecnie zaniżany nie tylko przez fakt, iż nie posiadamy wciąż jeszcze wizji potrzeb surowców rolnych na paliwa płynne. Rachunek potrzeb jest zaniżany także dlatego, iż zapotrzebowanie krajowe na surowce rolne i żywność jest liczone według poziomu zakupów żywności zrealizowanych w przeszłości, a nie według naukowo uzasadnionych norm spożycia żywności. Obecnie, gdy duża część ludności (np. bezrobotnej lub mało zarabiającej) nie posiada środków finansowych na zakup pożądanego jakości i ilości żywności, statystyka zapotrzebowania na żywność jest zaniżana. Dzisiejszy zaniżony zakup żywności liczy się jako jutrzejsze zapotrzebowanie. Liczącą się część społeczeństwa



czeństwa spożywa mniej żywności niż powinna. Wcześniej czy później ten niedobór żywności musi być wyrównany.

W miarę narastania bezrobocia w okresie transformacji ustrojowej (co prowadziło do obniżania się dochodów poważnej części ludności) następowało ograniczanie popytu na żywność. Razem z tym ograniczaniem popytu obniżyć się musiała także produkcja rolna. Obecnie, gdy wygasa bezrobocie, rozbudza się także popyt potencjalny w postaci narastania zdolności zakupu żywności. Razem z rozbudzonym popytem na żywność rodzi się wzrost zapotrzebowania na surowce rolne na cele produkcji paliw płynnych. Łączny przyrost popytu może wyrazić się wskaźnikiem 20-25% całej produkcji rolnej w ciągu 20-30 lat. I na taką właśnie skalę przyrostu produkcji Polska powinna przygotować swoje gospodarstwa rolne. Niezbędna staje się dzisiaj odpowiedź na pytanie, jakie warunki trzeba stworzyć, aby w ciągu 2-3 dekad osiągnąć takie właśnie przyrosty produkcji surowców rolnych i żywności. Nie będzie to łatwe.

W ciągu ostatnich 18 lat, tylko 4 razy polskie rolnictwo wyprodukowało nieco więcej zbóż niż wynosiło zużycie tych surowców w polskiej gospodarce. Przez pozostałe 14 lat Polska musiała importować część zboża na potrzeby żywienia, a w tym na pasze. W ciągu tego okresu zmniejszyła się trzykrotnie produkcja ziemniaków. W tym czasie ograniczony został zbiór zielonej masy traw na obszarze 1,0-1,5 mln ha. Produkcja bydła obniżyła się o 8 mln sztuk, owiec o 4,5 mln sztuk oraz koni o około 1,5 mln sztuk. Ogromny potencjał produkcji zielonej masy nie jest wykorzystywany i ulega zniszczeniu. Sytuacja powtarza się każdego roku.

Najważniejszy niewykorzystany potencjał produkcyjny w polskim rolnictwie to utrzymywanie blisko 8 mln ha użytków rolnych w gospodarstwach rolnych, które nie mają zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego i zdolności do nakładów innowacyjnych. Posiadają produkcję towarową zbyt niską (od 0 do 30 tys. zł na 1 gospodarstwo), aby odtwarzać zużywane środki produkcji, a także aby utrzymywać użytki rolne na niezmiennym poziomie urodzajności. Grupa gospodarstw rolnych niezdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego ma charakter rolnictwa marginalnego. Ulega stopniowej degradacji. Jest więcej niż zdumiewające, że duża część specjalistów rolnych nie docenia faktu, iż 8 mln ha UR jest użytkowane przez gospodarstwa niezdolne do reprodukcji prostej. Żyzność tej gleby ulega degradacji.

Gospodarstwa rolne nie posiadające zdolności do odtwarzania własnego potencjału produkcyjnego posiadają w przybliżeniu połowę polskich zasobów użytków rolnych. Nie mają zdolności inwestycyjnej do innowacji. Ich produkcja ulega corocznie stopniowemu ograniczeniu. Nawet dopłaty bezpośrednie nie są w stanie zmienić sytuacji.

Tylko połowa użytków rolnych (także 8 mln ha) znajduje się w użytkowaniu około 215-245 tys. gospodarstw rozwojowych, które posiadają zdolność odtwarzania potencjału produkcyjnego<sup>1</sup>. Ta grupa gospodarstw charakteryzuje się produkcją towarową, która pokrywa koszty produkcji i możliwość odtwarzania potencjału produkcyjnego, a także koszty innowacji.

Przyrost produkcji w tej grupie gospodarstw jest neutralizowany przez stały spadek produkcji rolnej w gospodarstwach marginalnych. Polska nie jest w stanie rozwiązać ani problemu samowystarczalności, ani problemu paliw odnawialnych, jeśli tylko połowa użytków rolnych będzie użytkowana przez gospodarstwa rozwojowe, a połowa będzie użytkowana przez gospodarstwa marginalne ulegające corocznie mniejszej lub większej degradacji. Poszukiwanie sposobu rozwiązań jest celem tej pracy. Wydaje się, że głównym kierunkiem rozwiązywania problemu musi być restrukturyzacja, w wyniku której co najmniej 3 do 4 mln ha obszaru użytków rolnych przesunie się z gospodarstw marginalnych do rozwojowych.

Szczegółowe zilustrowanie sytuacji i stopniowego rozwiązywania sytuacji w kraju i poszczególnych regionach jest celem tego raportu. Będzie przedmiotem następnych części opracowania.

---

<sup>1</sup> Powszechny Spis Rolny w 2002 r. pozwalał stwierdzić, że w całej populacji gospodarstw, które zajmowały się wytwarzaniem produkcji rolnej było 215,9 tys. gospodarstw, z których każde sprzedawało produkty rolne o wartości wyższej niż 30 tys. zł rocznie. Szczegółowe rachunki pozwoliły na szacunek, iż ta grupa gospodarstw posiadała zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego. W 2007 r., w oparciu o ankietę spisową GUS oszacowano, że liczba gospodarstw rolnych zdolnych do odtwarzania potencjału wzrosła do 245 tys.

# **Rozdział 1. Oczekiwania państwa i społeczeństwa dotyczące prawidłowego rozwoju i funkcjonowania wsi oraz rolnictwa w najbliższych dekadach XXI wieku**

## **1.1. Wieś**

Kluczowym oczekiwaniem w stosunku do wsi jest powszechna świadomość, że każda miejscowość kraju (a w tym 93% jego powierzchni stanowiącej obszar wiejski) powinna trwale znamionować się aktywnością społeczno-gospodarczą. Mimo że sporządzona po spisie powszechnym ludności w 2002 r. prognoza rozwoju ludności kraju przewiduje obniżenie się liczebności zaludnienia w okresie do lat 30. XXI wieku o 2,5 mln osób; mimo że fala emigracji zarobkowej z lat 2003-2006 pomniejszyła dodatkowo liczebność mieszkańców kraju o ok. 2 mln osób, mimo że precedens zagranicznej emigracji zarobkowej będzie prawdopodobnie powtarzany w przyszłości; mimo że prognozy zmian przestrzennego zagospodarowania kraju sporządzone przez PAN przewidują duże przemieszczanie się ludności (o skali paromilionowej) z wiejskich terenów marginalnych ekonomicznie do kilku metropolii kraju, upowszechnia się świadomość społeczeństwa, że nie powinny powstawać żadne martwe pod względem społeczno-gospodarczym regiony kraju (a w tym wsie) nawet w obszarach marginalnych. Narasta świadomość, że wszystko zależy od prawidłowego rozwoju wsi i rolnictwa, a zwłaszcza od wsi (rolniczej i nierolniczej). Wieś tylko wówczas wykorzysta konkretny obszar kraju, jeśli będzie dostosowana do nowej sytuacji.

Pożądaną jest świadome utrzymywanie jeszcze co najmniej przez najbliższe dwie dekady w rolnictwie nie mniej niż 1,5-2,0 mln całorocznych miejsc pracy dla ludności w wieku zdolności do pracy, a niezależnie od tego, stwarzanie na wsi i w małych miasteczkach w ciągu kolejnych dwu dekad nie mniej niż 3 mln nowych miejsc pracy. Co najmniej dwie trzecie (ok. 66%) całej ludności wiejskiej w wieku zdolności do pracy powinno znamionować się w długookresowej perspektywie stałym zatrudnieniem w rolnictwie lub poza rolnictwem. W każdym innym wypadku duża część ludności polskiej będzie uciekać do diaspory wśród innych narodów Europy i świata lub ulegać degradacji psychofizycznej w skupiskach ubóstwa, które szybko wytwarzają się w miejscowościach o dużej koncentracji bezrobocia. Nie ma żadnych przesłanek do podważania racjonalności tych oczekiwań.

Wśród 40 tys. wsi i 15 tys. wiejskich oraz leśnych przysiółków, stworzyć się powinno nie mniej niż 35 tys. miejscowości rozwojowych, w których już istnieją, ale powinny nadal się utrzymywać głównie stałe, a także letniskowe rezydencje należące do ludności miejskiej i wiejskiej. Wieś powinna się urbanizować. Wsie stawać się powinny zbiorowymi podmiotami gospodarki przestrzenią, przyrodą, a w tym lasami, glebą, wodą powierzchniową i wglębną. Bez zdrowej przyrody, żyznej gleby, słodkiej wody, nie można rozwijać cywilizacji. Trzeba słodką wodę podziemną uczynić własnością samorządu lokalnego i powierzyć gospodarce i ochronę tej wody temu samorządowi.

Bez wsi względnie równomiernie rozmieszczonych, bez wsi z rodzinnymi gospodarstwami rolnymi, bez wsi z małymi i średnimi przedsiębiorstwami, bez wsi turystycznych, bez wsi z emerytami i rencistami, bez wsi z przedszkolem i szkołą, nie jest możliwe opanowanie gospodarki przestrzenią. Bez zagospodarowania przestrzeni nie można prowadzić racjonalnej gospodarki kraju, chronić przyrody, zachować równowagi ekologicznej. Tymczasem tego właśnie oczekuje społeczeństwo.

Ostatnie lata odznaczały się przeprowadzonymi w wielu ośrodkach naukowych badaniami nad znaczeniem kapitału społecznego i ludzkiego w rozwoju wsi i rolnictwa. Upowszechniła się wiedza o konieczności rozwoju kapitału społecznego i kapitału ludzkiego.

Kapitał społeczny tworzą organizacje społeczno-gospodarcze oraz organizacje w sferze kultury. Kapitał ludzki tworzą sieci szkolnictwa i praktyka produkcyjna. Jedne i drugie instytucje skuteczniej działają, gdy obejmują młodzież. Tymczasem młodzieżowe organizacje wiejskie są zbyt słabe, aby udźwignąć problemy tworzenia kapitału społecznego i ludzkiego. Potrzebne są sieci dobrych szkół dla młodzieży oraz sieci szkół i ośrodków szkolenia ustawicznego dla pracującej ludności oraz różnych organizacji ludności obejmujące nie tylko młodzież, ale także dorosłe społeczeństwo. Potrzebny jest wielki program ustawicznie działających instytucji na rzecz kapitału społecznego i ludzkiego.

## **1.2. Rolnictwo**

Zarówno politycy, jak i ekonomiści, którzy pracują nad trajektorią rozwoju Polski mającego doprowadzić nasz kraj do przewyciężenia jego zapóźnień w rozwoju ekonomicznym oraz do zbliżenia jego poziomu rozwoju do poziomu krajów zachodnioeuropejskich, wypowiadają się jednoznacznie za doktryną tworzenia takiego rolnictwa, które gwarantuje bezpieczeństwo żywnościowe na poziomie średnioeuropejskiego spożycia żywności. Innymi słowy, tylko taki

długofalowy rozwój rolnictwa może być akceptowalny, który zapewnia równowagę eksportu i importu surowców rolnych i żywności oraz satysfakcjonujący poziom odżywiania się polskiego społeczeństwa.

Polska jest słabo uprzemysłowiona. Ponadto ma zbyt skromne doświadczenia w rozwoju usług. Nie może więc liczyć na istotne ilości dewiz z eksportu towarów przemysłowych i usług na import żywności.

Dla Polski brak samowystarczalności żywnościowej (osiągniętej nie przez wdrażanie autarkii, a przez wprowadzanie konkurencji na rynkach żywnościowych i rolnych) stanowiłby trwałą przyczynę ubóstwa niektórych środowisk społecznych, a także dążeń wśród części ludności wiejskiej do emigracji zarobkowej poza granicami kraju. Bez samowystarczalności żywnościowej, ceny żywności w Polsce będą zbyt wysokie, aby można było osiągnąć podobny poziom wyżywienia do poziomu wyżywienia w Europie Zachodniej.

Oczekiwania społeczeństwa nie ograniczają się do kwestii dobrego zaopatrzenia w żywność. Oczekiwania dotyczą także umiarkowanych cen żywności.

Początek XXI wieku odznacza się upowszechnieniem się w świecie świadomości, że wdrożona w ciągu ostatnich kilkunastu lat w kilku krajach ekonomia bardzo szybkiego rozwoju ekonomicznego ma charakter bynajmniej nie incydentalny, a trwały. Obecnie obejmuje jedną trzecią ludzkości świata (Chiny i Indie tworzą właśnie jedną trzecią ludzkości świata, ale kraje szybkiego rozwoju mogą w najbliższych 3-4 dekadach rozszerzyć się do około 40-45% ludzkości świata, gdyż oprócz Indonezji mogą objąć takie kraje, jak Brazylia, Rosja, niektóre kraje islamskie). Upowszechnianie się ekonomii bardzo szybkiego rozwoju jest nieodwracalne. Wynika z tego także nieodwracalność wielkiego wzrostu konsumpcji żywności także w tych krajach, które z braku wody i dostatecznej ilości rolniczej powierzchni nie będą w stanie produkować własnej żywności. Będą musiały żywność importować.

Należy przewidywać, że wzrost popytu na żywność (zwłaszcza na żywność pochodzenia zwierzęcego) będzie duży i długotrwały. Poprawa odżywiania jest bowiem bardzo ważną i skuteczną lokomotywą rozwoju.

Co więcej, wyczerpywanie się stopniowe źródeł ropy naftowej i gazu na świecie oraz narastająca gwałtownie w związku z tym spekulacja właścicieli i przedsiębiorstw handlowych tymi produktami wymuszają coraz większą produkcję paliw płynnych i gazowych z produktów rolnych. Unia Europejska wydała dyrektywę zastąpienia do 2020 r. co najmniej 10% zużywanych paliw w transporcie paliwami odnawialnymi. W następnych dekadach udział paliw odnawialnych może okazać się większy. W praktyce będzie to oznaczało potrzebę przeznaczenia co najmniej kilkunastu procent surowców rolnych na cele

paliw. Mimo licznych protestów przeciw zużywaniu surowców rolnych na paliwa oraz wielkich nakładów na znalezienie sposobu produkcji paliw z innych surowców niż produkty rolne, prawdopodobne jest przeznaczanie znacznej ilości surowców rolnych przez kilka dekad, tj. aż do czasu znalezienia innych dostępnych źródeł paliw pozwalających na funkcjonowanie miliardów pojazdów transportowych na świecie.

Wszystko to razem musi wywołać istotne korekty w polityce rolnej obecnej cywilizacji. Kluczową sprawą stawać się będzie coraz wyraźniej wzrost wolumenu produkcji rolnej oraz dostosowanie tej produkcji nie tylko do struktury wyżywienia, ale także do potrzeb produkcji odnawialnych paliw płynnych, a także innych nośników energii.

Od początku transformacji ustrojowej gospodarki kraju do chwili obecnej, dynamika rozwoju wolumenu produkcji rolnej w Polsce charakteryzuje się stagnacją. Wspólna Polityka Rolna (WPR) UE, która od wielu lat przywiązuje dużą wagę do zwalczania nadwyżek produktów rolnych i żywności na rynku unijnym akceptowała z uznaniem ten stan rzeczy. W latach 1990-2007 produkcja zbóż tylko 4 razy była nieco wyższa od zużycia zbóż w kraju. Przez 14 lat była natomiast mniejsza od zużycia zbóż. Produkcja ziemniaków zmniejszyła się blisko trzykrotnie. Produkcja chmielu, tytoniu, lnu, konopi itp. została radykalnie ograniczona.

Unia Europejska nie zachęcała dotychczas Polski do zwiększania produkcji rolnej. W przeszłości może być przeciwnie.

Istotny wzrost zróżnicowania dochodów w kraju spowodował istotne zróżnicowanie stanu wyżywienia wśród różnych grup ludności. Zarówno polskie, jak i międzynarodowe ośrodki badawcze stwierdzają np., że 25% dzieci i młodzieży w Polsce jest niedożywionych w stosunku do naukowo uzasadnionych norm żywnościowych. Brak jest wiarygodnych ocen jakości wyżywienia ludności dorosłej. Wiadomo tylko, że ocena stanu zdrowia polskiego społeczeństwa znamionuje się wieloma krytycznymi uwagami. Brak jest jednak odpowiedzi na pytanie, w jakim stopniu krytyczne oceny stanu zdrowia wiążą się z problemami poziomu wyżywienia.

Oceny globalne rozwoju gospodarki żywnościowej są jednak pozytywne. Dynamicznie bowiem rozwijał się i rozwija przemysł spożywczy. Przemysł spożywczy, oparty w znacznej mierze na kapitale zagranicznym, rozwija się w oparciu o surowce produkowane w kraju oraz w oparciu o surowce importowane. Sukcesy produkcyjne przemysłu spożywczego przesłaniają liczne „zapasności” rolnictwa. Od czterech lat gospodarka żywnościowa osiąga w skali rocznej nadwyżkę żywnościową o rozmiarze około 0,5 mld euro. Rolnictwo tylko po-

średnio uczestniczy w korzyściach tego liczącego się eksportu netto surowców rolnych i żywności.

Reasumując powyższy stan rzeczy, można stwierdzić, iż dotychczasowa filozofia Wspólnej Polityki Rolnej akceptująca stagnację produkcji surowców rolnych i żywności jest w epoce upowszechniania ekonomii bardzo szybkiego rozwoju gospodarczego, koncepcją anachroniczną. Obecnie, Wspólna Polityka Rolna UE musi oprzeć się na innej filozofii rozwoju świata i Europy. W stosunku do rolnictwa wykształtowały się dzisiaj nowe oczekiwania w stosunku do oczekiwań w latach minionych. Cele polskiej polityki rolnej oraz Wspólna Polityka Rolna Unii Europejskiej będą ulegały zmianie.

Połowa użytków rolnych (blisko 8 mln ha) znajduje się w użytkowaniu ponad 1,6 mln gospodarstw rolnych, które nie posiadają zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego (część właścicieli użytków rolnych nie zajmuje się produkcją rolną), a druga połowa użytków rolnych (także 8 mln ha) znajduje się w użytkowaniu 245 tys. gospodarstw, które dostarczają na rynek około 70% produkcji towarowej brutto, a co najważniejsze – posiadają zdolność odtwarzania potencjału produkcyjnego. Sytuacja nie ulega istotnej zmianie, ponieważ polityka rolna nie tworzy dostatecznie silnych bodźców do przemieszczania użytków rolnych z gospodarstw nietowarowych i niskotowarowych do gospodarstw rozwojowych. Istniejąca równowaga między obszarem użytków rolnych znajdujących się w dyspozycji gospodarstw zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego oraz znajdujących się w dyspozycji gospodarstw niezdolnych do odtwarzania swego potencjału nie sprzyja ani rozwojowi produkcji, ani koncentracji ziemi w gospodarstwach rozwojowych. Powoduje swoiste zamrożenie struktury agrarnej.

Utrudnia to narastanie zdolności konkurencyjnej polskiego rolnictwa. Niezbędna jest polaryzacja, w procesie której wyłaniać się będzie coraz to liczniejsza grupa gospodarstw rolnych zdolnych do reprodukcji rozszerzonej, a więc do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Łączna zdolność produkcyjna rolniczych gospodarstw rozwojowych powinna odpowiadać w przybliżeniu całemu wolumenowi popytu rynkowego na produkty rolne i żywność. Trzeba się bowiem liczyć z faktem, że gospodarstwa niezdolne ani do reprodukcji prostej, ani tym bardziej do rozszerzonej, znamionują się i będą znamionowały coraz większym wahaniem i obniżaniem produkcji rolnej. Nie są bowiem w stanie urzeczywistniać nakładów potrzebnych do stabilizowania poziomu produkcji.

Warunkiem postępu w dostosowaniu polskiego rolnictwa do wymogów współczesnego rynku i zrównoważenia podażą narastającego popytu na surowce rolne i żywność jest zmodyfikowanie wykorzystania pomocy unijnej. Pomoc

unijna jest obecnie w zbyt dużej części wykorzystywana na konsumpcję, a w zbyt małej na doskonalenie gospodarstw rolnych.

Niezbędna jest gruntowna ocena wykorzystania pomocy unijnej w sferze rolnictwa nie tylko pod kątem odpowiedzi na pytanie, czy rolnictwo wykorzystuje cały limit przeznaczony dla polskiego rolnictwa, ale także pod kątem odpowiedzi na pytanie, jakie korzyści dla unowocześnienia struktury agrarnej przynosi obecny model wykorzystywania pomocy unijnej. Ocena taka zostanie opracowana w dalszej części tego raportu.

Narastają liczne niespójności między rolnictwem a przemysłami przetwarzającymi surowce rolne na żywność, a także na liczne artykuły nieżywnościowe. Rolnictwo oczekuje np. na kontraktację produkcji towarowej, a przemysły przetwórcze unikają w ogromnej większości kontraktacji surowców rolnych. Zwłaszcza unikają kontraktacji opartej na z góry ustalonej cenie. Przemysły akceptują często tylko o tyle kontraktację, o ile nie określa ona cen kupna-sprzedaży artykułów rolnych. Tymczasem taka kontraktacja nie może w pełni satysfakcjonować rolników, gdyż obciąża całym ryzykiem tylko rolnika, a zwalnia przemysł z jakiegokolwiek ryzyka podjęcia i zrealizowania produkcji.

Istnieje zgodna opinia, że stan ten jest wynikiem słabej organizacji rolników. Rozproszeni i niezorganizowani rolnicy nie są w stanie wymusić na zakładach przemysłowych zgody na powszechną kontraktację płodów rolnych.

Obecna sytuacja jest m.in. konsekwencją błędów prywatyzacji przemysłu przetwórczego. Prywatyzacja została przeprowadzona z pominięciem rolników. Rolnicy nie są współwłaścicielami przemysłu przetwórczego. Jedynie w spółdzielczości mleczarskiej rolnicy są współwłaścicielami zakładów przetwórczych. Stąd też tylko w spółdzielczości mleczarskiej istnieje pewne minimum procedur uzgadniających interesy rolników i przemysłu mleczarskiego. Spółdzielczość mleczarska – jako organizacja rolników i przetwórców mleka – ponosi minimum odpowiedzialności za rozwój gospodarstw mleczarskich. Takiej sytuacji nie ma w innych działach przetwórstwa surowców rolnych oraz produkcji żywności.

Zakłady przetwórcze pomijają małe gospodarstwa rolne w skupie surowców rolnych. Oczekują od rolników dużych partii jednolitych odmianowo surowców roślinnych oraz jednolitych rasowo sztuk zwierząt rzeźnych. Rolnicy mogliby zapewniać takie jednolite i duże partie różnych towarów (np. zbóż, ziemniaków, opasów bydła, trzody itp.), gdyby proces organizacji producentów w klastry (tj. grupy producenckie) był związany z kontraktacją. Organizowanie się rolników w grupy producenckie w oderwaniu od kontraktacji jest mało praw-



dopodobne. Tymczasem przemysły przetwórcze nie są zainteresowane kontrakcją. Ta rozbieżność spójności wymaga nowych rozwiązań.

Niezbędna jest polaryzacja, która wyłoni modele rozwiązań pozwalające przezwyciężyć istniejące niespójności dążeń i interesów.

Wyjątkowo ważną kwestią jest wyodrębnienie kierunków działań zespalających rozwój produkcji rolnej i ochronę środowiska. Obecnie w rolnictwie występuje wiele kierunków działania, które są nośnikami zagrożeń środowiska. Takimi zagrożeniami mogą być np. monokultura upraw, nadmierna koncentracja krów w oborach mlecznych, zaniechanie nawożenia organicznego gleb itp. Polskie gleby, jako szczególnie podatne na zagrożenia przez zaniechanie nawożenia organicznego, a także nadmierną koncentrację zwierząt, wymagają systematycznej ochrony. Taką ochronę mogą zapewnić organizacje rolnicze świadome wielkiej wagi ochrony środowiska rolniczego, a w tym gleby, wód powierzchniowych i podziemnych oraz roślin rolnych i leśnych w środowisku.

## Rozdział 2. Zróżnicowanie poziomu rozwoju wsi w Polsce oraz w poszczególnych województwach i makroregionach

Nie można prognozować rozwoju ani charakteru struktury agrarnej, ani nawet charakteru najbardziej znaczących i powszechnych modeli produkcyjnych gospodarstw rolnych bez wizji dominujących modeli wsi. W przeszłości zakładano, że ludność kraju będzie koncentrowała się w coraz większym stopniu w miastach, a polskie wsie będą ulegały dekoncentracji i spadkowi liczebności zamieszkania.

Obecnie nie ma żadnej rządowej prognozy rozmieszczenia ludności kraju. Koncepcje rozwoju rozmieszczenia mieszkańców kraju przygotowuje Komitet Przestrzennego Zagospodarowania Kraju PAN. Założenia do koncepcji opracowane zostaną na przełomie 2008 i 2009 roku. Dotychczas przewiduje się następujące wstępne założenia kierunkowe:

**Po pierwsze:** nie zakłada się istotnego powiększenia koncentracji ludności w miastach. Przewiduje się natomiast przemieszczenie w ciągu kilku dekad kilku milionów ludzi z regionów marginalnych do makroregionów metropolitalnych. Nie oznacza to jednak, że makroregiony metropolitarne stanowiąc będą miasta, a regiony pozostałe jako marginalne pozostaną wsią. Makroregiony metropolitarne mają składać się także z miast i ze wsi.

**Po drugie:** proporcja ludności wiejskiej do ludności miejskiej nie będzie ulegać rewolucyjnym zmianom. Zakłada się, że polskie wsie będą ulegały istotnej urbanizacji, co oznaczać musi, iż będą stopniowo upodabniać się do miast. Ewolucja wsi w Polsce ma być podobna do tej, jaka miała miejsce w Europie Zachodniej.

Wizji urbanizacji miast nie można jednak ograniczać jedynie do infrastruktury komunalnej i agrarnej wsi. Struktura ta jest i będzie ważna, ale główną kwestią będzie rozwój industrializacji i serwicyzacji wsi jako sektorów wytwarzania Produkcji Narodowej stanowiącej źródło życia i rozwoju. Co więcej, obok industrializacji i serwicyzacji rozwijać się musi rolnictwo – jako sektor żywnościowy i sektor surowcowy np. dla rozwoju nośników energii odnawialnej. Nie można zakładać dezagraryzacji wsi. Produkcja surowców rolnych i żywności będzie jeszcze bardzo długo głównym sektorem produkcyjnym tworzącym PKB.

**Po trzecie:** wieś musi rozwijać eksport na dalekie odległości produktów industrializacji, produkcji rolnej i produktów serwicyzacji. Znalezienie sposobów rozwinięcia eksportu na dalekie odległości stanowi najtrudniejszą barierę

rozwoju wsi. Tymczasem bez takiego eksportu wieś nie może rozwinąć produkcji i serwicyzacji na dużą skalę.

Dla państwa, które jest i będzie architektem zarówno całokształtu struktury agrarnej całej wsi, jak i architektem wsi różnych regionów, a w tym architektem sektora rolnego i żywnościowego, ważna jest konstatacja, że wieś będzie w coraz mniejszym stopniu złożona z ludności rolniczej, a w coraz większym stopniu złożona będzie z ludności pozarolniczej. Aby tak się stało, trzeba na wsi stworzyć 2-3 mln pozarolniczych miejsc pracy.

Ta przemiana wsi rolniczej na głównie pozarolniczą nie może jednak następować zbyt szybko. Ubytek ludności rolniczej nie może być szybszy niż wzrost na wsi ludności pozarolniczej. Posiadamy obecnie 2,3 mln gospodarstw domowych użytkujących gospodarstwa rolne i utrzymujące działalność rolniczą, ale nie możemy doprowadzić do bankructwa lub innej formy eliminacji np. połowy tych gospodarstw bez stworzenia nowych źródeł utrzymania dla ludzi, którzy obecnie w części lub w całości utrzymują się z rolnictwa. Inaczej wsie stałyby się puste. Polska straciłaby panowanie nad gospodarczą przestrzenią kraju.

Procesy zmian w rolnictwie muszą być synchronizowane z rozwiązywaniem całokształtów gospodarki makroregionów, a w tym wsi i miast. Co więcej, tempo koncentracji ziemi, a więc przemian obszarowej struktury wielkości gospodarstw rolnych musi być zsynchronizowane z przemianami gospodarki regionów, a w tym rozwoju różnych sektorów.

Oczywiste staje się, że polaryzacja gospodarstw rolnych tak w całym kraju, jak i w różnych makroregionach musi być konfrontowana z całokształtem rozwoju wsi. Całokształt głównych problemów regionów, a w tym wsi zilustrowany został w tabelach 1, 2, 3 i 4 aneksu. Razem tabele te ilustrują zapóźnienie w rozwoju konkretnych polskich makroregionów w stosunku do poziomu rozwoju Unii Europejskiej.

Tabele ilustrują też zróżnicowanie poziomu rozwoju gospodarczego i społecznego poszczególnych województw i makroregionów. Najślabiej rozwinięte pod względem gospodarczym regiony, co wyraża się w niskich dochodach i braku pozarolniczych miejsc pracy, zagrożone są dezagrariacją.

Tabela 1 aneksu ilustruje relacje procentowej wartości PKB na 1 mieszkańca w różnych województwach Polski w stosunku do średniej wartości PKB w Unii Europejskiej. Z tabeli wynika, że wartość PKB na 1 mieszkańca woj. lubelskiego w 2004 r. stanowiła tylko 35,2% wartości PKB przypadającego średnio na 1 mieszkańca w UE. Województwo lubelskie charakteryzowało się najniższą wartością PKB w Polsce. Wartość PKB na 1 mieszkańca w woj. mazowieckim w 2004 r. była ponad dwukrotnie większa niż w woj. lubelskim oraz stanowiła 76,8% średniej wartości PKB w UE. Wartość PKB na 1 mieszkańca

tego województwa była najwyższą wartością w Polsce. Tabela informuje więc zarówno o zapóźnieniu ekonomicznym Polski, jak również o zróżnicowaniu poziomu rozwoju w różnych województwach.

Tabela 2 aneksu ilustruje bezwzględne liczby ludności w grupach ekonomicznych i stan zatrudnienia w 2005 r. Z tabeli wynika, że na 24,4 mln ludności w wieku produkcyjnym – pracowało 12,6 mln ludności w kraju. Tak więc można stwierdzić, iż w 2005 r. średnio w Polsce pracowała tylko połowa ludności. W województwie warmińsko-mazurskim oraz zachodniopomorskim udział zatrudnionych w ogólnych stanach ludności w wieku zdolności do pracy wynosił po 43%. Oczywiście, ten stan rzeczy nie mógł pozostać bez reakcji społeczeństwa. Reakcja ta przyjęła postać wybuchu w formie wyjazdu masowego ludności z kraju do stałej pracy poza jego granice.

Tylko częściowo wyemigrowali bezrobotni. W większości wyjechali pracujący z liczącą się praktyką. Masowa emigracja zrodziła pytanie, czy jest ona zjawiskiem incydentalnym, czy początkiem rozpraszania się narodu. Skala zjawiska, jakim była emigracja ludności w latach 2001-2004 z Polski poza granice kraju tworzyła przesłankę do określenia go rozpraszaniem się narodu w diasporze z innymi narodami. Tak wielkiej emigracji na stałe do innych krajów nie można uznać jako zjawisko naturalne.

Tabela 3 aneksu ilustruje zróżnicowanie PKB i dochody gospodarstw domowych na 1 mieszkańca. Ujęcie makroregionalne „ukrywa” nieco zróżnicowanie poziomów dochodów w gospodarstwach domowych. Niemniej jednak uwiadczenia, że zróżnicowanie jest duże.

Tabela 4 aneksu prezentuje dochody gospodarstw domowych w układzie województw w latach 2004 i 2005. Z tabeli wynika, iż dochody na 1 mieszkańca w woj. mazowieckim wynosiły 24,8 tys. zł, a dochody w woj. podkarpackim – tylko 11,7 tys. zł. Powyższe zróżnicowanie dotyczy ludności całych województw. Obejmuje ludność miejską i wiejską oraz wszystkie grupy ludności, a w tym ludność wszystkich zawodów.

Ludność wiejska charakteryzowała się w tym czasie dochodami niższymi od dochodów ludności miejskiej o ponad 40%. Ludność rolnicza osiągała dochody niższe od dochodów ludności zatrudnionej w przedsiębiorstwach przemysłowych o około 50%.

Analizowane tabele aneksu dotyczą lat 2004-2005. W okresie tym uległa zmianie skala pomocy wynikająca ze Wspólnej Polityki Rolnej UE. Tę zmianę ilustruje tabela 1.

Tabela 1. Dopłaty do produkcji rolnej w cenach bieżących w latach 1998-2007;  
dopłaty w procentach w stosunku do wartości produkcji

Wyszczególnienie	1998	1999	2000	2001	2002	2003	2004	2005	2006	2007
UE-27	28,9	31,0	31,8	31,0	34,5	34,9	35,1	38,9	39,2	36,9
UE-25	30,1	32,1	32,8	32,3	35,9	36,4	36,9	40,5	40,9	37,9
UE-15	31,5	33,3	34,0	33,8	37,2	37,3	36,9	40,2	40,0	37,6
Polska	5,4	6,3	6,6	5,5	7,1	6,6	33,4	37,7	43,3	32,8

Źródło: Eurostat: *Rachunki Ekonomiczne dla Rolnictwa*.

Tabela informuje, że w okresie do 2003 r. polscy rolnicy otrzymywali bardzo niewielkie dopłaty do produkcji rolnej wynikające z tytułu działania polityki rolnej. Ich zainteresowanie produkcją było związane w ponad 90% z cenami rynkowymi. Dopiero w 2004 r. dopłaty do produkcji osiągnęły jedną trzecią wartości rynkowej produktów rolnych. Można więc sądzić, że dopiero od 2004 r. ich orientacja mogła wynikać nie tylko z cen rynkowych, ale także z wysokości dopłat do różnych czynników produkcji. Można zakładać, że WPR nabrała dużego znaczenia.

I właśnie kierunkowym celem badawczym jest udokumentowanie odpowiedzi na pytanie, czy wprowadzenie dopłat do czynników produkcji na poziomie 33-43% wartości rynkowej produktów rolnych zmieniło orientację ludności wiejskiej, a w tym rolniczej co do wiązania się na stałe ze wsią, mieszkaniem i pracą w rolnictwie. Otóż dane GUS pochodzące z PSR-1996 oraz dane z Narodowego Spisu Powszechnego i Mieszkań 2002 r. jednoznacznie pozwalają stwierdzić, że do 2002 r. łącznie, tj. przed akcesją Polski do UE liczne grupy ludności wiejskiej, w tym rolniczej, starały się opuszczać wieś i angażować się do pracy poza rolnictwem. Twierdzenie to dokumentują tabela 2 i tabela 3 zamieszczone w tekście.

Otóż w świetle Powszechnego Spisu Rolnego 1996 oraz Powszechnego Spisu Ludności i Mieszkań 2002 r. liczba ludności wiejskiej w wieku mobilnym w kraju oraz w poszczególnych województwach pomniejszyła się.

Tabela 2 pozwala stwierdzić, iż w latach 1996-2002 liczba ludności w wieku mobilnym w gospodarstwach domowych użytkujących gospodarstwa rolne we wsiach pomniejszyła się o 351 tys. osób. Statystyka GUS nie pozwala stwierdzić, dokąd odeszły te osoby z gospodarstw domowych. Przyjąć jednak należy, że rozeszły się we wszystkich możliwych kierunkach, począwszy od migracji do miasta, do pozarolniczych zawodów, a kończąc na wyjazdach emigracyjnych do pracy poza granice kraju. Sedno kwestii polega jednak na tym, że objęte tabelą 1 osoby wyszły z wiejskich gospodarstw domowych, co pozwala sądzić, iż wyemigrowały ze wsi. Liczba ludności wiejskiej zmniejszyła się

o znaczącą liczbę osób w wieku mobilnym. Należy sądzić, że zmiana ta była wynikiem braku atrakcyjnych miejsc pracy w gospodarstwie rolnym użytkowanym przez wiejskie gospodarstwa domowe użytkujące gospodarstwa rolne o powierzchni większej niż 1 ha UR.

Tabela 2. Zmniejszenie się liczby ludności w wieku mobilnym w 2002 r. w stosunku do 1996 r. na wsi w skali kraju i poszczególnych województw

Województwa	Ludność wiejska w wieku mobilnym		
	1996	2002	Różnica
Polska	3633,0	3282,0	-351,0
Dolnośląskie	164,7	143,2	-21,0
Kujawsko-pomorskie	176,2	151,8	-24,4
Lubelskie	351,9	324,2	-27,7
Lubuskie	62,9	57,8	-5,1
Łódzkie	260,4	230,4	-30,0
Małopolskie	473,3	456,3	-17,0
Mazowieckie	459,7	406,9	-53,0
Opolskie	103,0	90,1	-13,0
Podkarpackie	395,1	380,6	-14,5
Podlaskie	136,7	127,0	-9,3
Pomorskie	110,0	93,9	-16,1
Śląskie	229,1	193,6	-35,5
Świętokrzyskie	210,7	188,9	-22,9
Warmińsko-mazurskie	106,6	93,1	-13,5
Wielkopolskie	316,7	276,1	-40,0
Zachodniopomorskie	75,5	67,8	-7,7

Źródło: GUS: NSP i PSR 2002, Warszawa, listopad 2003.

Równolegle z ubytkiem osób w wieku mobilnym w gospodarstwach domowych użytkujących gospodarstwo rolne istniało w latach 1996-2002 zjawisko pomniejszania się liczby gospodarstw rolnych o powierzchni większej niż 1 ha UR położonych w granicach administracyjnych wsi. Ilustruje to tabela 3.

W świetle informacji zawartych w tabeli 3 uprawnione jest więc podsumowanie zaprezentowanych wyżej informacji spisowych stwierdzeniem, że przed wstąpieniem Polski do UE ludność wiejska reagowała już na swoje niskie dochody (uwidocznione w tabelach zawartych w aneksie) i starała się o opuszczenie wsi, a w tym także swoich gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha UR, aby poszukiwać bardziej atrakcyjnych warunków pracy i życia.

Tabela 3. Zmniejszenie się liczby gospodarstw rolnych położonych w granicach wsi i użytkujących gospodarstwa rolne o powierzchni większej niż 1 ha UR w okresie między PSR w 1996 r. a NSP 2002

Województwa	Liczba gospodarstw rolnych w tys.		
	1996	2002	Różnica
Polska	1831,7	1617,4	-214,3
Dolnośląskie	70,0	63,2	-6,8
Kujawsko-pomorskie	35,2	29,1	-6,1
Lubelskie	223,5	187,2	-36,3
Lubuskie	24,9	25,3	+0,4
Łódzkie	155,5	136,5	-19,0
Małopolskie	205,2	188,6	-16,6
Mazowieckie	273,6	239,4	-34,2
Opolskie	43,4	35,9	-7,5
Podkarpackie	189,5	172,4	-17,1
Podlaskie	91,0	78,9	-12,0
Pomorskie	46,2	42,3	-3,4
Śląskie	85,2	76,8	-8,4
Świętokrzyskie	125,9	109,1	-16,8
Warmińsko-mazurskie	47,9	50,2	+2,3
Wielkopolskie	136,0	120,4	-15,6
Zachodniopomorskie	31,1	29,2	-1,9

Źródło: GUS: NSP i PSR 2002, Warszawa, listopad 2003.

Wysuwa się natomiast kolejne pytanie badawcze, a mianowicie, czy zmieniła się tendencja ludności wiejskiej po wstąpieniu Polski do UE? Akcesja Polski wywołała bowiem wzrost dopłat do rolnictwa, a wzrost dopłat mógł zahamować tendencję rolników do opuszczania wsi, a w tym do opuszczania gospodarstw rolnych. Teoretycznie, wstąpienie Polski do UE nie mogło natychmiast zmienić radykalnie postawy ludności wiejskiej. Z tabeli 2 zawartej w aneksie wynika bowiem np., że ludność kraju w wieku produkcyjnym była zatrudniona w 2005 r. tylko w 50%. Co więcej, w woj. warmińsko-mazurskim na 915,2 tys. ludności w wieku produkcyjnym pracowało tylko 396,8 tys. osób, tj. 43,3%, a w zachodniopomorskim na 1110,0 tys. osób w wieku produkcyjnym pracowało tylko 483,7 tys. osób, tj. 43,5% osób w wieku zdolności do pracy. Dopiero więc wielka fala emigracji w latach 2002-2006 do stałej pracy za granicami kraju mogła zatrzymać ludność na wsi, gdyż mogła ona znaleźć pracę dodatkową w bliskich miastach. Wielka emigracja ludności polskiej w poszukiwaniu pracy za granicą w latach 2002-2006 obejmowała głównie pracującą ludność

miast. Jednak ludność miejska emigrująca poza granice kraju zwalniała częściowo miejsca pracy w miastach dla ludności wiejskiej, która decydowała się na dojazdy do pracy ze wsi do miast.

Akumulację długookresowych skutków przeludnienia rolniczego na wsi na przełomie XX i XXI wieku prezentuje zespół pracowników naukowych IRWiR PAN w składzie: prof. dr hab. Andrzej Rosner, prof. dr hab. Krystian Heffner i dr Monika Stanny w obszernej publikacji naukowej pt. „Zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian”<sup>2</sup>. Na 69 mapach kolorowych wymieniony wyżej zespół prezentuje zarówno zróżnicowanie sytuacji w różnych gminach, województwach i makroregionach, jak również pewne prawidłowości polaryzacji sytuacji jakie w tej dziedzinie się kształtują. Zespół naukowy IRWiR PAN wymienia i akcentuje w szczególności następującą prawidłowość w sferze gmin wiejskich i miejsko-wiejskich: prawidłowość przekształcania się wsi rolniczej w wieś uniwersalną, a więc złożoną z ludności wszystkich zawodów.

W Polsce wyraźnie zarysowuje się zróżnicowanie sytuacji w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich w województwach zachodnich w porównaniu do sytuacji w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich pięciu województw wschodniej części kraju. W województwach zachodnich relatywnie duża część osób z rodzin wiejskich pracuje poza rolnictwem, a w pięciu województwach wschodnich bardzo mała część ludności wiejskiej pracuje poza rolnictwem. W jedenastu województwach zachodnich, południowych i północnych odsetek ludzi zatrudnionych poza rolnictwem i leśnictwem oraz odsetek ludzi zatrudnionych w rolnictwie i leśnictwie zbliżają się pod względem wielkości do siebie w poszczególnych badanych gminach. Oznacza to, że około połowa ludzi z rodzin wiejskich pracuje poza rolnictwem. Tworzy to podłoże do rozwoju uniwersalnej wsi złożonej z ludzi o różnych zawodach i różnych źródłach pracy.

Nie jest to jeszcze sytuacja jaka istnieje w wielu krajach OECD, a w tym w niektórych krajach Europy, gdzie trudno odróżnić wieś od miasta, a przede wszystkim nie jest to sytuacja podobna do krajów wysoko uprzemysłowionych, gdzie odsetek wiejskiej ludności pracującej poza rolnictwem wynosi często ponad 75%, a ludności wiejskiej zatrudnionej w rolnictwie wynosi mniej niż 25%. Taką właśnie proporcję odsetka ludzi spotyka się w krajach wysoko uprzemysłowionych. Taka proporcja w Polsce pojawia się niekiedy jedynie jako wyjątek.

Niemniej jednak fakt, iż w 11 województwach zachodnich, południowo-zachodnich i północno-zachodnich istnieje tendencja do wyrównywania się

---

<sup>2</sup> A. Rosner, K. Heffner, M. Stanny: Zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian. IRWiR PAN, Warszawa 2007.



odsetka ludności wiejskiej zatrudnionej w działach pozarolniczych z odsetkiem ludzi zatrudnionych w rolnictwie jest ważną przesłanką do twierdzenia, że wieś polska przestaje być osiedlami ludności rolniczej, a staje się osiedlami ludności wszystkich grup zawodowych. Właśnie w wysoko uprzemysłowionych krajach Unii Europejskiej odsetek ludności wiejskiej pracującej poza rolnictwem wynosi często około 75%, a ludności wiejskiej zatrudnionej w gospodarstwach rolnych około 25%. To jest docelowy wzorzec zatrudnienia na wsi. Trzeba jeszcze wyraźnie powiedzieć, że bez pozarolniczej ludności na wsi nie może istnieć wieś. Sami rolnicy posiadający dostatecznie duże gospodarstwa nie stworzą wsi. Wieś bez ludności pozarolniczej natychmiast się wyludnia całkowicie. Tak jest w większości krajów.

Jest to ważna prawidłowość z punktu widzenia kształtowania wizji rozwoju wsi. Wieś przestaje być wsią rolniczą, a staje się wsią uniwersalną. Ta właśnie tendencja wyraźnie zarysowuje się także w zachodnich, południowo-zachodnich i północno-zachodnich makroregionach kraju.

Już od wielu dekad zanikają w wielu częściach świata, w tym Europy, wsie i gminy rolne. Nie można sobie wyobrazić np. wsi rolniczej w Australii, gdzie przeciętne gospodarstwo (przedsiębiorstwo) rolne obejmuje ponad 3 tys. ha UR. Obok wielkiej szachownicy gospodarstw istnieją więc sieci miast, gdzie mieszkają najemni pracownicy rolnictwa, a więc traktorzyści, kombajniści, specjaliści obsługi chemizacji rolnictwa itp.

W USA, gdzie przeciętna powierzchnia gospodarstwa (przedsiębiorstwa) rolnego zbliża się do 200 ha UR nie ma także miejsca na wieś agrarną. Obok szachownicy przedsiębiorstw (gospodarstw) rolnych istnieje sieć mniejszych i większych miast jako zbiorowisk gospodarstw domowych ludności najemnej, a także warstwy średniej zamieszkującej miasta i towarzyszące im rezydencje sezonowe i stałe.

W wielu krajach UE, gdzie przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego wynosi 30-80 ha UR, szachownica gospodarstw rolnych i sieć osiedli wiejskich coraz bardziej rozdławiają się. Fizycznie szachownica powierzchni gospodarstw i sieć osiedli wiejskich nie mogą do siebie przylegać. Stanowią zbyt różne wielkości przestrzenne. Muszą leżeć w innych przestrzeniach. W podobnym kierunku zmierza sytuacja w Polsce. Wieś rozwija się, gdy większość ludności utrzymuje się spoza rolnictwa.

W Polsce również nadszedł już czas, kiedy rodzinne gospodarstwo rolne wytwarzające podstawowe produkty rolne może być uznawane jedynie za przejściowo akceptowalne, jeśli jego powierzchnia wynosi tylko 15-25 ha UR. Wszyscy specjaliści rolnictwa życzą sobie, aby za 20-30 lat wszystkie towarowe gospodarstwa rolne miały powierzchnię nie mniejszą niż 25-50 ha. Mniejsza po-

wierzchnia nie zapewnia porównywalnych dochodów ludności rolniczej z dochodami ludności pozarolniczej. Przewiduje się, że powierzchnia gospodarstwa wynosić musi powyżej 30 ha UR, aby gospodarstwo zapewniało pracę i porównywalne dochody rodzinie rolniczej. Mniejsze powierzchniowo gospodarstwa nie będą zdolne do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Innymi słowy, mniejsze gospodarstwa nie będą w stanie spełniać warunków reprodukcji rozszerzonej i postępu w innowacji. Tymczasem nie może w gospodarce rynkowej istnieć gospodarstwo rolne bez zdolności do reprodukcji oraz innowacji.

Wizja takiego powiększenia gospodarstw rolnych może się nieco rozciągać w czasie lub skracać w czasie np. o 10 czy 20 lat. Ale wydaje się ona nieuchronna. O jej nieuchronności świadczą nieustanne naciski na Europę, aby otwierała rolnicze i żywnościowe rynki europejskie dla importu surowców rolnych i żywności z innych kontynentów, zmniejszała dotacje do rolnictwa, a także likwidowała cła importowe. Temu poświęcona jest od 7 lat kontynuacja konferencji w Doha. Najbardziej rozwinięte kraje UE zdają się stopniowo ulegać naciskom. Kraje słabsze Unii Europejskiej obawiają się otwarcia rynków rolno-żywnościowych Europy dla rolnictwa innych kontynentów.

Otwieranie surowcowych i żywnościowych rynków europejskich może być bowiem groźne dla krajów o słabo konkurencyjnym rolnictwie. I właśnie Polska nie może pozwolić sobie na posiadanie słabo konkurencyjnego rolnictwa. Słabo konkurencyjne rolnictwo dla Polski może być w długim horyzoncie czasowym dotkliwą klęską.

I właśnie wymieniony wyżej zespół pracowników naukowych IRWiR PAN w cytowanej już pracy pt. „Zróżnicowanie poziomu rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian”, zwraca uwagę, że w kilku województwach wschodniej i południowo-wschodniej części Polski, a zwłaszcza w lubelskim, świętokrzyskim i podkarpackim pojawiło się, jako swoista prawidłowość, zjawisko depresji społeczno-gospodarczej w gminach wiejskich i miejsko-wiejskich.

Powyższe zjawisko wyraża się w kumulacji dwu procesów, tj. starzenia się ludności rolniczej oraz zaniku możliwości wzrostu zatrudnienia wiejskiej ludności w działach pozarolniczych. Te dwa zespalające się ze sobą procesy tworzą – zdaniem zespołu pracowników badawczych IRWiR PAN – sytuację o charakterze depresji społeczno-gospodarczej. Depresja ta wyraża się:

*po pierwsze* – w bardzo małym odsetku gospodarstw rolnych zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego,

*po drugie* – w braku względnie młodych i chętnych rolników posiadających gospodarstwa rolne możliwe do ich przekształcenia z nierozwojowych na rozwojowe – do podjęcia długofalowego trudu powiększenia tych gospodarstw

i uczynienia z nich podmiotów zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Na zjawisko depresji składa się także brak kandydatów do tworzenia na własny rachunek zakładów usługowych.

Zespół badawczy IRWiR PAN nie podjął studiów nad przyczynami zjawiska depresji. Przywołuje tylko często fakt, iż obszary objęte skłonnością do depresji były w przeszłości obszarami zaboru rosyjskiego. Nie tłumaczy to niczego, choć może to sugerować, iż ludność tych obszarów charakteryzuje się mniejszą aktywnością zawodową.

Zdawać sobie jednak trzeba sprawę, że bez poszukiwania przyczyn omówionej depresji nie można postawić żadnej hipotezy przewyciężenia zapaści jaką stanowi bezruch rozwojowy obszarów wiejskich wschodnich obszarów Polski. Mimo iż zjawisko słabego rozwoju wschodnich terenów Polski jest od dawna zidentyfikowane, polska literatura społeczna i ekonomiczna nie zidentyfikowała żadnych materialno-geograficznych przyczyn względnego zastoju gospodarczego obszarów wschodnich. Takie bowiem wymieniane przyczyny, jak słaba infrastruktura, czy brak przemysłu zbudowanego w XIX wieku nie stanowią realnych przyczyn zastoju rozwojowego.

To przecież właśnie zagrożone jest na terenie woj. podlaskiego i lubelskiego funkcjonowanie cukrowni w Łapach i w Lublinie z powodu tego, że rolnicy nie zdecydowali się na dostosowanie systemu uprawy i dostaw buraków do cukrowni. Zabrakło chłopskich organizacji zdolnych do wynegocjowania z przemysłem warunków produkcji i dostaw buraków do przemysłu. Rolnicy nie podjęli też w okresie polskiej transformacji obrony takich swoich działów produkcji, jak produkcja chmielu, jęczmienia browarnego, tytoniu, truskawek, ziemniaka wysokokrobiowego, zioła o nazwie kozłek lekarski itp. Nie podjęli też obrony znaczącej swojej spółdzielczości rolniczej. Na terenach wschodnich województw nie powstały prawie żadne grupy producenckie.

Wiele przemysłów pozarolniczych na terenie woj. świętokrzyskiego i podkarpackiego zostało zdegradowanych bez prób obrony ze strony ludności. Kółka rolnicze, których powołaniem była zawsze organizacja produkcji, stały się organizacjami roszczeniowymi wobec państwa zamiast pilnować tradycji misyjnej, tj. organizowania rolników w procesach produkcji i pilnowania rolniczych interesów na wszystkich płaszczyznach współdziałania rolnictwa i przemysłu rolnego i żywnościowego.

Przywołać w tym miejscu należy światowe doświadczenie ostatnich dekad XX wieku i pierwszej dekady XXI wieku. Oto ukształtowała się w świecie ekonomia bardzo szybkiego rozwoju. Od kilku dekad, więcej niż jedna trzecia ludności świata rozwija się w tempie 10% rozwoju PKB rocznie. Najistotniejsze jest jednak to, że nowa ekonomia szybkiego rozwoju nie powstała ani w oparciu

o odkrycia zasobów metali szlachetnych, ani nowych wynalazków naukowych. Powstała w oparciu o doktrynę cywilnych etyk chińskich i hinduskich. Innymi słowy, ekonomia szybkiego rozwoju ludzkości powstała w oparciu o zgodę społeczeństwa na narodowe poświęcenie na rzecz budowy wielkich postępów w ekonomii. Ta ekonomia zdominowała nawet globalizację.

W tym czasie, gdy świat rozbudowuje ekonomię szybkiego rozwoju w oparciu o narodowe wykładnie racji stanu, Polska nie może lekceważyć ideowo-wychowawczych programów. W systemy funkcjonujących bodźców rynkowych wpisywać należy narodowe programy rozwoju. W tym również program przewycięzania depresji rozwojowej wschodnich makroregionów kraju.

Niezbędna jest także nowa i atrakcyjna ideologia rozwoju narodu polskiego i wszystkich narodów Unii Europejskiej. Znamiennym jest faktem, iż liczne kraje świata, a w tym zwłaszcza Azji rozwijają się w oparciu o ideę wyrzeczeń na rzecz rozwoju swych krajów. Tymczasem w Europie ciągle jeszcze upatruje się lokomotywy rozwoju jedynie w zasadach maksymalizacji zysku.

### **Rozdział 3. Zespalandie się treści narodowej polityki rolnej z treścią Wspólnej Polityki Rolnej UE przed i po akcesji**

Główne cele polityki rolnej są podobne we wszystkich krajach: wytworzenie właściwej ilości surowców rolnych i żywności, zapewnienie bezpieczeństwa żywnościowego, samowystarczalności żywieniowej kraju, zatrudnienia określonej liczby ludności w wieku produkcyjnym w sferze rolnictwa i gospodarki żywnościowej, a także stworzenie warunków do osiągnięcia przez rolników dochodów porównywalnych z dochodami ludności zatrudnionej poza rolnictwem. Każdy kraj wpisuje także na listę celów polityki rolnej zagwarantowanie krajowi na bieżąco i w długiej perspektywie – bezpieczeństwa ekologicznego. W kwestiach celów polityki rolnej i żywnościowej polityka różnych krajów jest zbliżona. Każdy kraj stara się także o racjonalną synchronizację rozwoju wsi jako jednostki osadniczej z rozwojem rolnictwa.

Jednakże rolnictwa różnych krajów są bardzo zróżnicowane. Jednakowe cele w warunkach dużego zróżnicowania rolnictwa różnych krajów tworzą przesłanki do bardzo dużego zróżnicowania sposobów osiągnięcia celów, a więc zarówno zróżnicowania strategii długofalowych, jak również bieżących programów operacyjnych. Nawet przy jednakowych celach, w warunkach dużego zróżnicowania rolnictwa, długo mogą zachowywać się zróżnicowania interpretacji podobnych zjawisk oraz zróżnicowania reakcji na identyczne zjawiska.

Nie można oczekiwać, iż formalna unifikacja wspólnej polityki rolnej kilku krajów o różnych warunkach rozwoju rolnictwa, zapewni od razu nie tylko wspólną wolę polityczną krajów, ale także tożsamość warunków społecznych, ekonomicznych, technicznych, przyrodniczych. Do upodobnienia warunków prowadzić powinny długofalowe strategie. Z drugiej jednak strony konieczne są także stałe badania pozwalające odpowiadać na pytania, czy stare oceny i stare interpretacje nie blokują wprowadzania nowych rozwiązań. W warunkach Polski asymilującej się z Unią Europejską, ujednocianie narodowej i wspólnej polityki nie powinno opóźniać się w stosunku do możliwości i warunków. Powinno następować najszybciej jak to jest możliwe.

W niniejszym rozdziale pracy podjęte zostaną oceny kilku przypadków sytuacji w rolnictwie oraz w sferze współdziałania rolnictwa z przemysłem przetwórczym surowców rolnych na żywność lub na produkty nieżywnościowe, w których mogą się pojawiać sytuacje utrzymywania się w mocy starych interpretacji i oceny dotyczących możliwości oddziaływania państwa na przemiany

struktury agrarnej oraz tworzenia innowacji i postępu. Dotyczy to następujących uwarunkowań, okoliczności i problemów.

Oto istnieje w Polsce 10 definicji gospodarstwa rolnego. Dla różnych sytuacji i okoliczności istnieją różne definicje (pisali na ten temat dr L. Goraj<sup>3</sup> oraz prof. dr hab. W. Józwiak). W świetle tych definicji, gospodarstwem rolnym, a w dodatku rodzinnym gospodarstwem rolnym, może być gospodarstwo domowe lub osoba fizyczna lub wyodrębniona prawnymi granicami działka ziemi, a jeszcze innym razem własność lub dzierżawa określonej powierzchni ziemi. Nie ma natomiast w polskich definicjach odpowiedzi na pytanie, które gospodarstwo jest składnikiem rolnictwa, a które rolnictwem nie jest. Tak np. 1 milion działek rolnych poniżej 1 ha UR powinno być uznanych jako kategoria obiektów komunalnych, wsiotwórczych, bez których nie może egzystować standardowa wieś, ale zaliczanie tych działek jako gospodarstw rolnych do rolnictwa jest anachroniczne, mimo iż wśród 1 miliona tych obiektów istnieje około 13 tys. działek, na których powstają źródła utrzymania gospodarstw domowych.

Jest w pełni zrozumiałym fakt, iż powyższa sytuacja jest pochodną olbrzymiego, historycznego i aktualnego przeludnienia agrarnego w Polsce, a także tego, iż żadna z reform rolnych, które były w historii rozpoczynane, nigdy nie została dokończona (łącznie z reformą, jaką była likwidacja PGR, która miała poprawić strukturę agrarną, a jej nie poprawiła, a wyjątkowo skomplikowała). Jednakże żadna polityka rolna nie może wyprowadzić polskiego rolnictwa na prostą drogę poprawy struktury agrarnej, jeżeli polityka rolna nie określi definicji gospodarstwa rolnego i przedsiębiorstwa rolnego, które będą odpowiadały polskiej racji stanu. Polska racja stanu stała się wyjątkowo klarowna po akcesji Polski do UE, a w tym do wspólnego rynku, na którym polskie rolnictwo musi być konkurencyjne, zapewniające samowystarczalność żywnościową poprzez zdolność konkurencyjną, bezpieczeństwo żywnościowe, bezpieczeństwo ekologiczne itp. Polskie rolnictwo musi być wyjątkowo sprawne tak długo, aż nie zwiększy swego znaczenia przemysł, aby w razie potrzeby zagwarantować bezpieczeństwo żywnościowe.

Polskie rolnictwo, jeśli nie zapewni bezpieczeństwa żywnościowego krajowi, będzie przyczyną stopniowego rozpraszania się narodu w poszukiwaniu warunków życia wśród innych społeczeństw świata. Znaczenie polskiego rolnictwa dla rozwoju kraju będzie bardzo duże jeszcze przez długi czas. Niezbędne jest więc określenie docelowych wzorców gospodarstw, a także sposobów wykreowania takiej ich liczby, jaka jest potrzebna do możliwości wiecznego trwania narodu i kraju. Twórca ideologii rolnictwa unijnego – Sicco Mansholt okre-

---

<sup>3</sup> L. Goraj: Trzeba zacząć od definicji gospodarstwa, Rzeczpospolita 9.08.2005 r.

ślił drobne gospodarstwa rolne, które nie zapewniają rodzinie źródła pracy i utrzymania – gospodarstwami marginalnymi. Co to znaczyło? Otóż znaczyło to tyle, że Unia nigdy nie zajmowała się tymi obiektami jako rolnictwem. Są to gospodarstwa socjalne. W Polsce każde gospodarstwo rolne, np. od 1 do 3 ha posiada taki zakres uprawnień jak gospodarstwo rynkowe, na którym spoczywa odpowiedzialność za tworzenie bezpieczeństwa żywnościowego kraju.

Po drugiej wojnie światowej wykreowała się w Europie Zachodniej idea rolniczego gospodarstwa rodzinnego jako komponentu narodowego i unijnego rolnictwa. Ideologię takiego gospodarstwa opracowała grupa specjalistów pod przewodnictwem Sicco Mansholta – komisarza do spraw rolnictwa Unii Europejskiej. Opracowanie zostało zrealizowane w 1968 r. i w różnych fragmentach opublikowane. Jego całościowa publikacja w języku francuskim została zrealizowana w 1969 r. w Paryżu pt. Plan Mansholta – Memorandum na temat Reformy Rolnictwa w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej<sup>4</sup>. W części głównej Planu Mansholta zatytułowanej „Memorandum w sprawie Reformy Rolnictwa w EWG” – autor pisze<sup>5</sup>: „**Gospodarstwo rolne, które nie oferuje dostatecznej pracy, które nie zapewnia właściwego dochodu i które nie zapewnia sytuacji socjalnej oraz przyzwoitego sposobu życia kierownikowi gospodarstwa i członkom jego rodziny, nie jest gospodarstwem rodzinnym jakim być powinno**”. Z całego kilkusetstronowego opracowania pt. Plan Mansholta (Memorandum w sprawie Reformy Rolnictwa ...) wynika jednoznacznie, że gospodarstwa rodzinne jako komponenty rolnictwa poszczególnych krajów, a także całej Unii Europejskiej muszą być gospodarstwami zdolnymi do odtwarzania potencjału produkcyjnego, reprodukcji rozszerzonej, bieżącej oraz innowacji. Wszystkie inne gospodarstwa rolne Mansholt określił pojęciem gospodarstw marginalnych. Można rozumieć to stwierdzenie jako tezę, że gospodarstwa nie posiadające zdolności do produkcji towarowej oraz do odtwarzania potencjału nie są komponentami rolnictwa, ale socjalnymi podmiotami na marginesie. Stąd bardzo często w komentarzach na temat rolnictwa w Unii Europejskiej czytamy, że wszystkie gospodarstwa rolne powinny być rozwojowe.

Chociaż Plan Mansholta nigdy nie stał się oficjalnie uchwalonym planem Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, stał się od początku i pozostaje do chwili obecnej ideologicznym i gospodarczym wyznacznikiem Wspólnej Polityki Rolnej oraz wszystkich narodowych polityk rolnych. Gospodarstwo rodzinne stało się wzorcem do powszechnego naśladowania, można nawet stwierdzić, że stało się imperatywem przekształcania się gospodarstw marginalnych w gospodar-

---

<sup>4</sup> Le plan Mansholt – le rapport VEDEL, Paris 1969, Wydawca: Główny Komitet Współpracy Rolnictwa Europejskiej Wspólnoty Ekonomicznej

<sup>5</sup> vide str. 26.

stwa rodzinne czyli rozwojowe. Ani Wspólna Polityka Rolna, ani interpretacje narodowych celów rozwoju rolnictwa i gospodarki narodowej nie afiszują już obecnie swojej polityki hasłem gospodarstwo rodzinne. Wszyscy rolnicy razem i każdy z osobną wiedzą jednak, że podstawową kwestią rolnictwa jest zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego, zdolność do produkcji towarowej, zdolność do pełnego zatrudnienia przynajmniej jednej osoby z rodziny użytkownika, możliwość pozyskania dochodu potrzebnego do utrzymania całej rodziny. W Unii Europejskiej nie upowszechniła się nazwa – gospodarstwo rodzinne. Upowszechniła się filozofia gospodarstwa rolnego jako źródła pracy i dochodu dla rolnika, a produkcji towarowej dla społeczeństwa. Fakt, że gospodarstwom rolnym w UE udzielane są dotacje dla utrzymania określonych dochodów, wynika z tego, że polityczną wolą UE jest osiągnięcie stanu względnie taniej żywności.

Co więcej, do zaprezentowanej ideologii została dostosowana pomoc dla rolnictwa najpierw w systemie strukturalnych polityk narodowych, a później Wspólnej Polityki Rolnej. Oznacza to, że ci rolnicy otrzymywali pomoc na zakup ziemi i innych środków produkcji, którzy powiększyli obszar gospodarstwa zwiększali produkcję towarową. Dotacji inwestycyjnych nie otrzymywali rolnicy, którzy nie podejmowali się tworzenia gospodarstw rozwojowych. Gospodarstwa niezdolne do odtwarzania potencjału produkcyjnego były i są wspierane z funduszy socjalnych, a nie z funduszy rolnych.

Zupełnie odwrotnie została zinterpretowana idea gospodarstwa rodzinnego w polskiej narodowej polityce rolnej. I odwrotnie jest interpretowana do chwili obecnej. Do Konstytucji RP z dnia 2.04.1997 r. wpisana została teza, iż rodzinne gospodarstwa rolne stanowią podstawę ustroju rolnego. Jednak treść zapisu konstytucyjnego była i jest zupełnie inaczej rozumiana, niż rozumiana jest w Europejskiej Wspólnocie Gospodarczej. Inaczej jest też rozumiane pojęcie gospodarstwa rodzinnego niż w UE.

W Polsce, pojęcie rodzinne gospodarstwo rolne jest rozumiane jako wspólnota prawna własności gospodarstwa lub jako wspólnota rodzinna dzierżawy gospodarstwa. Jest to całkowicie inne rozumienie polityki rolnej niż w Unii Europejskiej. W Polsce gospodarstwem rodzinnym jest gospodarstwo marginalne o 1-2 ha oraz wielkoobszarowe o powierzchni 300 ha UR.

Polski zapis konstytucyjny potwierdza prawny stan własnościowy gospodarstw rolnych, z którego wynika, że gospodarstwa rolne są prawnymi wspólnotami rodzinnymi. Nie wynika z tego zapisu żadna dyrektywa dotycząca charakteru gospodarstw rolnych, a w tym tak kluczowych zasad, jakimi są w mansholtowskiej filozofii zasady zatrudnienia, tworzenia warunków do osiągnięcia porównywalnych dochodów z dochodami ludzi zatrudnionych w pozarolniczych



zawodach itp. Innymi słowy, zapis konstytucyjny nie czyni z kategorii rodzinnego gospodarstwa żadnego wzorca do urzeczywistniania. Zapis nie stanowi, a powinien stanowić wzorzec tego, co w Polsce jest potrzebne. Zapis konstytucyjny w Polsce sankcjonuje gospodarstwa stanowiące wspólnotę rodziny. Każdą wspólnotę, a w tym karłowatą – bez znaczenia.

Jeśli Polska staje na stanowisku unijnej interpretacji rodzinnego gospodarstwa rolnego, powinna uzupełnić zapis konstytucyjny interpretacją ustawową, iż pojęcie gospodarstwa rodzinnego stanowi wyznacznik rozwoju struktury agrarnej. Nowa treść zapisu powinna oznaczać, że główną rolę w rolnictwie powinny odgrywać gospodarstwa rolne, które posiadają zdolność odtwarzania potencjału produkcyjnego, zapewniają bezpieczeństwo żywnościowe kraju, samowystarczalność żywnościową oraz zdolność konkurencyjną. W przeciwnym razie zapis konstytucyjny nic nie znaczy i nie odegra żadnej roli.

Pozostaje jednak pytanie, czy potrzebna jest omówiona wyżej korekta treści zapisu konstytucyjnego? Otóż nie ulega żadnej wątpliwości, że korekta jest potrzebna. Bez tej korekty o jednakowe prawa do wszystkich rodzajów pomocy publicznej będą ubiegać się z jednakową siłą gospodarstwa rolne zdolne do produkcji towarowej i niezdolne do produkcji towarowej, marginalne i zdolne do konkurencji na rynkach międzynarodowych. Tymczasem państwo jest i będzie zobowiązane do tego, aby wykreować taką liczbę rozwojowych gospodarstw, które zapewnią bezpieczeństwo żywnościowe kraju.

Wytworzenie odpowiedniej liczby gospodarstw rozwojowych wymaga skoncentrowania pomocy publicznej na odpowiednio dobranych gospodarstwach rolnych. Państwo nie powinno rozpraszać środków pomocowych pomiędzy wszystkie gospodarstwa, a w tym również takie, które nie mają szans stać się wysokotowarowymi i rozwojowymi. Potrzebne jest konstytucyjne upoważnienie do stosowania selektywnej pomocy dla gospodarstw rolnych. Bez takiego selektywnego działania państwo będzie „topiło” pomoc inwestycyjną w gospodarstwa, które nie mają żadnej szansy na stanie się podmiotami rozwojowymi.

Dla Polski szczególnie duże znaczenie ma oddziaływanie WPR na kreację struktury agrarnej. Od wielu lat zdolność inwestycyjną do płynnego odtwarzania potencjału produkcyjnego i zapewniania minimum reprodukcji rozszerzonej oraz innowacji posiada niespełna 10% gospodarstw rolnych, które zajmują się produkcją rolną bądź na potrzeby rynku, bądź tylko na potrzeby gospodarstwa domowego. Powszechny Spis Rolny 2002 pozwala twierdzić, że liczba gospodarstw rolnych zdolnych do reprodukcji rozszerzonej wynosiła 215 tys. podmiotów. Badania szczegółowe pod kierunkiem prof. W. Józwiaka z IERiGŻ-PIB wskazują, że liczba tych gospodarstw może być większa o 15-20 tys. podmio-

tów, co nie zmienia istoty problemu. W świetle metody oceny sytuacji stosowanej przez Polski FADN, w 2005 r. istniało 245 tys. gospodarstw rozwojowych, co szczegółowo zostanie omówione w dalszej części pracy.

Rocznik Statystyczny 2003 r. informuje, że produkcja towarowa rolnictwa w 2002 r. wyniosła 34,7 mld zł (str. 371). Natomiast według Powszechnego Spisu Ludności i Mieszkań w 2002 r. grupy gospodarstw rolnych, z których każde gospodarstwo w roku gospodarczym 2001/2002 sprzedało (netto) na rynku produkty rolne o wartości wyższej niż 30 tys. zł na 1 gospodarstwo (a tylko te grupy miały zdolność do reprodukcji rozszerzonej), sprzedały łącznie w ciągu roku produkty rolne o wartości około 22 mld zł (patrz: wysokość produkcji towarowej gospodarstw rolnych według PSR-2002). Oznacza to, że w 2002 r. produkcja towarowa netto rolnictwa pochodziła w 64% od gospodarstw rolnych, które miały zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego, a w 36% od gospodarstw rolnych, które nie posiadały zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Nawet w przypadku, jeśli statystyka GUS jest tylko przybliżonym szacunkiem, informacja ta jest wyjątkowo ważna.

Oznacza ona, iż w 2002 r. w przybliżeniu jedna trzecia produkcji towarowej netto na polskim rynku pochodziła od gospodarstw, które nie posiadają zdolności do reprodukcji potencjału produkcyjnego, ale uprawiają około 50% użytków rolnych. Zdolność produkcyjna tych gospodarstw obniża się z każdym rokiem, dlatego że występuje brak środków na inwestycje. Stąd należy upatrywać możliwości stopniowego pomniejszania się produkcji końcowej i towarowej tych gospodarstw, a także pogarszania się ogólnej kondycji tych gospodarstw z roku na rok w miarę jak majątek produkcyjny 90% gospodarstw rolnych nie posiadających zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego będzie ulegał stopniowemu zużyciu. Kraj nie może uważać, że posiada bezpieczeństwo żywnościowe, jeżeli 36% skupowanej produkcji towarowej pochodzi z gospodarstw rolnych, które nie posiadają zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Gospodarstwa takie każdego roku produkują mniej, ale ciągle utrzymują we własnej dyspozycji połowę użytków rolnych.

Dodać w tym miejscu należy, iż istnieje w Polsce bardzo wielu działaczy, a także rolników, którzy sugerują, iż wyrażonego wyżej zagrożenia nie ma, gdyż grupa rozwojowych gospodarstw zwiększa corocznie swój potencjał, a więc szybko rekompensuje degradację potencjału w 1,2 mln gospodarstw rolnych zajmujących się produkcją rolną, ale nie posiadających zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Niestety, powyższe przypuszczenie nie potwierdza się ani teoretycznie, ani praktycznie. Nie jest bowiem prawdziwe, gdyż od wielu lat areał użytków rolnych w grupie gospodarstw rozwojowych zwiększa się bardzo powoli. Nie bierze się też pod uwagę faktu, że każdego roku podupada

także część gospodarstw zdolnych do reprodukcji np. na skutek odmowy zakupu przez przemysł przetwórczy surowców rolnych, takich jak mleko, buraki cukrowe itp. Przemysł przetwórczy chce dostaw surowców w dużych partiach. Tymczasem nie wszyscy rolnicy umieją porozumieć się w tej sprawie z przemysłem.

Przepływ użytków rolnych z gospodarstw nierozwojowych do rozwojowych jest minimalny. Gospodarstwa nierozwojowe utrzymują ziemię rolniczą aby nie tracić prawa do pobierania dopłat bezpośrednich. Od wielu lat 8 mln ha użytków rolnych znajduje się w gospodarstwach rozwojowych, które mają zdolność inwestycyjną do odtwarzania potencjału produkcyjnego oraz blisko 8 mln ha UR znajduje się w 1,2 mln gospodarstw rolnych, które nie mają inwestycyjnej zdolności do odtwarzania potencjału inwestycyjnego i od dawna są już gospodarstwami marginalnymi. Polska nie może uważać się za kraj posiadający bezpieczeństwo żywnościowe tak długo, jak długo blisko 8 mln ha UR (a więc blisko 50% ogólnej powierzchni UR) znajduje się w gospodarstwach marginalnych, które corocznie realizują niższe nakłady na produkcję. Polska powinna zwiększyć liczbę gospodarstw rozwojowych w takiej skali, aby wszystkie razem gospodarstwa rozwojowe obejmowały nie 50%, a co najmniej 70-75% użytków rolnych.

Zarówno WPR, jak i narodowe polityki rolne nie spowodowały wzrostu zainteresowania nierozwojowych gospodarstw rolnych przekazywaniem użytków rolnych w postaci sprzedaży względnie do wydzierżawiania ziemi gospodarstwom rozwojowym.

W latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku, gdy dokonywała się szybka koncentracja ziemi w gospodarstwach rozwojowych Francji, Niemiec, Włoch, Holandii, Danii i Luksemburga, istniały dwie „lokomotywy” napędzające przepływ ziemi z gospodarstw nierozwojowych do rozwojowych, a mianowicie: *po pierwsze*, był to wielki deficyt siły roboczej w przemyśle i usługach w miastach oraz *po drugie*, nie było jeszcze wówczas limitów produkcji rolnej, a więc każdy rolnik mógł dowolnie zwiększać produkcję rolną. Gospodarstwa rozwojowe mogły płacić wysoką rentę dzierżawną za wydzierżawianą ziemię lub wysoką cenę za kupno ziemi (aby zwiększać produkcję rolną). Obecnie żadna z tych lokomotyw nie jest ani silna, ani powszechna. Obecnie trzeba mieć limit na produkcję. Stąd nie ma bodźców do przepływu ziemi. Czynnikiem decydującym jest instytucja dopłaty bezpośredniej, która hamuje przepływ ziemi od gospodarstw nierozwojowych do rozwojowych. Każdy właściciel ziemi, jeżeli nie posiada warunków do dobrej uprawy ziemi, stwarza pozory uprawy ziemi, aby otrzymać dopłaty bezpośrednie.

Poszukiwanie bodźców do powodowania przepływu ziemi od gospodarstw nierozwojowych do rozwojowych stanowi więc kluczowy problem koncentracji

ziemi, który warunkuje przemianę struktury agrarnej. Problem ten będzie szczegółowo omawiany przy ocenie sytuacji w makroregionach.

Władze Unii Europejskiej, a także specjaliści w zakresie Wspólnej Polityki Rolnej doskonale sobie zdawały sobie sprawę, że Polska powinna zwiększać liczbę rozwojowych gospodarstw rolnych, które dzięki swojej produkcji towarowej będą zdolne do spełniania swojej funkcji konkurencyjnej. W tym celu polskie rolnictwo otrzymywało corocznie pewne środki na renty strukturalne, które miały służyć akumulacji ziemi w średniej wielkości gospodarstwach rolnych, a co za tym idzie, stopniowemu przekształcaniu tych średnich gospodarstw w gospodarstwa zdolne do odtwarzania potencjału produkcyjnego.

Idea rent strukturalnych narodziła się w latach sześćdziesiątych we Francji, w Niemczech i we Włoszech. Polegała ona na tym, że użytkownik gospodarstwa rolnego, który najczęściej był właścicielem ziemi i środków produkcji należących do gospodarstwa rolnego, jeśli nie widział swej przyszłości w rolnictwie, otrzymywał stałą rentę przyspieszoną, np. w wieku 55 lat, pod warunkiem że swoje gospodarstwo sprzedał lub wydzierżawił sąsiadowi, który z kolei włączył je do swojego gospodarstwa, dzięki czemu osiągnął określony wzrost areálu, a co za tym idzie, także produkcji towarowej, zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego, zdolności do osiągania dochodów itp. Innymi słowy renty strukturalne służyły kreacji gospodarstw zdolnych do odtwarzania potencjału, inwestycji, innowacji.

Polscy specjaliści długo nie potrafili zrozumieć, względnie akceptować idei renty strukturalnej. Przez kilka lat stosowanie rent strukturalnych w polskim rolnictwie polegało na tym, że rolnik w wieku przedemerytalnym np. w wieku 55 lat otrzymywał rentę przyspieszoną w zamian za przyspieszone przekazanie swego gospodarstwa swojemu synowi lub córce w trybie dziedziczenia bez warunku, jakim było w EWG wykorzystanie tego gospodarstwa na powiększenie strukturalne jakiegoś sąsiedniego gospodarstwa rolnego. W EWG, a później w UE, musiał nastąpić akt wykorzystania konkretnego gospodarstwa na cele powiększenia rolniczego gospodarstwa rozwojowego, a więc musiał nastąpić akt przepływu ziemi z gospodarstwa nierozwojowego do rozwojowego, aby następnie właściciel lub użytkownik mógł otrzymać rentę strukturalną, którą mógł otrzymywać także wówczas, kiedy zatrudnił się na stałe poza rolnictwem. Renta strukturalna była więc w UE premią za sprzedaż lub dzierżawę swego gospodarstwa na rzecz powiększenia sąsiedniego gospodarstwa, a nie premią za przekazanie synowi lub córce gospodarstwa w trybie dziedziczenia. Dużo szkody poniosło polskie rolnictwo w wyniku tego, że kierownictwo resortu rolnictwa nie zdecydowało się na unijną interpretację renty strukturalnej, a stworzono

polską interpretację, która do niczego nie prowadziła. Polska interpretacja renty przekazywała małe gospodarstwa młodszemu pokoleniu i utrzymywała na całe pokolenia karłowatość gospodarstwa rolnego.

W Polsce dopiero od 2005 r. wprowadzono zasadę wykorzystywania renty strukturalnej do powiększenia średniego gospodarstwa rolnego do poziomu takiej wielkości obszaru, przy której to nowo powiększone gospodarstwo mogło się stać gospodarstwem rozwojowym. Mechanizm ten w przyszłości będzie mógł służyć powiększeniu gospodarstw rolnych, jeśli nie pojawi się nowy dogmat hamujący przepływ ziemi z gospodarstw nierozwojowych, zaniedbanych, niezdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego na rzecz gospodarstw rozwojowych.

Zagrożenie takie jest realne, gdyż znaczna część działaczy politycznych, a także służby rolnej nie akceptuje ewolucyjnego powiększania gospodarstw rolnych np. takiego postępowania aby w jednym pokoleniu powiększyć odpowiednią liczbę gospodarstw do obszaru 15 ha UR, a w następnym przykładowo do 30 ha UR. Znaczna część działaczy i służby rolnej jest pod wpływem idei powiększania obecnych gospodarstw rozwojowych od razu do wielkości 50, 100, a nawet 300 ha UR. Tymczasem nie ma w praktyce możliwości dokonywania tak szybkiej i radykalnej poprawy struktury agrarnej.

Kreując przekształcenia strukturalne w rolnictwie uwzględniać trzeba problem stosunku ludności rolniczej do ziemi. Ziemia dla ludności rolniczej jest czymś znacznie więcej niż zwykłą lokatą mniej lub bardziej skromnego kapitału rodzinnego. Jest to bowiem kapitał, który zgodnie z tradycjami ludności wiejskiej należy chronić najbardziej troskliwie przed utratą. Jest najwyższym honorem rodzinnym. Ziemi nie sprzedaje się po to, aby zdobyć pieniądze na konsumpcję. Ziemię sprzedaje się tylko wówczas, gdy rozwiązuje się problemy losu członka rodziny.

Nie należy więc zakładać, że strukturę agrarną na wsi można rozwiązać głównie przez wykup małych lub dużych działek ziemi od wiejskiej ludności. Na dzierżawie ziemi oparta była ewolucja struktury agrarnej w krajach Europy Zachodniej, a więc we Francji, Niemczech, we Włoszech, w Holandii, Danii, Szwecji, Hiszpanii itp. Na dzierżawie, a nie na wykupie trzeba też oprzeć ewolucję struktury agrarnej na polskiej wsi. Do takiej ewolucji trzeba dostosować zasady dzierżawy.

Bez względu na to, czy obecny właściciel ziemi będzie mieszkał w swej rodzinnej wsi, czy w innej części kraju, powinien mieć pewność, że jego własność ziemi jest nienaruszalna. Co więcej, że w całym systemie rynkowym tworzy się i kumuluje należna mu tenuta dzierżawna. Właściciel ziemi, bez względu na to kto i jak użytkuje jego ziemię powinien zawsze wiedzieć, kto jest mu zobowią-

zany płacić tenutę dzierżawną. W system cen żywności musi być wbudowana skromna, akceptowana społecznie, a także pewna – tenuta dzierżawna. Ruch ziemi, który jest konieczny w Polsce, może być dokonany przy pomocy kompromisu między właścicielami a społeczeństwem. Taki kompromis realizuje się w całej UE, a więc powinien być subtelnie realizowany także w Polsce. Niedopuszczalne są więc żadne naciski na sprzedaż ziemi, jeśli nie ma publicznej konieczności budowania w konkretnym miejscu określonej inwestycji publicznej.

W celu ograniczenia nadwyżek produktów rolnych UE wprowadziła w latach 80. limity produkcyjne na niektóre produkty rolne i żywnościowe np. na produkcję mleka i cukru. Limity stopniowo deaktualizują się, ale niektóre z nich wciąż jeszcze się utrzymują. Największe kontrowersje budzą procedury i kryteria ich ustalania. Nie ma bowiem obiektywnych kryteriów, na podstawie których można jednoznacznie ustalić wyznaczniki do określenia limitów produkcji dla wszystkich krajów UE. W rezultacie, UE zmuszona była sięgać do wyznaczników subiektywnych.

Na przykład w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, Polska produkowała 16 mld litrów mleka rocznie. Konsumpcja mleka i przetworów na 1 mieszkańca wynosiła ponad 300 litrów rocznie na osobę. Okresowo spadła do 200 litrów. W tym czasie UE ustaliła limit produkcji, który pozwala na konsumpcję około 200 litrów. Na skutek różnych błędów popełnionych w okresie transformacji gospodarczej, produkcja mleka spadła do około 10 mld litrów mleka rocznie. Spadek produkcji miał charakter incydentalny. Nie było więc historycznych przesłanek do obniżenia limitów produkcji dla Polski do wysokości około 9 mld litrów. Niemniej taki limit produkcji został ustalony. Produkcja i konsumpcja mleka spadły. W Polsce spadek konsumpcji mleka do około 200 litrów rocznie nie jest racjonalny.

Tak więc ani liczba ludności i spożycie mleka, ani potencjał produkcyjny polskiego rolnictwa, nie uzasadniały tak niskiego limitu produkcyjnego mleka w Polsce. Mimo to limit ten został wdrożony i utrzymuje się. Co więcej, nie ma klarownego określenia sposobu postępowania wobec faktu, że popyt na mleko na światowym rynku rośnie. Innymi słowy, nie ma odpowiedzi na pytanie, czy Polska może wyprodukować więcej mleka, jeżeli sprzeda to mleko np. na rynkach azjatyckich.

Sposób i procedury ustanawiania limitów produkcyjnych dla rolnictwa wymagają dostosowania do nowej sytuacji na światowych rynkach rolnych i żywnościowych. Przyspieszenie tempa rozwoju gospodarczego w wielu krajach świata wywołuje wzrost konsumpcji żywności. Stworzyć to może dla Europy możliwość zwiększenia eksportu żywności i surowców rolnych.

Również światowy deficyt ropy naftowej i gazu tworzy nową sytuację. Żadna z firm światowych branży energetycznej nie zapowiada możliwości substytucji benzyn i gazu napędowego do pojazdów w najbliższych dekadach produktami opartymi na nowych surowcach innych niż produkty rolne. Wszystkie dotychczasowe zapowiedzi użycia w niedługim czasie zamiast benzyn, ropy i gazu takich surowców jak wodór, ozon, elektryczność pochodzenia nuklearnego czy inne nośniki energii są wciąż jeszcze zbyt mało konkretne. Najbardziej prawdopodobne na najbliższe dekady są prognozy UE, które sugerują, iż wytwarzanie paliw płynnych z surowców rolnych będzie koniecznością. Może to pochłonać znaczny procent surowców rolnych i żywności.

W niekorzystnym dla Polski kierunku rozwijała się unijna, europejska strategia i program ochrony ekologicznej rolnictwa, leśnictwa i gospodarki wodnej. Kierunki rozwoju tej strategii były kreowane w oparciu o priorytety charakterystyczne dla ocen sytuacji w Europie Zachodniej, a marginalizowane były wyznaczniki działań wynikające z sytuacji, którą charakteryzowały się obszary Polski. Dotyczyło to np. następujących kwestii:

**Po pierwsze:** marginalizowana była przez wiele lat kwestia budowy wielkich zbiorników wodnych o charakterze wielofunkcyjnym, a w tym o charakterze przeciwpowodziowym. Tymczasem dla Polski kwestia zbiorników wodnych to szczególna sprawa. Priorytetowym zadaniem jest utrzymanie na niezbędnym poziomie krajowego bilansu wody i racjonalnego gospodarowania tą wodą.

**Po drugie:** marginalizowana wciąż jest jeszcze sprawa ochrony podziemnych wód pitnych. Polskie zasoby wód pitnych są szczególnie ubogie. Trzeba wziąć pod uwagę fakt, iż w żadnym kraju nie udało się tak dobrze oczyścić wód przemysłowych, aby stały się konsumpcyjnymi. Brak ochrony skromnych w Polsce źródeł wód pitnych może oznaczać za kilka dekad deficyt wód pitnych na wielkich obszarach kraju. Polska nie ma możliwości przerzutów wód pitnych z jednych do innych regionów. Tak więc dobre oznaczenie podziemnych źródeł wód pitnych oraz w miarę możliwości dobre określenie strategii ich ochrony w perspektywie długookresowej to wyjątkowo ważne i pilne wyzwanie.

Do ochrony wód pitnych trzeba zaangażować całe społeczeństwo. Potrzebny jest realny program, powszechna edukacja, wiele skutecznych technik i technologii oraz ogólnonarodowe działanie.

**Po trzecie:** dla ochrony środowiska w rolnictwie wyjątkowo ważnym zadaniem jest infrastruktura zagrodowa w gospodarstwie rolnym (a więc np. składowisko obornika, kanalizacja dla odprowadzenia ścieków, oczyszczalnia, zbiornik na gnojówkę i gnojowicę). Niezbędne jest określenie standardów infrastruktury dla różnych gospodarstw rolnych i ich kierunków produkcji.

**Po czwarte:** uporządkowania możliwe pilnego wymaga gospodarka odpadami. Postęp w gospodarce odpadami jest bardzo mały.

**Po piąte:** czeka na rozpoczęcie ochrona gleb. Nie tylko brak jest komasacji, ale także ochrony gleb przed erozją. Nagromadzają się w rolnictwie liczne zagrożenia odpróchniczenia gleb. Powstaje bowiem coraz więcej gospodarstw rolnych bezinwentarzowych. Rolnicy nie stosują obornika jako nawożenia organicznego. Na wielu rodzajach gleb taka sytuacja prowadzi do ich odpróchniczenia, w rezultacie czego po kilkunastu latach ziemia może nadawać się tylko do zalesiania.

Na dobrych glebach nie grozi takie odpróchniczenie gleb. Na glebach słabych, brak nawożenia obornikiem lub nawozami zielonymi prowadzi do zniszczenia gleb. Można i trzeba temu przeciwdziałać. Polska posiada dużo gleb słabych, które powinny być częściowo nawożone obornikiem i nawozami zielonymi.

**Po szóste:** w odróżnieniu od ogromnej większości krajów europejskich, Polska, a zwłaszcza polska wieś nie dąży do żadnego rozsądnego ładu przestrzennego wsi. Podobna sytuacja jest w miasteczkach i miastach. Wymaga to radykalnej zmiany.

**Po siódme:** wieś jest pod presją opinii, że chów zwierząt zanieczyszcza powietrze. Jednak tylko bardzo duże nasilenie chowu zwierząt oraz tylko wielka koncentracja zwierząt w gospodarstwach zagraża środowisku. Polska nie posiada ani nadmiernego stanu zwierząt, ani też tym bardziej zbyt dużej ich koncentracji w poszczególnych gospodarstwach. Nie ma przyczyn realnych, aby polska produkcja zwierzęca stała się zagrożeniem dla powietrza europejskiego.

**Po ósme:** wieś i rolnictwo nie są źródłem uciążliwego hałasu.

Reasumując, można stwierdzić, że polityka unijna tj. Wspólna Polityka Rolna w odniesieniu do ochrony środowiska w rolnictwie powinna być zbiorem polityk narodowych, a nie samoistnym wzorcem ochrony środowiska w rolnictwie. Obecnie inicjatywa w każdej sprawie ochrony środowiska w rolnictwie we wszystkich krajach unijnych rozpoczyna się od konkretnej dyrektywy Unii Europejskiej. Nie oznacza to, że każda dyrektywa podejmuje najważniejsze i najpilniejsze kwestie dla wszystkich krajów, gdyż każdy kraj znamionuje się innymi zagrożeniami. Byłoby więc racjonalne ustalanie różnych planów i harmonogramów działania dla różnych krajów.

Wytworzyła się praktyka dobrej współpracy między przemysłem przetwórczym surowców rolnych a gospodarstwami rolnymi zachodnioeuropejskich krajów członkowskich. Przemysły spożywcze prowadzą kontraktację surowców



rolnych w oparciu o z góry określone ceny tych produktów z odpowiednim wyprzedzeniem. Określane są precyzyjnie sposoby oceny jakościowej dostarczanego surowca, a także procedury wypłat należności dla rolników. Ta dobra praktyka potwierdzona jest umową między rolniczymi organizacjami a przedstawicielami przemysłu. Nie jest odzwierciedlona w żadnych dyrektywach UE, ani też w postaci innych specjalnych postanowień władz unijnych. Nic nie wskazuje na to, że sytuacja zmieni się w przyszłości.

Polscy rolnicy i działający w Polsce przemysł nie mają formalnych wzorców do upowszechniania dobrej praktyki współpracy przemysłu i rolniczych gospodarstw rolnych. Ciągłe więc jeszcze do wyjątków, a nie do reguł, należy kontraktacja surowców, satysfakcjonujące procedury oceny jakości surowców rolnych, terminowe wypłaty za surowiec.

Można oczekiwać, że zmieni się sytuacja, gdy polscy rolnicy stworzą zdolne do skutecznej reprezentacji interesów własne organizacje. Trudno bowiem zakładać, że sytuacja zmieni się spontanicznie bez żadnego działania rolników.

## **Rozdział 4. Wpływ dotychczas wykorzystywanej oraz przewidywanej do wykorzystania w okresie od 2007 do 2013 roku pomocy unijnej w polskim rolnictwie na procesy tworzenia się tendencji do polaryzacji gospodarstw rolnych**

Pierwsze elementy pomocy finansowej ze środków UE otrzymało rolnictwo w 1990 r. z funduszu Phare. W okresie do 2002 r. z tego funduszu otrzymało rolnictwo ponad 300 mln euro. Ze środków tych korzystały różne organa administracji publicznej w sektorze rolnym oraz różne organizacje z bezpośredniego otoczenia rolnictwa.

W pierwszej połowie lat dziewięćdziesiątych znaczna część środków Phare została przeznaczona na szkolenia rolników, różne formy pomocy dla banków spółdzielczych itp. W końcu lat 90. (1998) funkcja Phare została zmieniona. Phare wspomaga od tego czasu dostosowywanie systemu prawnego w rolnictwie polskim do systemu prawnego rolnictwa UE. Jakkolwiek więc środki Phare były i są bardzo skromne, zostały trafnie i racjonalnie wykorzystane. Wytworzyły kierunek działania, który można określić doskonaleniem prawa rolnego i administracji. Wdrożona tendencja doskonalenia prawa i jego identyfikacji z prawem rolnym UE ma charakter trwały.

Kluczowym funduszem przedakcesyjnym UE służącym wspieraniu polskiego rolnictwa i rozwoju wsi był fundusz SAPARD (niewykorzystane środki tego funduszu do 2006 r. będą wykorzystane w latach 2007-2013). Funkcjonowanie funduszu SAPARD przewidywane było na lata 2004-2006. Podobnie jak inne fundusze, funkcjonował według zasady terminowej –  $n+2$ , co oznacza, że jego środki nie wygasają wcześniej niż po 2 latach od końcowej daty oficjalnej na jaką fundusz jest ustanowiony.

Innymi słowy, funkcjonujący oficjalnie SAPARD w latach 2004-2006, zachowuje i wypłaca beneficjentom zwrot kosztów inwestycji w terminie o 2 lata dłuższym niż przewidywał formalny termin istnienia SAPARDU.

Środki finansowe funduszu SAPARD na różne kierunki działania dzielone były na 4 grupy:

**Po pierwsze:** dla grupy, której cel był określony formułą: „Poprawa przetwórstwa i marketingu artykułów rolnych i rybnych”.

**Po drugie:** dla grupy, której cel określony był formułą: „Inwestycje w gospodarstwach rolnych”.

**Po trzecie:** dla grupy, której cel był określony formułą: „Rozwój i poprawa infrastruktury obszarów wiejskich”.

**Po czwarte:** dla grupy, której cel był określony formułą: „Różnicowanie działalności gospodarczej na obszarach wiejskich”.

Wnioski w sprawie skorzystania z funduszu złożyło 31 098 osób fizycznych (oraz prawnych). W wyniku odpowiedniej selekcji, umowy na dofinansowanie nakładów zawarto z 24 431 osobami spośród składających wnioski. Łącznie umowy przewidywały wsparcie o wartości 4 758 894 219 zł. Natomiast zrealizowane płatności z tytułu pełnego zakończenia inwestycji wyraziły się wartością 4 470 347 225 zł. Przeciętna dopłata wyniosła około 295 tys. zł.

Najwięcej skorzystały modernizowane zakłady czterech przemysłów: mleczarskiego, mięsnego, rybnego i owocowo-warzywnego. Było to bardzo poważne wsparcie przemysłu w kierunku modernizacji i unowocześnienia. Wsparcie miało tendencję interwencji mającej na celu wydobycie wielu zakładów z technicznego zacofania przetwórstwa surowców rolnych na żywność. Wytworzyło też pewną tendencję przemysłu do systematycznej innowacji przedsiębiorstw. Potwierdzeniem tej tezy jest fakt, iż przemysł spożywczy wyjątkowo szybko w ciągu ostatnich 4 lat powiększał wartość swego majątku produkcyjnego. Środki dla przemysłu przewiduje się także na lata 2007-2013.

Działalność wspomagająca nie wytworzyła jednak solidarności działania między rolnikami i przemysłem. Tego nadal brak w polskiej gospodarce żywnościowej.

Grupa druga beneficjentów wsparcia unijnego, której celem były „Inwestycje w gospodarstwach rolnych” wykonała blisko 13 tys. projektów modernizacyjnych. Przeciętny beneficjent otrzymał około 43 tys. zł. W większości środki te zostały przeznaczone na zakup traktorów i maszyn. Grupa ta była bardzo ograniczona w swoim działaniu i możliwościach otrzymania środków. Ograniczenia wdrożone przez UE nie tworzyły warunków do poprawy struktury agrarnej.

Głównym mankamentem formuły działania dotyczącej modernizacji gospodarstw rolnych był brak zdecydowania władz krajowych i unijnych co do celu wsparcia. Specjaliści Unii pilnują, aby modernizacja nie prowadziła do nadwyżek produkcji. Starają się sterować modernizacją w taki sposób, aby nie tworzyła ona zagrożeń dla wzrostu produkcji rolnej.

Polska posiada tylko 245 tys. gospodarstw rolnych zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Pozostałe około 1,2 mln towarowych gospodarstw rolnych stanowią gospodarstwa marginalne, których zdolność do wytwarzania produkcji towarowej stopniowo wygasa, a gospodarstwa ulegają degradacji. Polska musi powiększać liczbę rozwojowych gospodarstw rolnych. Celem polityki rolnej powinno być przekształcenie znacznej liczby gospodarstw marginalnych w rozwojowe. Obecne 245 tys. gospodarstw nie przejmie

ziemi od 1,2 mln. Niestety, świadomość tego nie jest powszechna. Istnieje utopijne przekonanie, że obecne 245 tys. gospodarstw przejmie względnie szybko ziemię (a przynajmniej jej większość) od 1,2 mln gospodarstw marginalnych i sytuacja zostanie właściwie rozwiązana. Jednak na to potrzeba dwóch pokoleń. Nie da się tego zrobić w ciągu jednego pokolenia. Istota rzeczy polega na tym, aby w ciągu jednego pokolenia powiększyć obszar użytków rolnych co najmniej o 2 mln ha UR w gospodarstwach rozwojowych, zdolnych do modernizacji produkcji.

Grupa gospodarstw rozwojowych, która ma ciągle niewiele ponad 8 mln ha UR, nie powiększa w widoczny sposób swojego obszaru. Natomiast grupa gospodarstw marginalnych nie przekazuje ziemi gospodarstwom rozwojowym, ale ciągle słabnie. W tym należy upatrywać zagrożenia samowystarczalności i bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Grupa gospodarstw rozwojowych posiada wspaniałych liderów, ale jako całość ma ciągle tylko około 8 mln ha UR. Natomiast „marginalna” reszta ulega degradacji, a mimo to nie wydzierżawia i nie sprzedaje ziemi gospodarstwom rozwojowym.

Na cele „rozwoju infrastruktury obszarów wiejskich” płatności za zrealizowane projekty w latach 2004-2006 wyraziły się kwotą 2014,3 mln zł. Jest to kwota imponująco duża na tle innych inwestycji, ale ciągle zbyt mała, aby rozwiązać w satysfakcjonującym tempie sprawę kanalizacji wiejskiej, a także oczyszczania ścieków. Infrastruktura wiejska powinna w możliwie krótkim czasie objąć ochroną wód powierzchniowych te zbiorniki i ciekły wodne, które są potencjalnym źródłem zanieczyszczenia podziemnych zbiorników wód pitnych.

Jedynie symboliczny charakter miało wsparcie grupy mieszkańców wsi, którzy poszukują możliwości pracy na wsi, ale poza rolnictwem. Wynika to z faktu, iż z jednej strony setki tysięcy mieszkańców wsi poszukuje na wsi pozarolniczych miejsc pracy, a z drugiej strony, Polska nie ma ani pomysłów, ani środków na tworzenie nowych pozarolniczych miejsc pracy na wsi. Pozytywny jest fakt, iż środki na pozarolnicze miejsca pracy na lata 2007-2013 będą powiększone.

Małe wiejskie przedsiębiorstwa przemysłowe eliminowane są przez wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe oraz przedsiębiorstwa handlowe. Wieś wciąż nie posiada minimum dochodów, aby tworzyć istotny popyt w rozwoju usług.

Zbyt towarów wytwarzanych w małych wiejskich przedsiębiorstwach jest trudny i ryzykowny. Stąd wieś przeżywa zastój w tworzeniu pozarolniczych miejsc pracy.

Jest małe prawdopodobieństwo, aby wieś stała się inicjatorem tworzenia masowo małych lub średnich przedsiębiorstw, które wytwarzają różne produkty

końcowe na odległe rynki. Bez tworzenia przedsiębiorstw, które będą tworzyć towary na odległe rynki, nie stworzymy industrializacji na wsi i w małych miastach. Po to, aby powstały przedsiębiorstwa wytwarzające różne towary na mniej lub bardziej odległe rynki musi istnieć sprawna organizacja. Taką organizację powinny stworzyć miasta i miasteczka. Bez uruchomienia małych i średnich miast do industrializacji strefy wiejskiej nie stworzy się industrialnej wsi. To w mieście powinny powstawać duże i małe przedsiębiorstwa, które produkują i dowożą towary na odległe rynki. Konieczne jest stworzenie systemu popytu, aby na wsi powstała pozarolnicza gospodarka wiejska. Bez określonej strategii państwa nie powstanie na wsi pozarolnicza gospodarka wiejska. Chodzi tu o gospodarkę, która dodatkowo zatrudni nie mniej niż 2 mln osób w wieku zdolności do pracy.

Industrializacja nie przyjdzie sama na polską wieś. Industrializację trzeba stworzyć w małych i średnich miastach, a następnie włączać do tej industrializacji wieś. To średnie i małe miasta powinny zorganizować sprzedaż towarów na odległych rynkach. To małe i średnie miasta muszą stworzyć sieć rynku zbytu dla wiejskiej gospodarki pozarolniczej.

W istocie rzeczy od 40 lat mówimy o wielofunkcyjnej wsi w rozumieniu takim, iż na wsi powinna powstawać pozarolnicza gospodarka. Postęp jest umiarkowany. Niezbędne są nowe koncepcje przyspieszające tworzenie się pozarolniczej gospodarki wiejskiej.

Od maja 2004 r., tj. od momentu formalnej akcesji Polski do Unii Europejskiej najważniejszą unijną formą pomocy dla polskich gospodarstw rolnych stały się tzw. dopłaty bezpośrednie dla gospodarstw rolnych, zwane w Polsce także dotacjami, a w UE – subwencjami. Dotacje finansowane są w głównej części przez fundusze UE, a częściowo z krajowych środków publicznych. Dotacje przydzielane są według wielkości powierzchni użytków rolnych. Niewielka część tych dotacji rozdzielana jest według produkcji towarowej i udziału gleb wyjątkowo słabych w gospodarstwie.

W latach 2004-2006 zarówno liczba gospodarstw rolnych korzystających z dopłat bezpośrednich, jak także kwoty wypłacane poszczególnym gospodarstwom ulegały bardzo małym zmianom. Z tego też względu zaprezentowany zostanie niżej tylko obraz redystrybucji pomocy dla 2006 r. Obraz ten jest niemal całkowicie identyczny z obrazem 2004 i 2005 r. Dodatkowo zaprezentowana zostanie natomiast w tabeli 5 dotacja dla gospodarstw o powierzchni ponad 300 ha UR, a w szczególności od 301 do 12 396 ha (bo taką powierzchnię posiada największe w Polsce wielkoobszarowe gospodarstwo rolne).

Tabela 4. Dotacje bezpośrednie do rodzinnych gospodarstw rolnych korzystających z płatności obszarowych w 2006 r.

Przedział powierzchni gospodarstwa w ha	Łączna powierzchnia gospodarstw rolnych w ha	% ziemi w przedziale	wypłacona kwota mln	% ogólnej kwoty	Liczba gospodarstw	% gospodarstw
1 – 5	2 530 490	17,9	1353,1	17,4	853 469	58,4
6 – 10	2 475 730	17,5	1148,4	17,3	303 688	20,8
11 – 15	1 764 826	12,5	974,5	12,5	133 926	9,2
16 – 20	1 168 778	8,3	648,8	8,3	64 151	4,4
21 – 30	1 341 142	9,5	748,6	9,6	53 443	3,7
31 – 40	726 550	5,1	406,1	5,2	20 570	1,4
41 – 50	461 271	3,3	258,3	3,3	10 123	0,7
51 – 100	968 413	6,9	541,6	7,0	14 090	1,0
101 – 200	574 464	4,1	319,6	4,1	4 189	0,3
201 – 300	348 980	2,5	193,9	2,5	1 405	0,1
301 – 500	479 608	3,4	269,1	3,5	1 236	0,1
501 – 1000	606 939	4,3	341,5	4,4	887	0,1
1001 – 3000	502 206	3,6	283,8	3,6	319	0,02
ponad 3000	183 293	1,3	103,3	1,3	39	0,003
Razem	14 132 692	100	7790,4	100	1 461 515	100

Źródło: Ślęzak R., dwumiesięcznik „*Realia i co dalej*” nr 2, 2008.

Tabela 4 informuje, że roczne dotacje bezpośrednie w 2006 r. dla gospodarstw rolnych wyrażają się kwotą 7,8 mld zł. Tymczasem „Rocznik statystyczny GUS 2007” informuje, że produkcja końcowa netto rolnictwa w 2006 r. osiągnęła wartość 44 676,3 mld zł<sup>6</sup>. Oznacza to, że wskaźnik wsparcia produkcji końcowej netto wyraził się wskaźnikiem 17,5%. Jest to wskaźnik mniejszy niż wynosi w zachodnioeuropejskich krajach Unii Europejskiej, ale jest to wskaźnik znaczący. Nie ulega wątpliwości, iż dotacje te mają wpływ na wysokość cen rynkowych niektórych produktów rolnych.

**Po pierwsze:** mają istotny wpływ na wysokość cen rolnych podstawowych produktów rolnych. Bez tej dotacji ceny nie mogłyby być takie, jakie są. Tak więc dotacje bezpośrednie mają wpływ na ceny żywności. Tworzą podstawy taniej żywności.

**Po drugie:** dotacje bezpośrednie dla rolników stają się wyznacznikami ruchu ziemi rolniczej od gospodarstw nierozwojowych do rozwojowych (czyli do

<sup>6</sup> Rocznik Statystyczny 2007, str. 462.

tych, które posiadają zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego gospodarstw rolnych). Dotacje w wysokości 7,8 mld zł udzielone gospodarstwom, które dysponują obszarem 14,1 mln ha UR oznaczają, iż rolnicy osiągają dotację w wysokości 550 zł na 1 ha użytków rolnych. Jest to dotacja wyższa niż rolnik mógłby osiągnąć tenutą dzierżawną za wydzierżawienie 1 ha UR swojemu sąsiadowi. Rolnik może więc otrzymać osiąganą dotację do 1 ha tylko wówczas, jeśli władza bezpośrednio posiadaną ziemią.

**Po trzecie:** wysoka dotacja nie tworzy mechanizm poprawy struktury agrarnej. Nie powoduje bowiem przekształcania się gospodarstw nierozwojowych w gospodarstwa rozwojowe. Dotacje bezpośrednie poprawiły radykalnie warunki bytu małych i średnich gospodarstw, ale nie zabezpieczają nakładów inwestycyjnych pozwalających na odtwarzanie potencjału produkcyjnego. W tej sytuacji aktualna pozostaje nadal sprawa poszukiwania nowych sposobów zainteresowania rolników niezdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego długookresowym wydzierżawianiem gospodarstw rolnych swym sąsiadom. Poszukiwanie takich sposobów jest niezbędne, ze względu na to, że użytkownicy małych gospodarstw rolnych nie angażują swych dochodów spoza rolnictwa na rzecz inwestycji rolnych. Sytuacje takie należą do wyjątków. Rolnicy chętnie angażują zarobione poza rolnictwem środki w urządzenie mieszkania, zakup samochodu, infrastrukturę w postaci wodociągu itp. Zarobione środki finansowe poza rolnictwem wyjątkowo mało angażują w inwestycje rolne.

Kontrowersyjna pozostaje od początku akcesji do chwili obecnej kwestia dotacji dla rolników, którzy władają większym obszarem użytków rolnych niż 300 ha. Skalę tego zjawiska prezentuje tabela 5.

Tabela 5. Przedsiębiorstwa rolne powyżej 300 ha pobierające dotacje bezpośrednie w latach 2004-2006

Przedsiębiorstwa rolne powyżej 300 ha UR w latach	Łączna powierzchnia użytków rolnych w ha	Udział procentowy w całej powierzchni UR	Wyplacona kwota dotacji mln zł	Procent całości wypłat dla całego rolnictwa w roku	Liczba przedsiębiorstw	Udział przedsiębiorstw pobierających dotacje w całej liczbie gospodarstw rolnych
2004	1 839 582	13,5	877,6	13,9	2513	0,2
2005	1 802 768	12,8	871,1	13,0	2500	0,2
2006	1 772 047	12,5	997,8	12,8	2481	0,2

Źródło: Ślęzak R., dwumiesięcznik „Realia i co dalej” nr 2, 2008.

Przeciętna dotacja roczna dla 1 przedsiębiorstwa wynosiła 402 tys. zł, a najwyższa około 6 mln zł. Kontrowersyjność tej powierzchni i tak dużej dotacji przedsiębiorstwa rolnego wynika z braku uzasadnienia społecznego, a także z braku uzasadnienia rolniczego tworzenia takich dużych przedsiębiorstw w Polsce. Dotacje otrzymują nie tylko gospodarstwa rolne, ale także np. właściciele pól golfowych. Dotacje otrzymują przedsiębiorstwa, które ziemię wykorzystują na inne cele pozarolnicze. W sumie, w warunkach Polski dotacje nie powinny mieć charakteru spekulacyjnego. Obecnie, w skrajnych przypadkach mają taki charakter.

Likwidacja PGR uzasadniana była pretekstem potrzeby wykorzystania ziemi pegeerowskiej na rzecz jej rozparcelowania w celu upełnolnienia drobnych gospodarstw i ograniczenia nierównomierności gospodarstw rolnych. Nierównomierność jednak nie tylko nie została ograniczona, ale wręcz została zwiększona.

Wielkoobszarowe przedsiębiorstwa rolne tworzone były pod pretekstem dostosowywania obszaru użytków rolnych do popegeerowskich budynków. Motywacja ta nie potwierdziła się jednak w praktyce. Ogromna większość wielkoobszarowych przedsiębiorstw nie użytkuje budynków popegeerowskich, a ogranicza się do tworzenia bazy mechanizacyjnej oraz możliwości kreacji monokultury zbożowej lub zbożowo-rzepakowej. W wielu przypadkach na określonym obszarze można było stworzyć z jednakowym uzasadnieniem np. 20 roślinnych przedsiębiorstw po 300 ha, jak też jedno przedsiębiorstwo o powierzchni 3000 ha. Ideologia przeważyła, że tworzą z reguły jedno o powierzchni 3000 ha. Przeważała ideologia, która stosowano w procesie budowy kombinatów PGR: wielkie przedsiębiorstwo jest wyższą formą gospodarki niż średnie.

W rezultacie wielu pokrętnych motywacji, które były używane w okresie likwidacji PGR, a które nie sprawdziły się w praktyce, nadwyrężona została wiarygodność uzasadnienia kreacji ekstremalnych jak na polskie warunki wielkoobszarowych gospodarstw rolnych. Dlatego godny rozważenia jest powtarzający się dość powszechny postulat, aby ograniczyć dotacje na poziomie 300 ha UR. Innymi słowy, przedsiębiorstwo, które posiada 500 ha, powinno otrzymywać dotacje bezpośrednio do 300 ha UR. W przeciwnym razie istnieje w kraju poczucie społeczne świadomej akceptacji przez władze państwa narastania nierówności społecznej. Nie będzie to służyć tworzeniu wśród obywateli poczucia sprawiedliwego prawa.

Postulat ograniczania dotacji do wysokości 300 ha UR jest tym bardziej uzasadniony, że nie ma żadnej przesłanki do twierdzenia, że wielkoobszarowe gospodarstwa wykorzystują te dopłaty na inwestycje.



Program unijnej pomocy dla polskiego rolnictwa na lata 2007-2013 przewiduje kontynuację wspierania najważniejszych kierunków rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich. Ilustruje to tabela 6.

W latach 2007-2013 wzrosło w stosunku do lat 2004-2006 wartość finansowa wsparcia z 5380,2 mln euro do 15 317,8 mln euro.

Tabela 6. Struktura funduszy przeznaczonych na rozwój rolnictwa i obszarów wiejskich w latach 2004-2006 oraz w latach 2007-2013

Wyszczególnienie	PROW <sup>a</sup> 2004-2006 mln euro	Udział % w strukturze ogółem	PROW 2007-2013 mln euro	Udział % w strukturze ogółem
Szkolenia zawodowe	19,4	0,4	50,0	0,3
Ułatwianie startu młodym rolnikom	178,9	3,3	440,0	2,9
Renty strukturalne	534,9	9,9	787,6	5,1
Modernizacja gospodarstw rolnych	614,3	11,4	1650,0	10,8
Zwiększenie wartości dodanej PR	475,0	8,8	1100,0	7,2
Poprawienie i rozwój infrastruktury	153,2	2,9	430,0	2,8
Systemy jakości żywności	x	x	120,0	0,8
Działania informacyjne i promocja	x	x	30,0	0,2
Grupy producentów rolnych	17,4	0,3	130,0	0,8
Usługi doradcze	42,8	0,8	400,0	2,6
ONW	905,0	16,8	2286,2	14,9
Natura 2000	x	x	550,0	3,6
Programy rolnośrodowiskowe	218,9	4,1	900,0	5,9
Zalesianie	91,7	1,7	469,7	3,1
Odtwarzanie działalności leśnej	12,5	0,2	140,0	0,9
Różnicowanie działalności rolnej	89,3	1,7	402,2	2,6
Usługi dla gospodarki i ludności	47,1	0,9	801,7	5,2
Odnowa i rozwój wsi	112,5	2,1	840,6	5,5
Tworzenie mikroprzedsiębiorstw	x	x	502,2	3,3
Leader	18,8	0,3	200,0	1,3
Gospodarstwa niskotowarowe	293,1	5,4	x	x
Dostosowanie do standardów UE	687,0	12,8	x	x
UPO (płatności obszarowe)	682,4	12,7	x	x
SAPARD	140,0	2,6	x	x
Pomoc techniczna	46,0	0,9	200,0	1,3
Zobowiązania 2004-2006	x	x	2 887,6	18,9
Razem	5 380,2	100,0	15 317,8	100,0

<sup>a</sup> łącznie ze środkami dostępnymi w ramach Sektorowego Programu Operacyjnego na lata 2004-2006

Źródło: Kowalczyk S., *Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 2, 2007, s. 36.*

Tabela 6 pozwala stwierdzić, że struktura nakładów na wspieranie różnych kierunków pomocy rolnictwa w latach 2007-2013 pozostanie bez istotnych zmian w stosunku do lat 2004-2006 z wyjątkiem czterech kierunków działania, a w szczególności:

**po pierwsze**, wyjątkiem niekorzystnym jest założenie, że nakłady na renty strukturalne, które w latach 2004-2006 wynosiły 9,9% całości nakładów, w latach 2007-2013 wyniosą tylko 5,1% całości nakładów. Renty strukturalne były głównym instrumentem tworzenia warunków w krajach UE do przemian struktury agrarnej. W Polsce w latach 2004-2006, idea rent strukturalnych została ograniczona jedynie do przyspieszania procesu dziedziczenia gospodarstw rolnych. Idea rent nie została więc należycie wykorzystana. Obecnie, gdy interpretacja prawa uległa już istotnym zmianom, możliwe jest zwiększenie skuteczności wykorzystania instrumentu rent strukturalnych do zwiększenia liczby gospodarstw rozwojowych. Tymczasem zmniejszenie o połowę udziału środków finansowych na cele rent strukturalnych z zupełnie niezrozumiałych względów obniży szanse poprawy struktury agrarnej;

**po drugie**, korzystną zmianę w strukturze wykorzystania środków na lata 2007-2013 zakłada się w zakresie wspierania grup producentów. W całości wsparcia, środki na ten cel mają wzrosnąć z 0,3% do 0,8%. Przewidywana na ten cel kwota ma wzrosnąć z 17 do 130 mln euro. Nie jest to duża kwota, ale jej wzrost może odegrać istotną rolę;

**po trzecie**, z 42,8 mln euro do 400,0 mln euro ma wzrosnąć pomoc na usługi doradcze. Natomiast nakłady na usługi dla gospodarki i ludności mają wzrosnąć z 47,1 mln euro do 801,7 mln euro. Te dwie kwoty połączone ze sobą i przeznaczone na trafną i przyjazną doradczą rozmowę specjalistów z ludnością wiejską i rolniczą mogą dać istotne rezultaty;

**po czwarte**, ważne znaczenie może mieć także zwiększenie nakładów z poziomu 91,7 mln euro na 469,7 mln euro na cele zalesień. Zalesienia wywoływały i wywołują duże zainteresowanie. Jego wsparcie może wywołać korzystną reakcję społeczeństwa. Procesy zalesiania w sferze rolnictwa i wsi powinny być stale intensyfikowane. Wymaga tego ochrona środowiska w sferze rolnictwa, a zwłaszcza potrzeba ograniczania erozji gleb i ciągła troska o bilans wody.

Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi opracowało kilka wersji programów rozwoju rolnictwa oraz obszarów wiejskich na lata 2007-2013, a w tym na wykorzystanie pomocy w rolnictwie i na wsi. W dokumencie przyjętym przez Radę Ministrów z dnia 29 czerwca 2005 r. pt. „Strategia rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa na lata 2007-2013 (z elementami prognozy do roku 2020)” przewiduje się liczne działania służące oddziaływaniu na zmiany w strukturze

agrarniej, a także kreowaniu takich form i modeli gospodarstw, które zabezpieczą właściwy rozwój wsi i rolnictwa. Ministerstwo przewiduje następujące kierunki wykorzystywania pomocy unijnej w rolnictwie i na wsi oraz osiągnięcie następujących rezultatów:

**po pierwsze:** w latach 2007-2013 pomoc unijna dla polskiego rolnictwa i dla rozwoju polskiej wsi wyrazi się łącznie kwotą o wartości około 53 mld euro. Pozwoli to na dokonanie istotnego postępu w potencjale produkcyjnym, dochodach ludności, tworzeniu nowych miejsc pracy pozarolniczej na wsi, rozbudowę wiejskiej infrastruktury;

**po drugie,** powyższe środki będą służyć na tzw. osi 1 procesom rozwoju szkolenia, ułatwianiu startu młodym rolnikom, stosowaniu rent strukturalnych dla rolników, którzy gotowi są przekazać gospodarstwo na rzecz powiększania sąsiednich gospodarstw, a także modernizacji gospodarstw rolnych. Na osi 2 środki unijne wykorzystywane będą na utrzymanie funkcjonowania rolnictwa na obszarach o niekorzystnych warunkach. Redystrybucja pewnej ilości środków na osi 3 służyć będzie rozwojowi pozarolniczej gospodarki wiejskiej. Umocnienie pozarolniczej gospodarki jest kluczowym warunkiem rozwoju wielofunkcyjności wsi i rolnictwa. Wreszcie, przeznaczenie pewnego minimum środków na działania na osi 4 powinno pozwolić na istotny rozwój kapitału społecznego, a w tym na rozwój wiejskich organizacji;

**po trzecie,** pomoc unijna i krajowa strategia rozwoju wsi i rolnictwa będą zmieniały strukturę agrarną w kierunku określonym w tabeli 7.

Tabela 7. Prognoza struktury agrarnej gospodarstw rolnych do 2020 r.

Makroregion	Liczba gospodarstw	grupy obszarowe w ha UR					
		1-2	2-5	5-10	10-20	20-50	>50
		suma wierszy = 100					
Ogółem	1 682 764	40,5	30,6	8,5	8,6	9,3	2,5
Środkowozachodni	147 660	26,1	20,8	8,0	13,3	25,0	6,6
Środkowowschodni	658 237	35,4	29,3	8,7	13,6	11,7	1,3
Południowo-wschodni	580 862	49,6	35,7	7,8	4,7	1,8	0,4
Południowo-zachodni	146 285	48,9	28,2	5,7	2,0	9,6	5,6
Północny	149 720	33,1	28,8	13,9	3,9	11,8	8,5

Poszczególne makroregiony:

środkowozachodni: kujawsko-pomorskie i wielkopolskie,

środkowowschodni: łódzkie, mazowieckie, lubelskie, podlaskie,

południowo-wschodni: świętokrzyskie, małopolskie, podkarpackie i śląskie,

południowo-zachodni: opolskie, lubuskie, dolnośląskie,

północny: zachodniopomorskie, pomorskie i warmińsko-mazurskie.

*Źródło: Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Strategia rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa na lata 2007-2013, Warszawa, czerwiec 2005.*

Prognoza struktury agrarnej do 2020 r. zaprezentowana w tabeli 7 ma charakter kierunkowy. Oznacza to, że w latach 2007-2013 przemiany powinny zmierzać w kierunku struktury określonej prognozą zaprezentowaną w tabeli 7. Tabela 8 stanowiąca zestawienie struktury gospodarstw rolnych z 2005 r. oraz struktury wynikającej z prognozy na 2020 r. wskazuje, jak wielkie muszą dokonać się zmiany, aby spełniły się oczekiwania Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi do 2020 roku.

Tabela 8. Struktura gospodarstw rolnych według grup obszarowych, według stanu na 2005 r. oraz według prognozy MRiRW na 2020 r.

Rok	Liczba oraz % gospodarstw	Ogółem	Grupy obszarowe w ha					
			1-2	2-5	5-10	10-20	20-50	>50
Struktura agrarna według GUS 2005 r.	liczba gospodarstw	1 786 685	447,0	583,5	388,5	245,0	99,2	21,5
	%	100	25,0	32,7	21,7	13,7	5,5	1,2
Struktura agrarna według prognozy MRiRW na 2020 r.	liczba gospodarstw	1 682 764	681,2	514,9	143,0	144,7	156,5	42,0
	%	100	40,5	30,6	8,5	8,6	9,3	2,5

Źródło: *Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2005 r., GUS 2006, Prognoza struktury agrarnej na 2020 r. według MRiRW, czerwiec 2006 r. Strategia rozwoju obszarów wiejskich i rolnictwa, czerwiec 2005 r.*

Zawarta w tabeli 7 prognoza rozwoju struktury agrarnej do 2020 r. opracowana została na zasadzie ekstrapolacji. Założono, że liczba gospodarstw rolnych o powierzchni od 5 do 20 ha będzie stopniowo pomniejszać się, a ziemia tych gospodarstw będzie przekazywana do gospodarstw o powierzchni od 20 do 50 ha oraz do gospodarstw o powierzchni 50 ha i więcej. Założono, że średnia powierzchnia gospodarstw w grupie od 20 do 50 ha wyrazi się wskaźnikiem około 30 ha, a w grupie 50 ha i więcej – wskaźnikiem około 105 ha UR.

Rachunek w skali kraju jest poprawny. Logistyka rachunków makroregionalnych wymaga jednak dodatkowej analizy. Brak jest też prezentacji funkcjonowania mechanizmów przemian w skali kraju oraz w skali regionów. Dlatego temu poświęcony zostanie następny rozdział pracy.

## **Rozdział 5. Celowość i możliwość stopniowego przekształcania potencjalnie żywotnych, rolniczych gospodarstw marginalnych na gospodarstwa rodzinne, zdolne do akumulacji rozszerzonej w różnych makroregionach kraju**

### **5.1. Identyfikacja celów polityki rolnej**

Zrozumiałe wydaje się założenie, że bezpośrednim celem kierunkowym polityki rolnej nie jest poprawa struktury agrarnej. Celem kierunkowym, czyli głównym celem polityki rolnej jest zapewnienie społeczeństwu bezpieczeństwa żywnościowego, samowystarczalności żywnościowej, wysokiej wydajności pracy, obniżenia kosztów produkcji. Natomiast poprawa struktury agrarnej (zarówno pod względem powierzchniowej wielkości gospodarstwa, jak również pod względem skali produkcji) stanowi cel pośredni, a więc jest formą strukturalnego instrumentu, który ułatwia lub wręcz warunkuje osiągnięcie celu kierunkowego na dającą się określić przyszłość.

Polska posiada potwierdzone wielokrotnie doświadczenia, że polityka o niezidentyfikowanych wyraźnie celach kierunkowych, a także niejasno definiowanych celach pośrednich nie przynosi jednoznacznie pozytywnych rezultatów. Na przykład jeśli polityka rolna definiuje swój cel jako umacnianie gospodarstwa rodzinnego, rozumianego jako prawna wspólnota rodzinna, nie licząc się z tym, czy tak zdefiniowane gospodarstwo zapewnia rodzinie pracę i akceptowalne dochody, doprowadzić to musi do samodegeneracji polityki rolnej. Definicja określona nieprecyzyjnie może działać w kierunku przeciwnym do intencji.

Wówczas różne grupy interesów rolników i nie tylko rolników formułują na własne potrzeby różne własne interpretacje polityki rolnej, a następnie w różny sposób interpretują zarówno cele kierunkowe, jak i cele pośrednie polityki rolnej. Cała polityka staje się wieloznaczna.

Progowym celem dla gospodarstwa rolnego powinno być co najmniej utrzymanie w przyszłości stanu gospodarstwa rodzinnego – jeśli taki stan już osiągnęło – ale stanu rozumianego w taki sposób, jak to w 1968 r. zaproponował ideolog rolnictwa Unii Europejskiej Sicco Mansholt, tj. gospodarstwa rolnego, które może w określonych warunkach polityki rolnej zapewnić rodzinie rolniczej pracę oraz porównywalne z innymi grupami ludności dochody oraz warunki

socjalne i zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego, czyli zdolność do trwania w warunkach gospodarki rynkowej.

Progowym zadaniem dla gospodarstwa marginalnego, tj. takiego, które jeszcze funkcjonuje i nawet sprzedaje liczącą się ilość produktów, ale już nie posiada zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego – jest podjęcie próby przekształcenia się w gospodarstwo rozwojowe, czyli takie, które w warunkach określonej polityki rolnej może samo odtwarzać potencjał produkcyjny, a także powiększać majątek produkcyjny. Innymi słowy, progowym zadaniem gospodarstwa marginalnego jest oderwanie się od procesu „obumierania” ekonomicznego, czym charakteryzuje się ogół gospodarstw marginalnych.

Drugim, wyższym progiem dla gospodarstw rodzinnych może i powinien stawać się jako stan docelowy – stan przedsiębiorstwa rolnego. Jest to stan, którego charakter określą w praktyce przedsiębiorstwa przetwarzające surowce rolne na żywność i różne nieżywnościowe artykuły rolne. Przedsiębiorstwa przetwarzające surowce rolne określają znaczną liczbę wyznaczników rozwoju gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych. Przedsiębiorstwa przetwórcze wymagają dużych partii jednolitego surowca. To może zapewnić gospodarstwo duże lub tworzące z innymi gospodarstwami grupę producencką.

W Polsce, równoległe z oficjalną polityką rolną, funkcjonują interpretacje tej polityki sugerujące tworzenie z małych gospodarstw rolnych od razu możliwe duże gospodarstwa rolne, raczej o charakterze przedsiębiorstw. Innymi słowy, istnieje tendencja do pomijania etapu tworzenia gospodarstw rodzinnych jako gospodarstw rozwojowych. Nie ma w oficjalnych programach polityki rolnej dwuetapowości rozwoju polskiego rolnictwa, a więc stworzenia w pierwszym etapie dostatecznej liczby rodzinnych gospodarstw rozwojowych, a w drugim etapie – gospodarstw o charakterze przedsiębiorstw opartych o względnie duże, ale o rozsądnie określone powierzchnie użytków rolnych – na miarę Środkowej Europy, a nie na miarę słabo zaludnionych kontynentów świata.

W rezultacie niedoprecyzowanej polityki rolnej, nie ulega poprawie redystrybucja użytków rolnych między gospodarstwa rozwojowe i marginalne. Ciągle połowa użytków rolnych (8 mln ha UR) znajduje się w uprawie 215-245 tys. gospodarstw rozwojowych, a druga połowa – w uprawie ponad 1,2 miliona gospodarstw marginalnych. Istnieją ciągle dwie koncepcje dokonania przełomu w zmianach tej sytuacji. Jedna koncepcja polega na tym, aby „przesuwać” użytkowanie ziemi z gospodarstw marginalnych do istniejących (215-245 tys.) gospodarstw rozwojowych i tworzyć od razu 300-hektarowe przedsiębiorstwa rolne. Druga koncepcja polega na tym, aby w pierwszym etapie powiększyć o około 250 tys. liczbę gospodarstw rozwojowych, a w drugim etapie – integrować użytki rolne w gospodarstwach rozwojowych (tych obecnych i tych, które

powinny powstać). Nie oznacza to, że te dwa etapy muszą być całkowicie rozdzielne. Na pewnych obszarach, w pewnych wsiach może dokonywać się pierwszy, a w innych już drugi etap.

Ocen możliwości przekształcania struktury gospodarstw i całego rolnictwa w różnych makroregionach i w różnych etapach ma kluczowe znaczenie dla strategii dalszego rozwoju rolnictwa.

## **5.2. Gospodarstwa prowadzące działalność rolniczą w 2007 r. oraz udział w ich populacji gospodarstw rolniczych mających potencjalne szanse przekształcenia się w gospodarstwa rozwojowe w poszczególnych makroregionach**

Ilustracje statystyczne problemów zawartych w tytule podrozdziału zawarte są w tabeli 9 oraz tabeli 10. W tabeli 9 uwidocznione są relacje między gospodarstwami rozwojowymi a gospodarstwami marginalnymi. Uwidocznione są w rachunkach tradycyjnych opartych na informacjach wykonanych przez GUS w oparciu o specjalną ankietę spisową 2007 r. Innymi słowy, tabela 9 jest oparta bezpośrednio na spisie ankietowym GUS w 2007 r. Wyniki spisu ankietowego GUS, ekstrapolował na całą populację. Tabela 10 opracowana została w oparciu o rachunkowość rolną „Polski FADN” – realizowaną przez IERiGŻ-PIB.

Tabele 9 oraz 10 są w swej treści identyczne. Służą poszukiwaniu odpowiedzi na pytanie, ile w polskim rolnictwie jest gospodarstw, które są zdolne do odtwarzania w kolejnych latach swojego potencjału produkcyjnego, a ile jest gospodarstw rolnych, które mają charakter marginalny, ponieważ nie są w stanie odtwarzać swojego potencjału produkcyjnego. Chociaż wciąż jeszcze wytwarzają znaczną ilość rolniczej produkcji towarowej, chociaż odgrywają ważną rolę w samozaopatrzeniu w żywność rolników i ich rodzin, chociaż są główną częścią wiejskich gospodarstw domowych, bez których nie mogą istnieć żadne wsie jako osiedla, nie mogą być zaliczane do gospodarstw rozwojowych, bo one nie biorą udziału ani we wzroście produkcji, ani nawet w innowacji produkcji.

Z roku na rok zużywają część narzędzi i instrumentów produkcji rolnej, a więc wolniej lub szybciej obumierają. Racjonalne jest więc poszukiwanie odpowiedzi na pytanie, czy wszystkie muszą ulec degradacji, czy też część z nich powinna przełamać zapaść gospodarczą i stać się ponownie gospodarstwami rozwojowymi. Autor tego opracowania sądzi, że tak właśnie należy uczynić. Niemniej większość z gospodarstw marginalnych stanie się, tak jak to już dość wyraźnie widać, a mianowicie – gospodarstwami komunalno-

rezydencjalnymi, mieszkalnymi zagrodami pozwalającymi na łączenie w wiejskiej rezydencji luksusu bliskiego kontaktu z przyrodą z wyposażeniem miejskim wiejskiego mieszkania.

Istniejąca struktura agrarna wsi ma zapewnić zarówno wzrost produkcji surowców rolnych i żywności, zabezpieczyć bezpieczeństwo żywnościowe oraz utrzymać pewne minimum zdolności konkurencyjnej na rynku polskim, na rynkach europejskich i światowych.

Struktura agrarna nie może być oparta na słabych i upadających gospodarstwach. W sprawach wyżywienia narodu niczego nie można ryzykować. Droga rozwoju musi być więc pewna. Oznacza to, że polskie rolnictwo składać się musi z gospodarstw zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego, a także do niezbędnej konkurencji. Wszystkie gospodarstwa razem powinny posiadać zdolność do pełnego pokrycia zapotrzebowania na surowce rolne i żywność.

Prezentowane tabele 9 i 10 wskazują, że stan rolnictwa nie jest adekwatny do potrzeb. Duża część gospodarstw rolnych nie spełnia warunków uczestniczenia w kształtowaniu bezpieczeństwa żywnościowego na przyszłość. Struktura agrarna jest obciążona dużym udziałem gospodarstw marginalnych. Dokonanie zmian umożliwiających unikanie zagrożeń rynkowych staje się tu wiodącym zadaniem.

Tabela 9 ilustruje obciążenie polskiej struktury agrarnej wielką liczbą gospodarstw rolnych marginalnych, to jest takich, które nie są w stanie odtwarzać potencjału produkcyjnego swojego gospodarstwa. Ich dochody ze sprzedaży produkcji towarowej są zbyt niskie, aby zabezpieczyć ciągłość produkcji.



Tabela 9. Gospodarstwa rolne prowadzące działalność rolniczą w 2007 r. według ankietowego spisu rolnego GUS

Wyszczególnienie	Polska	Makroregiony					Północny
		Centralny	Południowy	Wschodni	Północno-zachodni	Południowo-zachodni	
Liczba gospodarstw	2 390 959	492 122	432 091	799 494	274 985	170 923	221 341
Liczba gospodarstw, które w 2002 r. sprzedały produkcję towarową o wartości większej niż 30 tys. zł na gospodarstwo i mogły odwozować majątek produkcyjny gospodarstwa dzięki nakładom na inwestycje	215 699	45 486	9 012	44 625	44 184	15 587	44 024
Liczba gospodarstw marginalnych przypadająca na 1 gospodarstwo rozwojowe, czyli liczba potencjalnych dawców ziemi do dzierżawy na 1 potencjalnego biorcę ziemi rolniczej do dzierżawy w 2007 r.	9,0	6,9	42,6	14,8	3,9	9,4	4,2
Procent gospodarstw rozwojowych (zdolnych do odtwarzania potencjału) w całej populacji makroregionu	10,2	12,2	2,9	9,3	20,4	12,5	22,6
Liczba gospodarstw rolnych posiadających potencjalne szanse przekształcenia się z marginalnych gospodarstw na rozwojowe, tj. takie, które w 2002 r. posiadały 10 do 20 ha i więcej UR, a mimo to nie osiągnęły rocznej produkcji towarowej o wartości wyższej niż 30 tys. zł na 1 gospodarstwo	188 207	52 761	5 617	51 649	26 032	8 801	33 228
Procent o jaki można potencjalnie powiększyć liczbę gospodarstw rozwojowych w makroregionach	87,2	115,9	62,3	115,7	58,9	56,4	75,4

Źródło: Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2007 r., GUS.

Tabela 10. Wielkość ekonomiczna – według metody polskiego FADN wyrażona w ESU – gospodarstw rolnych w 2007 roku

Wyszczególnienie	Polska	Makroregiony					
		Centralny	Południowy	Wschodni	Północno-zachodni	Południowo-zachodni	Północny
Liczba gospodarstw rolnych w 2007 r.	2 145 609	450 772	432 092	812 363	274 386	170 923	221 340
Liczba gospodarstw rozwojowych, czyli taka grupa, która posiada zdolność odtwarzania potencjału produkcyjnego gospodarstw dzięki własnym dochodom oraz dopłatom bezpośrednim z UE	245 356	20 383	9 897	63 815	56 361	16 408	50 004
Liczba gospodarstw poniżej 8 ESU, czyli ta grupa gospodarstw, która nie jest w stanie odtworzyć potencjału produkcyjnego swych gospodarstw	1 900 253	430 389	422 195	748 548	218 625	154 515	171 336
Liczba gospodarstw w 2007 r. o dochodach od 6 do 8 ESU, które mają szansę przekształcić się w gospodarstwa rozwojowe – jeśli państwo i UE udzielią im skutecznej pomocy	82 996	24 041	5 259	23 933	12 815	5 026	11 923
Liczba gospodarstw marginalnych przypadająca na 1 gospodarstwo rozwojowe tj. o dochodach powyżej 8 ESU	7,7	21,0	42,0	11,7	3,8	9,4	3,4

Źródło: Obliczenia podstawowe – oddział GUS w Olsztynie.

Tabela 9 pozwala stwierdzić, iż na 1 gospodarstwo rozwojowe przypada od 4,2 do 42,6 gospodarstw marginalnych. Ten sam problem prezentowany inną metodą rachunku uwidacznia tabela 10. Tabela 10 wskazuje, że zróżnicowanie to wynosi od 3,4 do 42,0 gospodarstw marginalnych na 1 gospodarstwo rozwojowe. Nie jest to sprzyjająca sytuacja do przepływu ziemi z gospodarstw marginalnych do gospodarstw rozwojowych, a także do koncentracji ziemi w gospodarstwach rozwojowych. Przekazywanie użytkownika ziemi może dokonywać się w warunkach bliskiego sąsiedztwa. Przekazywanie użytkownika małych kawałków ziemi w warunkach dużej odległości między dawcą i biorcą dzierżawy jest mało atrakcyjne. Stąd wydaje się utopią nadzieja wielu działaczy rolniczych, że obecna sieć gospodarstw rozwojowych licząca 245 tys. gospodarstw potrafi wchłonąć całą podaż ziemi ze strony więcej niż 1 miliona gospodarstw marginalnych. Nasilenie przepływu ziemi między gospodarstwami marginalnymi i rozwojowymi wymaga więc dużego zagęszczenia sieci gospodarstw rozwojowych. Niekoniecznie trzeba dokonywać tego zagęszczenia np. w makroregionie północnym, gdzie na 1 gospodarstwo rozwojowe przypada tylko 4,2 gospodarstwa marginalne, ale nawet w tym makroregionie nie należy hamować tendencji do przekształcania się niektórych gospodarstw marginalnych na rozwojowe.

Natomiast konieczne jest zagęszczanie sieci gospodarstw rozwojowych w tych makroregionach, gdzie liczba gospodarstw marginalnych na jedno gospodarstwo rozwojowe jest wyższa niż np. 5 gospodarstw marginalnych. W przypadku bowiem, gdy liczba gospodarstw marginalnych jest duża, wiele gospodarstw rozwojowych nie ma sąsiedzkiej bliskości z gospodarstwami marginalnymi, od których mogłaby przejąć ziemię.

Podkreślając wagę sąsiedzkiej bliskości gospodarstwa rozwojowego i marginalnego dla przepływu ziemi z gospodarstwa upadającego (marginalnego) do rozwojowego, nie można pomijać faktu, iż obecny zastój w przepływie ziemi z gospodarstw upadających do rozwojowych wynika nie tylko ze zbyt rzadkiej sieci gospodarstw rozwojowych „w morzu gospodarstw marginalnych”, ale z faktu, że system bodźców ekonomicznych blokuje przekazywanie ziemi na cele powiększania gospodarstw rozwojowych. Gospodarstwo marginalne otrzymuje znaczące dopłaty bezpośrednie proporcjonalne do obszaru. Formalnie użytkownik otrzymuje dopłatę, gdy utrzymuje ziemię w odpowiedniej kulturze. W praktyce wystarcza standardowa, często wręcz pozorna uprawa ziemi, aby jej użytkownik utrzymał dopłatę obszarową. W tych warunkach użytkownicy gospodarstw marginalnych nie są absolutnie zainteresowani oddawaniem ziemi w dzierżawę. Upowszechnił się już pogląd, że trzeba z oddawaniem ziemi na rzecz koncentracji gospodarstw rozwojowych poczekać do końca 2013 roku,

kiedy prawdopodobnie skończą się dopłaty unijne do ziemi. W makroregionach o dużym rozdrobieniu (np. śląskim, małopolskim) dominuje tendencja utrzymania do 2013 r. ziemi w jednym kawałku, aby móc pobierać dopłaty bezpośrednie, a następnie pod koniec lat 2007-2013 uzyskać akt „odrolnienia” gruntu i podzielić go na działki budowlane.

Ta tendencja jest wyjątkowo groźna dla zagospodarowania przestrzennego kraju. Występuje i będzie się wzmacniać tendencja do chaotycznego rozmieszczenia budownictwa w całej polskiej przestrzeni. Gospodarkę przestrzenną można zniszczyć chaotycznym rozproszeniem budownictwa mieszkalnego i gospodarczego. To Polsce zagraża. Już obecnie budownictwo wiejskie i budownictwo podmiejskie wykazują tendencję do lokalizacji budownictwa bez jakichkolwiek ograniczeń przestrzennych. Wola właściciela ma być jedynym kryterium na co przeznaczyć ziemię. Już widać wyraźnie, że ta tendencja będzie się wzmacniała. Tej tendencji trzeba przeciwstawić program zagospodarowania przestrzennego kraju.

Zrodziła się już ideologia rozwiązania problemów przestrzennych obszarów o dużym rozdrobieniu struktury agrarnej. Ideologia tą jest opinia, iż najlepiej będzie rozwiązać problem małych gospodarstw rolnych po 2013 r., gdy znikną dopłaty obszarowe, a jednocześnie rozluźnią się rygory centralne i samorządowe przeznaczania ziemi na wsi o rozdrobnionej strukturze na tereny budowlane.

Nie kwestionując konieczności przeznaczania pewnej ilości obszarów na tereny budowlane, niezbędne jest jednak dokończenie prac nad planami przestrzennego zagospodarowania kraju, a w tym zwłaszcza gmin i wsi, a następnie nad przestrzeganiem zasady lokalizacji budownictwa w granicach przeznaczonych dla budownictwa. W przeciwnym razie państwo utraci kontrolę nad gospodarką przestrzenną kraju, a w tym nad gospodarką użytkami rolnymi.

Przepływ i koncentracja ziemi zależą będzie także od ekonomicznych zasad przekazywania ziemi z upadających gospodarstw rolnych do rozwojowych. Tradycją rolników jest traktowanie ziemi jako oszczędności dla dzieci. Taka sama tendencja istniała w zachodnioeuropejskich krajach (np. we Francji) i doprowadziła do tego, że dzierżawa stała się instrumentem przepływu ziemi z gospodarstw upadających do gospodarstw rozwojowych. Rolnicy przestali być rolnikami i przenieśli się do pracy w przemyśle oraz do mieszkań zlokalizowanych w mieście, ale ziemię jako depozyt w dzierżawie pozostawili swoim dzieciom. Dzieci miejskie przejęły własność ziemi rolniczej. Wykorzystują to bezpośrednio głównie na tworzenie tzw. drugiej rezydencji mieszkaniowej (residence secondaire). Taką samą zasadę trzeba wdrożyć w Polsce.

W przeciwnym razie miliony ludzi będą myśleć nad tym co zrobić, aby opóźnić koncentrację ziemi, a w tym głównie przekazanie jej na własność użyt-

kownikowi gospodarstwa rozwojowego. Trzeba rolnikowi dać satysfakcję, że przekaze własność ziemi swym dzieciom, a ziemię do użytkowania na zasadach dzierżawy dobremu rolnikowi.

W polskich programach przemian ustrojowych struktury agrarnej brak jest jasnej wizji rozwiązywania problemów własności ziemi. Nie służy to dobrze przemianom agrarnym. Trzeba w tej kwestii stworzyć klarowną wizję.

### ***5.3. Wymiana pokoleń w gospodarstwach rolnych w okresie transformacji oraz w najbliższej perspektywie***

We wszystkich sektorach, w których występuje prywatna własność, występuje także proces dziedziczenia majątku. W przedsiębiorstwach przemysłowych i usługowych o małej skali, gdzie ciągle jeszcze dominuje własność rodzinna, a nie spółki handlowe, funkcjonuje także dziedziczenie majątku, podziały, spłaty itp. Tylko w wielkich jednostkach przemysłowych stanowiących spółki prawa handlowego instrumentem własności są akcje oraz związane z nimi uprawnienia do dywidendy. W takich jednostkach przekazywanie majątku z pokolenia na pokolenie jest ściśle prawem określone.

W rolnictwie indywidualnym obowiązuje zasada rodzinnej własności, a co za tym idzie, również rodzinna zasada dziedziczenia majątku. Prawo dziedziczenia majątku, jakim jest gospodarstwo rolne określa równy podział majątku spadkowego między wszystkie dzieci małżeństwa, które jest właścicielem gospodarstwa rolnego. Oprócz prawa działu jednak tradycja. Dobra tradycją jest ochrona gospodarstwa rolnego przed jego rozdrobnieniem. W wielu regionach prawo do przejęcia ma jedno z dzieci. Pozostałe dzieci otrzymują rekompensatę w postaci tzw. spłaty, którą ma obowiązek urzeczywistnić to z dzieci, które przejmuje gospodarstwo.

W Polsce Ludowej, w okresie kiedy funkcjonowała presja polityczna na rolników, aby wstępowali do spółdzielni produkcyjnych, młodzież wiejska uprawniona do spadków emigrowała z gospodarstw rolnych do działów pozarolniczych, rezygnując ze wszystkich uprawnień do dziedziczenia wiana i spłat. Presja kolektywizacji skończyła się w 1956 r. Po 1956 r., kiedy polityczna presja tworzenia spółdzielni produkcyjnych została napiętnowana i eliminowana, zarówno dziedziczenie, jak i spadkobranie pojawiło się w wielu regionach kraju. Gospodarstwo rolne nabrało wartości. Stało się przedmiotem podziału. Nie spowodowało to jednak masowego wyniszczania gospodarstw podziałem gospodarstw między dorosłe rodzeństwo. Decyzję o losach gospodarstwa podejmowali prawni właściciele, to znaczy rodzice. Dzieci dorosłe nie mogły i nie mogą wywołać podziału gospodarstwa.

Tak długo jednak, jak długo łatwo było znaleźć miejsce pracy poza rolnictwem, a także osiągnąć bezpłatne wykształcenie zawodowe, zarówno dziedziczenie, jak i spadki majątkowe nie stały się plagą dla rolnictwa. Wykształcona młodzież wiejska odchodziła do pracy poza rolnictwem bez wymuszania podziału gospodarstwa między rodzeństwo.

W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XX wieku narastał brak następców na przejmowanie gospodarstw.

Sytuacja uległa zmianie w okresie transformacji ustrojowej. Zmianę sytuacji wywołało bezrobocie. Dla zwolnionych dzieci chłopskich z pracy w mieście wyjściem był powrót na wieś. Gospodarstwo rolne stało się z konieczności cennym miejscem pracy. Brak możliwości znalezienia pracy poza rolnictwem i narastanie bezrobocia stworzyły przesłanki do przejmowania gospodarstw rolnych przez dorosłe dzieci rolników pracujące w gospodarstwach rolnych, a często także przez dorosłe dzieci, które pracowały już poza rolnictwem, ale utraciły miejsca pracy poza rolnictwem.

Pod wpływem braku możliwości znalezienia pracy poza rolnictwem oraz opuszczenia wsi i rolnictwa, nastąpiło w latach dziewięćdziesiątych zainteresowanie dorosłych potencjalnych następców realnym przejmowaniem gospodarstw rolnych. W latach dziewięćdziesiątych, a zwłaszcza w latach 1995-2000, nastąpił dość powszechny proces przejmowania gospodarstw rolnych przez dorosłe dzieci od starzejących się rolników.

Tak zwana wielka ankieta wiejska przeprowadzona przez IERiGŻ w 2000 r. wykazała, iż więcej niż trzy czwarte prywatnych gospodarstw rolnych jest kierowanych przez osoby w wieku poniżej 55 lat. W tym w makroregionie środkowozachodnim i środkowowschodnim – około 20% kierowników gospodarstw było w wieku młodszym niż 35 lat. Na tle sytuacji europejskiej sytuacja ta zasługiwała na dobrą ocenę. Ankieta z 2005 r. nie przyniosła podstaw do zmiany tej oceny. Sytuacja okazała się stabilną. W tej sytuacji można uznać tabelę 11 opracowaną w oparciu o ankietę z 2000 r. za odzwierciedlającą nadal obecną sytuację.

Tabela 11 pozwala stwierdzić, iż nie ma problemu braku następców na prowadzenie gospodarstw w gospodarstwach powyżej 20 ha, a więc takich, które stwarzają szanse zapewnienia pracy i dochodów.

Tabela 11 informuje, że problem braku następców istnieje w małych gospodarstwach rolnych. W szczególności stanowi problem w gospodarstwach od 1 do 20 ha UR, które od momentu wdrożenia gospodarki rynkowej skazane zostały niemal wyłącznie na strumień dochodów rynkowych. Spadkobiercy nie chcą pozostawać w małych gospodarstwach, które nie zapewniają akceptowalnych dochodów dla rodziny.

Tabela 11. Procentowy udział gospodarstw bez następców w poszczególnych grupach obszarowych

Makroregiony	Razem liczba gospo- darstw	Grupy obszarowe w ha				
		1 - 2	2-5	5-10	10-20	20 i więcej
Polska ogółem	8,9	15,4	11,1	7,6	4,8	2,4
Środkowozachodni	3,3	10,5	2,6	4,8	2,2	1,3
Środkowowschodni	9,8	21,5	14,9	9,1	3,1	1,0
Południowo-wschodni	9,0	12,6	9,1	5,2	3,2	0,0
Południowo-zachodni	12,6	20,8	16,7	8,2	13,2	5,3
Północny	8,9	15,6	10,9	10,0	8,5	4,5

Źródło: Niepublikowane opracowanie prof. dr hab. Aliny Sikorskiej pt. Uwarunkowania procesu narastania liczby gospodarstw bez następców, IERiGŻ, Warszawa 2004.

Znamienny jest fakt, iż w południowo-zachodniej części kraju, która obejmuje województwa opolskie, dolnośląskie i lubuskie, skąd od kilkunastu lat ludność znajduje miejsca pracy poza granicami kraju, udział gospodarstw bez następców jest największy i w małych gospodarstwach wynosi około 20%. Oznacza to, że dorosłe dzieci rolników wolą atrakcyjną pracę pozarolniczą niż małe gospodarstwo rolne.

Gwałtowne załamanie się przyrostu naturalnego w całym kraju, a w tym wśród ludności wiejskiej i rolniczej wywołało poważne konsekwencje w strukturze ludności wiejskiej i rolniczej. W rezultacie, w okresie do 2030 r. zmniejszy się liczba potencjalnych kandydatów na następców w gospodarstwach rolnych. Liczba małych gospodarstw bez następców będzie dość gwałtownie narastać w całym kraju. Starzy użytkownicy gospodarstw rolnych będą pozorować uprawę małych gospodarstw rolnych, aby utrzymywać dopłaty obszarowe, a jeśli dopłaty będą zniesione, następował będzie gwałtowny przyrost odłogów i innych form zatracania możliwości wykorzystywania ziem rolniczych. Poziom gospodarki rolnej w gospodarstwach marginalnych może niespodziewanie szybko się obniżać.

Nie ulega wątpliwości, że konsekwencje zmniejszenia się przyrostu naturalnego na wsi, a w tym w rolnictwie, powodować będzie stopniowy proces zmniejszania się liczby gospodarstw marginalnych, które obejmują połowę użytków rolnych i długo jeszcze obejmować będą bardzo poważną część ziemi rolniczej. Jednym z bardzo ważnych zadań strategicznych rolnictwa będzie

przejmowanie ziemi od upadających gospodarstw marginalnych w okresie, kiedy jeszcze nie zostanie doprowadzona do stanu krytycznego (zakwaszenia, odpróchniczenia, zachwaszczenia, wyjałowienia itp.).

Przejmowanie gospodarstw marginalnych przed ich całkowitym zdegradowaniem może okazać się możliwe, jeśli z jednej strony sieć gospodarstw rozwojowych będzie dostatecznie gęsta, a z drugiej jeśli użytkownicy gospodarstw rolnych będą zainteresowani przekazaniem tych gospodarstw w dzierżawę lub w formie sprzedaży gospodarstwom rozwojowym. Jedna i druga forma tego przekazania wymagać będzie dużego wsparcia państwa. Bez stosowania obydwu tych form, znalezienie pełnego rozwiązania dla polskiego rolnictwa będzie niemożliwe. Zbyt wielka bowiem część użytków rolnych znajduje się w użytkowaniu gospodarstw marginalnych, które nie są w stanie odtwarzać swojego potencjału produkcyjnego. Bezpieczeństwo żywnościowe kraju wymaga, aby co najmniej połowa użytków rolnych znajdujących się w użytkowaniu gospodarstw marginalnych (około 4 mln ha) znalazła się docelowo w użytkowaniu gospodarstw zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego oraz do innowacji, jakie każdego dnia dokonują się w rolnictwie.

#### ***5.4. Zmiany w strukturze siły ekonomicznej polskich gospodarstw rolnych wynikające z wdrażania Wspólnej Polityki Rolnej w latach 2002-2007***

W przeciwieństwie do początku lat dziewięćdziesiątych, kiedy polskie rolnictwo poddane zostało terapii szokowej, co doprowadziło do spadku dochodów rolniczych o ponad 50% w stosunku do poziomu dochodów ludności pozarolniczej, a także w przeciwieństwie do poddania całej gospodarki narodowej, a w tym rolnictwa skutkom deflacji w latach 1998-2001, począwszy od 2002 r., rolnictwo znajdowało coraz więcej zrozumienia i wsparcia. Stało się to pod wpływem zbliżającej się akcesji Polski do Unii Europejskiej, a zwłaszcza pod wpływem prognoz otrzymywania przez rolnictwo wsparcia finansowego z UE. Wysokie wsparcia przewidziane dla rolnictwa przez WPR Unii Europejskiej na lata 2002-2013 wypierały stopniowo doktryny neoliberalne, iż rolnictwo powinno funkcjonować wyłącznie w oparciu o operacje kupna-sprzedaży na rynku. Stopniowo upowszechniła się i upowszechnia doktryna, że oparcie rozwoju rolnictwa i wyżywienie ludzkości wyłącznie na prawach rynkowych może prowadzić zarówno w Europie, jak i całym świecie do wielce negatywnych konsekwencji. Dlatego właśnie kraje kapitalistyczne stosują od dziesiątków lat



wsparcie finansowe dla rolnictwa i produkcji żywności, aby uczynić żywność względnie tania.

Wsparcie polskiego rolnictwa po akcesji Polski do Unii Europejskiej przyjęło wiele konkretnych form, a przede wszystkim wyrażone zostało w postaci konkretnych kwot finansowej pomocy na różne cele oraz dla różnych członów rolnictwa i gospodarki żywnościowej. Realne i powszechnie dostępne wsparcie rolnictwa wywołało wśród wielu środowisk rolniczych realne zaangażowanie samych rolników w rozwój gospodarstw rolnych.

W latach 2004-2006 wartość funduszy pomocowych na cele rozwoju rolnictwa i obszarów wiejskich wyraziła się kwotą 5380,2 mln euro, a na lata 2007-2013, wartość ta wyniesie 15 317,8 mln euro<sup>7</sup>. Niezależnie od tego, rolnicy otrzymują od 2004 r. relatywnie duże dotacje bezpośrednie, nazywane także często dopłatami obszarowymi. Wartość tej dotacji wyraziła się kwotami:

- w 2004 r. – kwotą 6 331 186 857 zł
- w 2005 r. – kwotą 6 688 098 442 zł
- w 2006 r. – kwotą 7 790 423 714 zł.

Podobną kwotę do tej jaką rolnicy otrzymali w 2006 r., otrzymali również w 2007 r.

Wsparcie to stanowi istotną część wartości produkcji końcowej. Stało się ważnym składnikiem podwyższania opłacalności produkcji. Wskaźnik wsparcia polskiego rolnictwa zwiększył się z kilku procent do około 17%.

Niezależnie więc od tego, że wzrostowi wsparcia rolnictwa towarzyszył znaczny wzrost cen na środki produkcji dla rolnictwa, lata 2002- 2007 przyniosły rolnictwu poprawę koniunktury ekonomicznej, a także możliwość rozwoju rolnictwa we wszystkich makroregionach.

Brak porównywalnych statystycznych spisów rolnictwa od 2002 r. utrudnia prezentację wszechstronnej ilustracji dokonanego postępu w ekonomicznym rozwoju gospodarstw rolnych, ale istnieje jednak wiele wymiernych przesłanek do stwierdzenia, iż postęp ten był bardzo duży.

W 2002 r. odbył się powszechny Spis Rolny. Zarejestrował on informacje rolników o wysokości produkcji towarowej. Wśród 1 614 992 gospodarstw indywidualnych zanotowano 215,9 tys. indywidualnych gospodarstw rolnych, z których każde sprzedało w ciągu roku gospodarczego produkty rolne o wartości większej niż 30 tys. zł. Z reguły 40-45% wartości produkcji towarowej poświęcano na koszty produkcji. IERiGŻ-PIB stwierdził, że gospodarstwa rolne, które sprzedały produkcję towarową o wartości 30 tys. zł miały szansę odbudowania potencjału produkcyjnego. Przyjęto więc, że te gospodarstwa, które

---

<sup>7</sup> Źródło: Kowalczyk S., Zagadnienia Ekonomiki Rolnej nr 2, 2007.

sprzedały produkcję towarową o wartości większej niż 30 tys. zł mogą być uważane za rozwojowe.

W oparciu o Powszechny Spis Rolny 2002, Główny Urząd Statystyczny określił, iż wśród 1 614 992 indywidualnych gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha UR, znajdowało się 212 517 gospodarstw rolnych, z których każde posiadało zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego, czyli było gospodarstwem rozwojowym. Za takie gospodarstwa zostały uznane te spośród całej populacji, których siła ekonomiczna gospodarstwa została obliczona jako wyższa od 8 ESU. Innymi słowy, GUS wyliczył, że wśród 1 614 992 gospodarstw istniało 212 517 gospodarstw o sile ekonomicznej wyższej niż 8 ESU. Rachunek IERiGŻ-PIB oraz rachunek GUS są niemal identyczne.

GUS nie sporządził w pełni porównywalnych rachunków w oparciu o reprezentatywną ankietę spisową 2007 r. W oparciu o reprezentatywną ankietę spisową 2007 r. GUS zbadał i opublikował w „Charakterystyce gospodarstw rolnych 2007 r.” rachunki populacji 2 579 178 gospodarstw rolnych, wśród których było:

- 771 050 gospodarstw rolnych poniżej 1 ha UR,
- 1 015 gospodarstw rolnych publicznych,
- 3 050 gospodarstw prywatnych, ale nie będących gospodarstwami indywidualnymi (ani rodzinnymi) – zbiorowość ta to głównie wielkoobszarowe gospodarstwa rolne powyżej 500 ha UR, których nie można traktować jako gospodarstwa rodzinne i indywidualne.

Chcąc uzyskać porównywalność z wynikami rachunków z PSR-2002, należy odjąć od liczby badanej przez GUS populację gospodarstw rolnych o powierzchni mniejszej niż 1 ha UR, a następnie odjąć także całą liczbę gospodarstw wielkoobszarowych (3050) oraz gospodarstw rolnych publicznych (1015). Po wykonaniu tych operacji, baza spisowa z 2002 i 2007 r. są porównywalne.

Po sprowadzeniu rachunków z lat 2002 i 2007 do porównywalności możemy stwierdzić, iż w całej populacji gospodarstw indywidualnych o powierzchni większej niż 1 ha UR istniało:

a) w 2002 r. – 212 517 gospodarstw rolnych o sile ekonomicznej większej niż 8 ESU, co oznacza zdolność gospodarstw do odtwarzania potencjału gospodarczego,

b) w 2007 r. – 238 057 gospodarstw rolnych o sile ekonomicznej większej niż 8 ESU, co oznacza zdolność gospodarstw rolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego, a więc co oznacza zdolność rozwojową gospodarstw.

W wyniku porównania powyższych dwóch rachunków możemy stwierdzić, iż w latach 2002-2007 liczba gospodarstw zdolnych do odtwarzania poten-

cjału produkcyjnego w całej populacji gospodarstw indywidualnych wzrosła z 212517 do 238057 gospodarstw.

Oczywiście do 238 057 gospodarstw indywidualnych o sile ekonomicznej większej niż 8 ESU należy także dodać:

**Po pierwsze**, 3050 przedsiębiorstw rolnych wielkoobszarowych, które posiadają z reguły zdolność do reprodukcji rozszerzonej,

**Po drugie**, 1015 gospodarstw, które mają charakter publiczny. One również mają z reguły zdolność do reprodukcji rozszerzonej,

**Po trzecie**, 3226 gospodarstw, które posiadały siłę ekonomiczną gospodarstwa powyżej 8 ESU mimo że posiadały obszar użytków rolnych mniejszy niż 1 ha.

W sumie więc wśród 2 390 956 gospodarstw rolnych (licząc od 0,1 ha powierzchni) Polska posiadała w 2007 r. 245 348 gospodarstw rozwojowych czyli posiadających możliwości odtwarzania potencjału produkcyjnego.

Szczególnego podkreślenia wymaga fakt, iż w latach 2002-2007 nastąpił przyrost liczby gospodarstw rozwojowych w populacji gospodarstw indywidualnych o powierzchni powyżej 1 ha UR z 212 517 gospodarstw rozwojowych do 238 057 gospodarstw rozwojowych.

W ciągu 5 lat, w populacji indywidualnych gospodarstw rolnych o powierzchni powyżej 1 ha UR przybyło 25 540 gospodarstw rozwojowych. Średnio rocznie przybywało więc 5108 gospodarstw rozwojowych wśród populacji indywidualnych gospodarstw rolnych o powierzchni większej niż 1 ha UR i prowadzących produkcję rolniczą. Odpowiedź na pytanie, czy nakładane środki są dostatecznie efektywnie wykorzystywane dla poprawy struktury agrarnej wymaga dodatkowej analizy.

Od kilkunastu już lat rolnicze placówki naukowe jak np. wyższe uczelnie rolnicze w Poznaniu i Wrocławiu, Instytut Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej-PIB w Warszawie, a także IUNG w Puławach zwracają uwagę na fakt, że w przeciętnych warunkach kraju indywidualne gospodarstwa rolne użytkujące mniej niż 25-30 ha użytków rolnych nie mogą osiągnąć porównywalnych dochodów z dochodami ludności nierolniczej, a także zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego gospodarstw. Teza ta była wielokrotnie potwierdzona w różnych placówkach naukowych i nie może być pod żadnym pozorem kwestionowana.

Tabela 12. Liczebność gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych według grup obszarowych użytków rolnych, ich procentowy udział w całej powierzchni użytków rolnych oraz ich procentowy udział w całej populacji gospodarstw rozwojowych w 2007 roku

Grupy obszarowe gospodarstw zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego	Liczba gospodarstw i przedsiębiorstw rolnych w grupie obszarowej	Udział procentowy powierzchni UR w całej powierzchni kraju	Udział procentowy gospodarstw zdolnych do odtwarzania potencjału w całej populacji gospodarstw
Wszystkie grupy razem	245 347	100	100
0 – 1	3 226	2,0	1,4
1 – 2	3 532	3,8	1,5
2 – 3	2 447	4,1	1,0
3 – 5	4 446	8,2	1,8
5 – 10	23 538	17,5	9,6
10 – 15	50 991	12,5	20,8
15 – 20	46 856	8,2	19,1
20 – 30	51 560	9,7	21,0
30 – 50	35 177	8,6	14,3
50 – 100	15 638	6,5	6,4
Ponad 100	7 936	11,5	3,2
w tym: - sektor publiczny	1 015	3,5	0,4
- wielkoobszarowe gospodarstwa rolne	3 050	3,3	1,2

Źródło: Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2007 r., GUS 2008.

Nie powinna być jednak nadinterpretowana. Nie oznacza ona bowiem, że w gospodarstwach rolnych użytkujących mniejsze powierzchnie nie można osiągnąć zdolności do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Tabela 12 ilustruje jednoznacznie to stwierdzenie. Ilustruje mianowicie fakt, że wśród 245 347 gospodarstw rolnych w Polsce, które w 2007 r. posiadały zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego były liczne grupy gospodarstw, które uprawiały mniej niż 20 ha użytków rolnych, a jednak osiągały zdolność do odtwarzania potencjału produkcyjnego. Co więcej, pod względem liczebności gospodarstw

zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego, ciągle więcej niż połowa gospodarstw zdolnych do reprodukcji rozszerzonej użytkuje mniej niż 20 ha UR.

Jest to wyjątkowo ważne stwierdzenie ze względów pragmatycznych. Oznacza bowiem, że racjonalne może okazać się wspieranie etapowej koncentracji ziemi w gospodarstwach rolnych, gdy nie ma możliwości „skokowego” powiększania gospodarstw rozdrobnionych od razu do wielkości 50, 100 i więcej ha, jak tego życzyłoby sobie wielu działaczy, urzędników i polityków. W warunkach, gdy więcej niż połowa gospodarstw rolnych stanowiących gospodarstwa rozwojowe (zdolne do reprodukcji rozszerzonej i innowacji) użytkuje mniej niż 20 ha UR, szkodliwe jest lekceważenie także minimalnych wielkości przy których gospodarstwo staje się rozwojowe. Podstawowym zadaniem rozwoju rolnictwa jest tworzenie gospodarstw zdolnych do przekroczenia bariery zdolności reprodukcji rozszerzonej, a w kolejnych, dalszych etapach – przekroczenie wielkości obszarowych 30, 50, 100 ha itp. Tak czyniły to wszystkie kraje Europy Zachodniej tak też powinna czynić Polska.

Sytuację w poszczególnych makroregionach w latach 2002-2007 ilustruje tabela 13. Prezentuje ona klasy wielkości ekonomicznej gospodarstw rolnych w różnych makroregionach oraz liczebność gospodarstw rolnych w klasach 4-6 ESU i 6-8 ESU, które to klasy można traktować jako zbiory gospodarstw aspirujących do stania się gospodarstwami rozwojowymi oraz 6 klas wielkości ekonomicznej gospodarstw rolnych, które już są gospodarstwami zdolnymi do akumulacji rozszerzonej.

Tabela 13. Porównanie liczby gospodarstw indywidualnych o sile ekonomicznej większej niż 4 ESU w różnych przedziałach wielkości tej siły ekonomicznej w latach 2002 oraz 2007.

Makroregiony	Lata	Klasy wielkości ekonomicznej w ESU								Razem powyżej 8 ESU
		4-6	6-8	8-12	12-16	16-40	400-100	100 i więcej		
Centralny	2002	45 156	26 979	27 223	11 252	10 989	1 567	251	51 280	
	2007	40 078	24 041	27 785	13 004	17 750	2 668	560	61 767	
Południowy	2002	9 905	4 392	3 701	1 519	1 809	378	74	7 481	
	2007	10 658	5 259	4 379	1 828	2 948	578	164	9 897	
Wschodni	2002	46 492	24 658	22 060	8 451	7 275	762	251	38 799	
	2007	44 492	23 933	23 240	11 613	13 840	1 882	372	50 947	
Północno-zachodni	2002	17 131	12 732	17 368	10 894	17 579	2 788	765	49 394	
	2007	18 291	12 815	18 858	10 583	21 030	4 493	1 394	56 358	
Południowo-zachodni	2002	9 065	5 473	6 147	3 164	4 641	738	202	14 892	
	2007	8 091	5 026	5 274	3 161	5 903	1 444	626	16 408	
Północny	2002	20 359	14 096	19 147	10 470	12 612	1 806	1 096	45 431	
	2007	16 949	11 923	16 172	10 421	18 876	3 491	1 044	50 004	

Źródło: Charakterystyka gospodarstw rolnych w 2007 r., GUS 2008.

Analizując zmiany liczebności zbiorów gospodarstw rolnych w poszczególnych klasach wielkości ekonomicznej stwierdzamy następujące prawidłowości:

**Po pierwsze:** w zbiorach stanowiących klasy wielkości, których nie zalicza się do gospodarstw zdolnych do reprodukcji rozszerzonej, obserwuje się fakt, iż w latach 2002-2007 nastąpiło istotne zmniejszenie się liczby gospodarstw rolnych. Istnieje wiele przesłanek do twierdzenia, że pomniejszanie się liczby gospodarstw w klasach 4-6 ESU i 6-8 ESU nastąpiło zarówno w wyniku tego, iż część powiększyła swoją siłę ekonomiczną i stała się gospodarstwami zdolnymi do akumulacji rozszerzonej, a więc znalazła się w klasach wyższych od 8 ESU, jak również w wyniku tego, że gospodarstwa bez następców, których pewien procent istnieje w każdej grupie, zdecydowały się na kasację samodzielnego gospodarstwa bądź przez wydzierżawienie ziemi, bądź przez jakąś formę sprzedaży.

**Po drugie:** w klasach stanowiących już gospodarstwa zdolne do reprodukcji rozszerzonej (powyżej 8 ESU) nastąpił powszechny, chociaż niewielki wzrost liczby gospodarstw zdolnych do reprodukcji rozszerzonej. Z analizy tabeli wynika jednoznacznie, że źródłem przyrostu liczby gospodarstw rozwojowych było przekształcanie się pewnej liczby gospodarstw niezdolnych do reprodukcji rozszerzonej w gospodarstwa zdolne do reprodukcji rozszerzonej.

**Po trzecie:** przyrost liczby gospodarstw w klasach wyższej siły ekonomicznej był szybszy niż w klasach niższych.

**Po czwarte:** nawet w makroregionach południowych i w makroregionie wschodnim, które oceniane są jako skazane na całkowity upadek rolnictwa towarowego, przyrasta liczba gospodarstw zdolnych do reprodukcji rozszerzonej.

Reasumując, można stwierdzić, że we wszystkich makroregionach aktualne jest zadanie stopniowego powiększania liczby gospodarstw rolnych zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego.

Powiększanie wielkości gospodarstw jest ważne, ale nie wystarcza do rozwiązywania problemów polskiego rolnictwa. Polska polityka rolna powinna realizować te zadania w jednym celu, a mianowicie nasilać koncentrację wielkości gospodarstw rozwojowych oraz przekształcać gospodarstwa nierozwojowe w gospodarstwa rozwojowe. Racjonalny rozdział środków i energii na te zadania nie jest trudny do oznaczenia. Wynika on bowiem z potrzeb zabezpieczenia bezpieczeństwa żywnościowego kraju. Nie chodzi o to, aby wszystkie gospodarstwa przekształcać na rozwojowe. Byłoby to nierealne. Chodzi o to, aby łączna ilość gospodarstw rozwojowych zapewniła 100% potrzebnej produkcji towarowej.

## **Rozdział 6. Skutki nadmiernego udziału marginalnych gospodarstw rolnych w strukturze agrarnej polskiego rolnictwa**

### **6.1. Warunki zmuszające polskie rolnictwo do osiągnięcia wysokiej kultury rolnej**

Polskie rolnictwo znajduje się w szczególnych warunkach. Charakteryzuje się niską jakością gleb, małymi zasobami wody oraz bardzo dużą zmiennością temperatury, zwłaszcza w okresie wiosennym. Wymaga więc wysokiej kultury rolnej oraz bezwzględного przestrzegania licznych rygorów agrotechnicznych. Tymczasem duża liczebność podmiotów uprawiających gleby, a także małe działki ziemi utrudniają przestrzeganie tych zasad gospodarowania ziemią, jakie powinny być stosowane w Polsce.

Łączna powierzchnia użytków rolnych wynosi 16,0 mln ha. Z tego powierzchnia użytków rolnych o niekorzystnych warunkach gospodarowania (ONW) została oszacowana przez GUS w 2007 r. jako obszar o powierzchni 7 924 700,33 ha. Można więc stwierdzić, że połowa gleb oznacza się niskim poziomem żyzności. W sumie jednak całość polskich gleb ma niski poziom żyzności. IUNG w Puławach szacuje, że żyzność polskich gleb stanowi 40% żyzności gleb krajów Europy Zachodniej.

Obecnie, gdy Polska staje przed problemem nie tylko zapewnienia bezpieczeństwa żywnościowego dla całego narodu, ale także przeznaczania w ciągu najbliższych dekad corocznie kilku milionów ha użytków rolnych na wytwarzanie surowców rolnych (np. rzepaku oraz zbóż) do produkcji paliw płynnych, reżim przestrzegania zasad uprawy ziemi musi być znacznie zaostrzony. Zwiększone muszą być nakłady na podniesienie poziomu wilgotności gleb. Zwiększone musi być na dużych obszarach kraju nawożenie organiczne (obornikiem oraz nawozami zielonymi), aby chronić gleby przed odpróchnieniem itp.

Polska posiada zbyt małą powierzchnię użytków rolnych, aby móc zrezygnować z uprawy liczącej się części gleb. Ze względu na wyjątkowo niską jakość, a także na skutek różnych form degradacji, Polska będzie zmuszona do wyłączenia co najmniej 0,5 mln ha UR. Polskie słabe gleby nie mogą „udźwignąć” zbyt wysokiego nawożenia mineralnego. Przeciętne plony w Polsce nie będą nigdy rekordowe w Europie. Przeciwnie, zawsze będą umiarkowane. Co więcej, polskie rolnictwo może się wywiązywać ze swych zadań tylko wówczas, gdy będzie uprawiało całą powierzchnię użytków rolnych, która będzie możliwa do uprawy.



Byłoby pożądanym, aby cała powierzchnia użytków rolnych objęta była stale wysoką kulturą uprawy. Tymczasem takiego stanu nie można osiągnąć, gdy połowa gleb znajduje się w uprawie marginalnych gospodarstw rolnych, które nie mają zdolności urzeczywistniania nakładów na produkcję bieżącą z uwzględnieniem wymogów innowacyjnych, a tym bardziej nakładów na innowacje odtwarzające ulegające stopniowemu zużyciu – środki produkcji.

Można szacować, iż co najmniej  $\frac{3}{4}$  użytków rolnych powinno być w użytkowaniu gospodarstw rolnych zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego, aby Polska mogła zachować równowagę importu i eksportu surowców rolnych i żywności, zapewnić niezbędną produkcję towarową dla kraju oraz zapewnić niezbędny wkład do produkcji odnawialnych paliw płynnych. Stworzenie sytuacji, w której co najmniej  $\frac{3}{4}$  użytków rolnych znajdzie się w uprawie gospodarstw rozwojowych, staje się kluczowym zadaniem. Można to osiągnąć bądź przez zwiększenie liczby gospodarstw rozwojowych, bądź przez zwiększanie dopływu ziemi do tych gospodarstw, które są już od dawna rozwojowe.

Ankieta spisowa 2007 r. pozwoliła stwierdzić, iż w kraju było 2 390 956 gospodarstw rolnych. W tym na obszarach o niekorzystnych warunkach gospodarowania znajdowało się 1 023 188 gospodarstw rolnych, a więc blisko połowa. Na całej powierzchni kraju liczba gospodarstw rolnych zdolnych do urzeczywistniania reprodukcji rozszerzonej wynosiła tylko 245 347 jednostek.

Łącznie z wielkoobszarowymi przedsiębiorstwami rolnymi oraz łącznie z przedsiębiorstwami publicznymi, populacja 245 347 jednostek zdolnych do reprodukcji rozszerzonej obejmuje ciągle niewiele ponad połowę całego obszaru użytków rolnych. Tak długo, jak długo trwać będzie taka sytuacja, rozwój polskiego rolnictwa nie nabierze niezbędnej dynamiki. Każdy wzrost produkcji w gospodarstwach zdolnych do odtwarzania potencjału produkcyjnego będzie neutralizowany spadkiem produkcji w gospodarstwach niezdolnych do reprodukcji rozszerzonej.

Przykłady negatywnych skutków nadmiernego obciążania struktury agrarnej gospodarstwami marginalnymi widać wyraźnie na przykładach zanotowanych populacji gospodarstw rolnych w 2007 r.:

- 1) 850 498 gospodarstw rolnych bez pogłowia zwierząt gospodarskich, które obejmują 686 971,46 ha,
- 2) 687 839 gospodarstw rolnych z pogłowiem zwierząt o poziomie niższym od 30 sztuk dużych (SD) na 100 ha UR, które użytkują 3 873 934,76 ha użytków rolnych,
- 3) 2987 gospodarstw, z których każde ma większy obszar użytków rolnych niż 300 ha, a łącznie użytkują 538 124 ha użytków rolnych.

## **6.2. Gospodarstwa rolne bez pogłowia zwierząt w różnych makroregionach**

W 2007 r. funkcjonowało w polskim rolnictwie 850 498 gospodarstw rolnych bez pogłowia zwierząt. Stanowiło to 35,6% całej populacji gospodarstw rolnych kraju. Użytkowały one 3,9 mln ha użytków rolnych, tj. 24,0% całej powierzchni. Tabela 14 ilustruje zróżnicowanie niektórych cech tych gospodarstw w różnych makroregionach kraju. Przeciętny obszar tych gospodarstw wynosi 4,62 ha UR. Średnia powierzchnia w makroregionie południowym wynosi 1,53 ha UR, ale w makroregionie północnym – średnia powierzchnia gospodarstwa rolnego bez pogłowia zwierząt wynosi 7,98 ha. W polskich warunkach jest to znaczna powierzchnia.

Gospodarstwa bez pogłowia zwierząt posiadają 0,5 mln ha łąk trwałych. Należy przyjmować, iż w warunkach braku pogłowia zwierząt, łąki te nie są wykorzystywane. Dotyczy to także pastwisk, których obszar w tych gospodarstwach stanowi ponad 100 tys. ha. Można przypuszczać, że 0,25 miliona ha ugorów stanowi raczej pozór mający na celu uzasadnić pobieranie dopłat obszarowych, niż podwyższenia poziomu kultury rolnej w gospodarstwach.

Procentowy udział użytków zielonych w gospodarstwach bez pogłowia zwierząt jest zróżnicowany w różnych makroregionach. W makroregionie południowym stanowi 25% całej powierzchni użytków rolnych, a w makroregionie północnym 9%. Istota rzeczy polega na tym, że wykorzystywanie małych powierzchni łąk i pastwisk, chociaż dostarczają one najtańszych pasz, jest dla ludności nieopłacalne.

Nasuwa się pytanie, czy rezygnacja większości rolników z pogłowia zwierząt nie nastąpiła jako rezultat specjalizacji np. w sadownictwie lub warzywnictwie. Oczywiście dla pewnej liczby rolników mógł być to powód ich decyzji, ale nie ma żadnych przesłanek, że stanowiło to powód decydujący. Gospodarstwa bez inwentarza żywego posiadały średnią wielkość ekonomiczną dochodów z gospodarstwa rolnego o wartości 1,96 ESU. W rejonie południowym wartość ta wynosiła tylko 0,91 ESU, gdzie średni obszar gospodarstwa rolnego wynosił 1,53 ha użytków rolnych. W makroregionie wschodnim, gdzie obszar średni wynosił 2,98 ha UR, wartość dochodu na 1 gospodarstwo wyniosła 1,15 ESU. Z użytkowania blisko 3,0 ha UR osiągnano dochód 1,15 ESU czyli około 2,5 tys. zł. To nie mogło mieć nic wspólnego ze specjalizacją w zakresie warzywnictwa czy sadownictwa. Bardziej prawdopodobne jest, iż w tym makroregionie gospodarstwa bez pogłowia są często końcowym procesem „obumierania” gospodarstwa. Stanowią często oznakę agonii gospodarstwa.

Tabela 14. Gospodarstwa bez pogłowa oraz wykorzystanie przez nie powierzchni użytków rolnych

Wyszczególnienie	Polska	Makroregiony					
		Centralny	Południowy	Wschodni	Północno-zachodni	Północno-zachodni	Północny
Liczba gospodarstw	850498	173824	151807	268729	101880	76982	77277
Powierzchnia UR w ha	3933345	686971	231968	799890	992503	604964	617047
Powierzchnia ugorów	248252	49876	20728	45851	46323	46739	38732
Powierzchnia łąk	504312	88860	56842	139058	98066	60695	60788
Powierzchnia pastwisk	114108	2067	8709	5380	24165	12508	23454
Średnia powierzchnia UR na gospodarstwo	4,62	3,95	1,53	2,98	9,74	7,86	7,98
Zużycie NPK na 1 ha w kg	120,0	107,7	79,9	94,4	141,0	125,8	145,8
Liczba gospodarstw położonych na ONW	300967	72657	38536	81349	52872	18541	37012
Średnia wielkość ekonomiczna gospodarstwa w ESU	1,96	2,20	0,91	1,15	3,76	2,67	3,26

Źródło: Na podstawie ankiety spisowej 2007 – opracowaniu GUS w Olsztynie.

W makroregionie północnym, gdzie średni obszar gospodarstwa bez pogłowia wynosił blisko 8 ha, dochód gospodarstwa liczony w ESU wyniósł 3,26 ESU. Trzeba było użytkować 2,5 ha UR, aby uzyskać 1,0 ESU dochodu (tj. 1,2 tys. euro).

W rezultacie nasuwa się wniosek, iż 24% gospodarstw rolnych, które nie posiadają żadnych zwierząt, są następstwem procesu marginalizacji gospodarstw rolnych, a nie procesów rozwojowych. Tezę tę potwierdza także niski poziom nawożenia mineralnego w tych gospodarstwach, jak również braku nawożenia organicznego (obornikiem, nawozami zielonymi).

### **6.3. Gospodarstwa z pogłowiem do 30 SD na 100 ha UR**

Znaczny proces degradacji można odczytać z ankiety spisowej GUS 2007 roku dotyczącej gospodarstw rolnych, które posiadają pogłowia liczone w sztukach dużych wyrażające się wskaźnikiem do 30 sztuk dużych na 100 ha UR.

Liczba tych gospodarstw wynosiła w 2007 r. – 687839 podmiotów. Obejmowała 3,9 mln ha UR. Powyższa grupa 28,7% gospodarstw rolnych użytkujących 24,4% powierzchni użytków rolnych posiadała przeciętną powierzchnię gospodarstwa o obszarze 5,68 ha, a dochód wyrażony w ESU – 2,10 ESU, czyli 2520 euro w skali roku. We wszystkich makroregionach relacja między obszarem uprawianych użytków rolnych, a dochodem w wysokości 1 ESU jest podobna.

Gospodarstwa posiadające pogłowia do 30 sztuk dużych na 100 ha są w nieco lepszej sytuacji niż gospodarstwa bez pogłowia. Niemniej jednak, gospodarstwa te noszą wiele cech degradacji, a mało cech rozwoju. Trudno byłoby je określić gospodarstwami mającymi w skali powszechnej stawać się rozwojowymi. Stanowią one pewien etap degradacji i upadku. Trudno byłoby założyć, że w całości będą odtwarzać swój obecny stan. One będą stopniowo upadać. Wyjątkowo mała część tych gospodarstw wsparta polityką państwa może powrócić do stanu rozwojowego. W skali powszechnej będą zmniejszać swój potencjał i obumierać. Średnia wielkość ekonomiczna liczona w ESU wynosiła w 2007 r. w skali kraju 2,1 ESU, w makroregionie centralnym – 2,04 ESU, w makroregionie południowym – 0,87 ESU, w makroregionie wschodnim – 1,61 ESU, w makroregionie północno-zachodnim 3,76 ESU, południowo-zachodnim – 3,34 ESU, północnym – 4,33 ESU.

#### **6.4. Problem gospodarstw wielkoobszarowych**

Istnieje wreszcie także pewien problem gospodarstw wielkoobszarowych. Gospodarstwa te, wzorem wielu krajów o bardzo dobrych glebach i dobrym klimacie, ukierunkowały swój rozwój na monokulturę zbożową. Wiele z tych gospodarstw uprawia zboża (łącznie z kukurydzą) na 80-90% powierzchni użytków rolnych.

Monokultura zbożowa gwarantuje niskie koszty produkcji zbóż. Gospodarstwa oparte na monokulturze zbożowej nie wymagają dużego zestawu maszyn rolniczych, nie wymagają też dużego zatrudnienia. Z metody monokulturowej uprawy zbóż korzysta Australia, gdzie przeciętna wielkość gospodarstwa rolnego wynosi około 3000 ha, USA, gdzie typowe gospodarstwo rolne stanowi kilkaset ha, Kanada, gdzie sytuacja jest podobna jak w USA.

W Europie monokulturę zbożową stosują niektóre gospodarstwa rolne w Anglii i we Francji. Dotyczy to obszarów o bardzo dobrych glebach, gdzie bogaty system korzeniowy zbóż odtwarza stan próchnicy w glebie. Kraje o średnich i słabych glebach nie stosują monokultury zbożowej. Monokultura po długim okresie powoduje odpróchniczenie gleb. Dotyczy to gleb słabych. Stąd też ekologia rolnictwa wypowiada się przeciw monokulturze zbożowej. Ta kwestia jest w Polsce zupełnie niedoceniona.

W Polsce wiele gospodarstw rolnych, gospodarując na dzierzawionej od państwa ziemi, decyduje się na monokulturę zbożową. Nie dotyczy to wszystkich gospodarstw, ale znacznej ich części.

GUS ukrywa narastanie problemu monokultury. Prezentuje jedną grupę gospodarstw powyżej 50 ha. Nie wyodrębnia w statystyce rolnej grup wielkoobszarowych gospodarstw rolnych. Tymczasem monokultura zbożowa nie koncentruje się w gospodarstwach do 50 ha, a w gospodarstwach powyżej 150 ha, a zwłaszcza powyżej 300 i powyżej 500 ha. Trzeba wyodrębnić w statystyce gospodarstwa powyżej 150 ha. Będzie można zaobserwować monokulturę zbożową.

Zaniechanie tej sprawy przez dalsze kilka lub kilkanaście lat, może spowodować zdegradowanie znacznych obszarów gruntów rolnych. Niezbędne jest szczegółowe zbadanie sprawy w najbliższych latach. Polskie gleby nie nadają się na monokulturę zbożową, a także na monokulturę zbożowo-rzepakową.

## **Zakończenie**

Niniejszy raport jest kolejnym przybliżeniem się do oceny i konstatacji odpowiadającej na pytanie, jaka powinna być strategia rozwoju gospodarstw rolnych w różnych makroregionach kraju. Uszczegółowienie odpowiedzi na to pytanie będzie w drugiej części raportu z prac badawczych w 2008 r. oraz w końcowym raporcie, który zostanie opracowany w 2009 r. Druga część raportu z badań w 2008 r. zostanie opracowana w składzie autorskim B, Chmielewska, A. Mierosławska i W. Michna.

## Literatura

- ARiMR: *Trzy lata po akcesji*, Warszawa 2007.
- Dzun W., *Państwowe Gospodarstwa Rolne w procesie przemian systemowych w Polsce*. IRWiR-PAN, Warszawa 2005.
- GUS, Oddział w Olsztynie: *Wybrane cechy charakteryzujące zmiany w gospodarstwach indywidualnych*, Olsztyn 2004.
- Frenkiel I., *Pracujący w gospodarstwach rolnych – według spisów rolnych w latach 2002 i 2005* Studia i Monografie 1/2007, IRWiR-PAN, Warszawa 2007.
- Józwiak W., *Sytuacja ekonomiczna i aktywność gospodarcza różnych grup polskich gospodarstw rolniczych*, IERiGŻ-PIB, Warszawa 2005.
- Karwat-Woźniak B., *Możliwości rozwojowe chłopskiego rolnictwa na przykładzie gospodarstw wysokotowarowych*, IERiGŻ-PIB, Warszawa 2005.
- Kołodziejczyk D., Wasilewski A., *Identyfikacja instytucji działających na obszarach wiejskich*, IERiGŻ-PIB, Warszawa 2005.
- Krajowa Rada Spółdzielcza: *Organizacja i funkcjonowanie grup producentów rolnych*, Warszawa 2006.
- Mansholt S., *Le plan Mansholt – le rapport VEDEL*, Paris 1969.
- Michna W., *Rolnictwo i wieś w krajowej oraz w wojewódzkich strategiach rozwoju społeczno-gospodarczego Polski do 2020 r.*, IERiGŻ, Warszawa 2000.
- Michna W., *Polityka gospodarcza Polski w bieżącej dekadzie*. WSUiB, Warszawa 2001.
- Michna W., *Finanse samorządu terytorialnego*, praca zbiorowa pod redakcją W. Michny, WSUiB, Warszawa 2003.
- Michna W. *Zróżnicowanie funkcji gospodarstw rolnych w ujęciu przestrzennym*, IERiGŻ-PIB, Warszawa 2005.
- Michna W., *Pilne potrzeby do rozwiązania w rolnictwie polskim*. IERiGŻ-PIB, Warszawa 2007.
- Ministerstwo Gospodarki, Pracy i Polityki Społecznej: *Przykłady francuskich projektów współfinansowanych w ramach Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego oraz Europejskiego Funduszu Społecznego*, Wydawnictwo DATAR, Warszawa 2003.
- Narodowy Plan Rozwoju 2007-2013*: Ministerstwo Gospodarki i Pracy, Warszawa 2005.
- Otłowska A., Buks J., Chmieliński P., *Przedsiębiorczość na obszarach wiejskich i perspektywy rozwoju*. IERiGŻ, Warszawa 2006.

- Paszkowski St., *Renty strukturalne w rolnictwie*, IRWiR-PAN, Warszawa 2006.
- Pietras J., *Przyszłość budżetu Unii Europejskiej. Spójność celów, polityki i finansów unijnych*. Centrum Strategii Europejskiej, Warszawa 2008.
- Plewa J., Trentowska G., Gąbski J., *Długoterminowe prognozy popytu na podstawowe produkty żywnościowe oraz analiza i propozycja modeli wyżywienia w Polsce*. Wydział Żywnienia Człowieka oraz Gospodarstwa Domowego, Warszawa 1996.
- Rosner A., *Zróżnicowanie rozwoju społeczno-gospodarczego obszarów wiejskich a zróżnicowanie dynamiki przemian*, IRWiR-PAN, Warszawa 2007.
- Rządowe Centrum Studiów Strategicznych: *Koncepcja polityki przestrzennego zagospodarowania kraju*, Warszawa, grudzień 2000.
- Sikorska A., *Przeobrażenia w strukturze społeczno-ekonomicznej wsi objętych badaniem IERiGŻ-PIB w latach 2000-2005*, projekt badawczy Nr 1H02C03528, Warszawa 2006.
- Tomkiewicz E., *Limitowanie produkcji w ustawodawstwie rolnym Wspólnoty Europejskiej*, Wyd. Fundusz Promocji Prawa Europejskiego, Warszawa 2000.
- Walkowski M., *Regionalne i globalne uwarunkowania reform Wspólnej Polityki Rolnej*. Wydawnictwo Naukowe IMPID UAM, Poznań 2007.
- Wierzbicki K., Rudnik K., Sadowska M., Józwiakowski T., Palmowski J., *Wybrane obiekty infrastruktury technicznej obszarów wiejskich*, IBMER, Warszawa 2002.
- Zienkowski L., *Dlaczego różne są rozmiary regionalnych produktów brutto*. Urząd Statystyczny w Katowicach, Katowice 1997.



## ANEKS

Tabela 1. Poziom PKB na 1 mieszkańca poszczególnych województw Polski  
w relacji do średniego PKB w UE w latach 2000-2004

Województwa	Produkt Krajowy Brutto według parytetu siły nabywczej na 1 mieszkańca w PPS*				
	2000	2001	2002	2003	2004
	UE-27 = 100				
Mazowieckie	74,0	75,5	74,7	75,9	76,8
Śląskie	52,8	51,9	52,8	53,3	57,0
Wielkopolskie	52,2	51,2	50,3	51,3	54,5
Dolnośląskie	50,9	49,0	50,1	50,2	51,7
Polska	49,0	48,3	48,5	48,9	50,7
Pomorskie	48,7	47,3	48,3	48,2	49,6
Zachodniopomorskie	49,8	48,0	47,6	46,4	47,2
Łódzkie	44,1	43,6	44,3	45,2	46,7
Kujawsko-pomorskie	44,8	44,3	44,2	43,9	45,4
Lubuskie	44,1	42,7	42,6	42,3	45,4
Opolskie	41,4	39,5	39,1	38,9	43,6
Małopolskie	42,6	40,6	41,5	42,1	43,4
Warmińsko-mazurskie	38,4	36,6	37,0	38,6	39,4
Świętokrzyskie	38,0	36,7	37,4	38,2	39,3
Podlaskie	36,9	37,4	37,4	37,1	37,9
Podkarpackie	34,2	34,0	34,0	34,6	35,4
Lubelskie	34,3	34,3	34,1	34,6	35,2

\* PPS standardowa siła nabywcza

Źródło: GUS: *Produkt Krajowy Brutto w 2005 r.*, Katowice 2007.

Tabela 2. Ludność w wieku produkcyjnym i nieprodukcyjnym oraz zatrudnienie według województw w 2005 r.

Województwa	Ogółem	Ludność w wieku			w tym ludność pracująca
		przedprodukcyjnym	produkcyjnym	poprodukcyjnym	
Polska	38157055	7863799	24405034	5888222	12576281
Dolnośląskie	2888232	546461	1894695	447076	886474
Kujawsko-pomorskie	2068253	441718	1329325	297210	647917
Lubelskie	2179611	470935	1348586	360090	729555
Lubuskie	1009198	212814	659796	136588	291843
Łódzkie	2577465	486478	1646382	444605	898593
Małopolskie	3266487	713620	2046573	505994	1022645
Mazowieckie	5157729	1016696	3274648	866385	2066841
Opolskie	1047407	205079	677421	164907	294256
Podkarpackie	2098263	484527	1301539	312197	639138
Podlaskie	1199686	259795	740354	199540	387933
Pomorskie	2199043	479005	1414914	305124	666963
Śląskie	4685775	885181	3063102	737492	1504944
Świętokrzyskie	1285007	164275	802420	218312	434931
Warmińsko-mazurskie	1428601	322093	915235	191273	396853
Wielkopolskie	3372417	728791	2179176	464450	1223699
Zachodniopomorskie	1694178	346331	1110868	236979	483796

Źródło: GUS Katowice, Produkt Krajowy Brutto: Rachunki Regionalne, Katowice 2007.

Tabela 3. PKB na 1 mieszkańca w różnych makroregionach Polski w latach 2004-2005

Lata Regiony a – 2004 b – 2005	Produkt Krajowy Brutto				Nominalne dochody do dyspozycji brutto w sektorze gospodarstw domowych			
	w mln zł ogółem	Polska = 100	na 1 mieszkańca		w mln zł ogółem	Polska=100	na 1 mieszkańca	
			w zł	Polska=100			w zł	Polska=100
Polska	a	924538	100,0	24215	627766	100,0	16442	100,0
	b	983302	100,0	25767	651544	100,0	17074	100,0
Centralny	a	247277	26,7	31981	150531	24,0	19468	118,4
	b	271329	27,6	35090	156779	24,1	20276	118,8
Południowy	a	195365	21,1	24531	133967	21,3	16822	102,3
	b	202189	20,6	25412	139804	21,5	17571	102,9
Wschodni	a	117967	12,8	17401	91148	14,5	13445	81,8
	b	123410	12,6	18236	94018	14,4	13893	81,4
Północno-zachodni	a	147348	15,9	24287	102427	16,3	16883	102,7
	b	156801	15,9	25824	105598	16,2	17391	101,9
Południowo-zachodni	a	83248	10,1	23610	63073	10,0	15970	97,1
	b	99348	10,1	25215	65706	10,1	16677	97,7
Północny	a	123332	13,3	21682	86621	13,8	15228	92,6
	b	130225	13,2	22874	89639	13,8	15745	92,2

Źródło: GUS Katowice, Produkt Krajowy Brutto: Rachunki Regionalne, Katowice 2007.

Tabela 4. Nominalne dochody w sektorze gospodarstw domowych według województw w latach 2004-2005

Lata Województwa a – 2004 b – 2005	Ogółem			Na 1 mieszkańca				
	w mln zł	Polska =100	rok poprzedni =100	w mln zł	lokata	Polska =100	rok poprzedni =100	
Polska	a	622944	100,0	106,4	16316	X	100,0	106,4
	b	651580	100,0	104,6	17075	X	100,0	104,6
Dolnośląskie	a	47812	7,7	105,1	16511	4	101,2	105,3
	b	50329	7,7	105,3	17412	4	102,0	105,5
Kujawsko- -pomorskie	a	31238	5,0	108,0	15109	8	92,6	108,1
	b	32171	4,9	103,0	15559	8	91,1	103,0
Lubelskie	a	27011	4,3	105,9	12346	15	75,7	106,1
	b	27782	4,3	102,9	12731	15	74,6	103,1
Lubuskie	a	14644	2,4	108,8	14511	9	88,9	108,7
	b	15360	2,4	104,9	15220	9	89,1	104,9
Łódzkie	a	40903	6,6	107,4	15777	6	96,7	107,8
	b	42650	6,5	104,3	16517	6	96,7	104,7
Małopolskie	a	46197	7,4	105,7	14187	10	87,0	105,4
	b	48534	7,4	105,1	14874	10	87,1	104,8
Mazowieckie	a	120431	19,3	105,4	23432	1	143,6	105,2
	b	127917	19,6	106,2	24837	1	145,5	106,0
Opolskie	a	13863	2,2	106,8	13156	14	80,6	107,2
	b	14540	2,2	104,9	13853	13	81,1	105,3
Podkarpackie	a	24657	4,0	104,8	11757	16	72,1	104,8
	b	25684	3,9	104,2	12243	16	71,7	104,1
Podlaskie	a	16225	2,6	109,0	13476	11	82,6	109,2
	b	16645	2,6	102,6	13859	12	81,2	102,8
Pomorskie	a	34279	5,5	106,7	15636	7	95,8	106,4
	b	36065	5,5	105,2	16416	7	96,1	105,0
Śląskie	a	82898	13,3	104,4	17608	2	107,9	104,8
	b	86877	13,3	104,8	18510	2	108,4	105,1
Świętokrzyskie	a	17246	2,8	106,2	13367	13	81,9	106,4
	b	17567	2,7	101,9	13656	14	80,0	102,2
Warmińsko- -mazurskie	a	19152	3,1	108,0	13408	12	82,2	108,0
	b	19865	3,0	103,7	13907	11	81,4	103,7
Wielkopolskie	a	58841	9,4	109,7	17502	3	107,3	109,5
	b	60991	9,4	103,7	18106	3	106,0	103,5
Zachodniopo- -morskie	a	27546	4,4	106,9	16244	5	99,6	107,0
	b	28604	4,4	103,8	16883	5	98,9	103,9

Źródło: GUS Katowice, Produkt Krajowy Brutto: Rachunki Regionalne, Katowice 2007.



**EGZEMPLARZ BEZPŁATNY**

*Nakład: 500 egz.*

*Druk i oprawa: QUICK-DRUK s.c.*